

Powiatowa

Nr 3 (72)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



Jajko na pomysłość - str. 3

Tomograf potrzebny - str. 4

Czerwone Gitary patronem SP 4? - str. 17

Nic o nas bez nas - str. 26

W odpowiedzi rolnikom - str. 30



Spółdzielcza Grupa Bankowa
Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

KREDYT DLA ROLNIKÓW

Roczna rzeczywista stopa procentowa dla kredytu w wysokości 5.000,00 zł, ze spłat jednorazową po roku, coszami pieniężnymi w okresach miesięcznych i prowizją 2% wynosi 11,6%



W trosce o dobro rolników Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz przygotował nową, atrakcyjną ofertę kredytów obrotowych na wszelkie potrzeby finansowe związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego:
Dogodne warunki i minimum formalności
- termin spłaty do 12 miesięcy
- oprocentowanie tylko **8,9 %**

Zapraszamy do naszych placówek...

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

Międzyrzecz	ul. Waszkewicza 24	(095) 742 80 19
Bledzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 59
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 12
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 40
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 384 94 56

MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK

Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)

Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



STUDIO

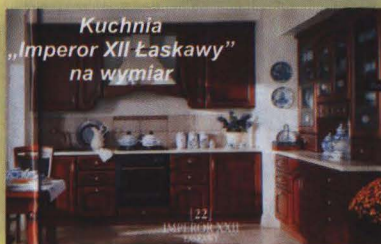
ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)

Tel. (095) 741 23 60

Kuchnia „Osiemnasta Wiosna” na wymiar



Kuchnia „Imperator XII Łaskawy” na wymiar



Kuchnia „Diadema XVI Piękna” na wymiar



1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

Wielkanocne zwyczaje



Według naszych przodków, którzy żyli z tego co urodziła ziemia, każda wiosenna praca była dopełniana i wzmacniana różnymi magicznymi zabiegami. Na przykład pod pierwszą zaoraną ziemię wkładano krzyżyk, zrobiony z gałązek

wielkanocnej palmy, a do ziarna na pierwszy siew dosypywano ziarno poświęcone w dzień świętego Szczepana, to jest 26 grudnia. W całym rejestrze zachowań szczególne miejsce zajmowały życzenia. Z okresem Wielkiego Tygodnia i Świąt Wielkanocy wiązało się wiele ceremonii religijnych i zwyczajów magicznych. Niektóre z nich przetrwały do dziś dnia.

Zdrowia i szczęścia w niedzielę palmową

W dawnej Polsce nigdy nie lekceważono ani dobrych życzeń, ani darów, które im często towarzyszyły. Głęboko wierzone w to, że słowo posiada siłę sprawczą, że wypowiedziane głośno zapewni zdrowie, dobre zbiory, uchroni przed suszą lub powodzią. Tyle tylko, że wszystkie życzenia, aby mogły się spełnić, musiały płynąć ze szczerzego serca.

W niedzielę palmową kto żył spieszył do kościoła, żeby poświęcić wierzbowe gałązki. Po wyjściu z kościoła ludzie uderzali się nawzajem palmami i składali sobie życzenia. Bicie palmą miało pobudzić siły żywotne „bitego”, dziewczętom dodać urody, a chłopcom odwagi. Mówiono przy tym: „Wierzba bije, nie zabije, kości nie przetrąci. Za tydzień wielki dzień, za sześć nocy Wielkanoc. Bądź zdrow jak łódź, wesoły jak wiosna, bogaty jak ziemia.”

Jajko na pomyślność

W polskiej tradycji symbolem Wielkanocy stało się jajo, od najdawniejszych czasów symbol życia. Skojarzono je ze świętem Zmartwychwstałego Chrystusa, bo „wstał z grobu jak z jaja kurczak”. Jajko uznawano też za amulet chroniący przed wszelkim złem, zapewniający zdrowie i pomyślność. Dlatego też taczano je po ciele chorego, aby wlać w słabeusza siły, odrodzić go, a skorupki pisanek i kraszanek podkładano pod drzewa owocowe, co miało je ochronić przed szkodnikami i zapewnić urodzaj. Jaja wykorzystywano także w wiosennych obrzędach ku czci zmarłych. Pisanek zanoszono na cmentarze zarówno prawosławne, jak i katolickie, gdzie toczono je po mogiłach albo zakopywano w ziemi. Na wschodnich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej istniał zwyczaj, że w Wielki Piątek gospodynie wiejskie obdarowywały księdza jajami, najczęściej pisanek. Po mszy rezurekcyjnej zaczynało się uroczyste śniadanie, zawsze od podzielenia się jajem i złożenia sobie życzeń zdrowia, pomyślności i „aby dozwolił Bóg doczekać następnej Wielkanocy”.

Świąteczne podarunki

Gdy biesiadnicy zaspokoili głód, można było ruszyć z odwiedzinami do krewnych i znajomych. Nikt nie szedł z pustymi rękami. Na polskiej wsi najczęstszym darem były piękne pisanek. Wręczano je członkom najbliższej rodziny, dzieciom chrzestnym, przyjaciółom, upatrzonej pannie lub wybranemu kawalerowi. Od XVIII wieku, również w wytwornym towarzystwie wręczano wielkanocne „jajeczne” podarunki, tyle że wykonane ze złota i szlachetnych kamieni, gdzie nie tylko skorupa, ale i zawartość była drogocenna. Wiek XIX przyniósł zwyczaj obdarowywania wielkimi, czekoladowymi jajami z marcepanowym nadzieniem.

W wielu krajach rano Wielkiej Niedzieli to czas, gdy dzieci i dorośli szukają wśród trawy kolorowych czekoladowych i marcepanowych jajek, przyniesionych nocą przez Wielkanocnego Zajączka. Dobre życzenia były też niczym podarunek. Należało je przyjąć i odwzajemnić tak, jak nakazywał zwyczaj - podziękować składającemu.

Wiosenna kolęda

Wyczekiwany wielkanocnymi gośćmi byli też „wiosenni kolędnicy”, czyli chłopcy

wędrujący „po dyngusie” z kurkiem dyngusowym, barankiem, traczem, albo „ogrójczykiem”, dziewczętą z gaikiem, wreszcie całkiem dorosłe Dziady Śmigusowe, czy Siuda - Baba. W zamian za swoje życzenia otrzymywali smakołyki ze świątecznych stołów, jajka, ser, masło, czasami nawet pieniądze.

Ceremonie i zwyczaje

Już rzadko podczas Wielkiego Tygodnia sięga się do skarbicy starych magicznych przepisów, nakazujących wycinać w Wielki Piątek leszczynowe różdżki, służące później poszukiwaczom wody i złóż kruszców. W Wielką Sobotę natomiast, obmywać przed świtem twarz i ciało w wodach rzek i jezior, aby zapewnić sobie zdrowie i dobrą cerę przez cały rok, a podczas ceremonii święcenia ognia przed Rezurekcją, dorzucać do płonących przed kościołami ognisk przedmiot symbolizujący coś, czego chcemy się pozbyć ze swojego życia. Dzwony wzywające wiernych na Rezurekcję nie składają już dziewcząt i kobiet do podcinania końców włosów i rzęs, by bujnie rosły... Ale wszystkim chyba udziela się szczególny nastrój tych dni.

Opracowała Karolina Adamus
Gimnazjum nr 1

Jajko - ważny symbol stołu wielkanocnego

Niedługo Wielkanoc. Dla nas Polaków to kolejne święta, w których przewijają się będą bogate wielopokoleniowe tradycje i zwyczaje. W Polsce Święta Wielkanocne obchodzone są od roku 325, kiedy to Sobór Nicejski podjął decyzję o ich ustanowieniu i powszechnym stosowaniu przez chrześcijan.

Święta Wielkanocne to misterium życia, pełne przeróżnych znaczeń, zwyczajów i tradycji. Polska nazwa tego święta odwołuje się do nocy, w której zmartwychwstał Jezus Chrystus. Ale już np. nazwa angielska - Easter - to imię pogańskiej bogini wiosny. Najistotniejszym symbolem stołu wielkanocnego jest jajko - znak nowego życia. W polskich wierzeniach miało ono moc magiczną i ściśle wiązało się z urodzajem, miłością i obrzędami zadusznymi. Dlatego polskie pisanek są tak barwne i bogate w motywy ludowe. Dawniej słowo: „pisać” znaczyło zdobić, malować rysunkami czy deseniami. Pisanek pomalowana na jeden kolor to „kraszanka”.

Jajka są ulubionym przysmakiem polskiej kuchni. Mają szerokie zastosowanie nie tylko w przemyśle spożywczym, ale i kosmetycznym, czy farmaceutycznym. Dawniej jajka wykorzystywano jako ważny składnik zaprawy murarskiej przy budowie zamków, mostów czy kościołów. Średnia masa jednego jajka kurzego wynosi ok. 55 gramów. Zawiera 57% białka i 32% żółtka. Pozostałe 11% to skorupka. Jajko to produkt nie tylko smaczny, ale i zdrowy. Ma w sobie wiele cennych witamin i składników mineralnych potrzebnych dla zdrowia i rozwoju naszego organizmu.

Od 2001 roku na polskim rynku kupić można jajka wzbogacone tzw. DHA GOLD OMEGA 3, które produkuje ferma „OMEGA” z Bielska-Białej. Zawierają one wielonienasycone kwasy tłuszczowe i wit. E. Jajka te posiadają atest Światowej Organizacji Zdrowia.

W naszych sklepach i supermarketach dostępne są w sprzedaży cenione przez smakoszy jajka przepiórcze. Są one trzykrotnie mniejsze od zwykłych jaj kurzych, ale zawierają 15 razy więcej wit. B1, B2, fosforu czy żelaza. Polacy coraz częściej kupują jajka strusie, które są nie tylko prawdziwą bombą wagową (waga ok. 1,5kg), ale i witaminową.

Wszystkie wymienione przeze mnie gatunki jajek doskonale nadają się nie tylko do przyrządzania tradycyjnych, świątecznych potraw, ale stanowią doskonałą ozdobę stołu wielkanocnego, podtrzymującego stare, dobre polskie tradycje i zwyczaje.

WESOŁYCH ŚWIĄT i smacznego jajka!

Dominika Szewczuk

Tomograf dla Międzyrzecza

Wśród medyków istnieje powiedzenie, że medycyna zmienia się w cyklach siedmioletnich. Innymi słowy, to co było nowoczesne siedem lat temu teraz idzie do lamusa. Dotyczy to zarówno leków jak i sprzętu, terapii i diagnostyki. Może te zmiany nie następują tak rewolucyjnie, a stwierdzenie jest trochę przesadzone, to coś jest na rzeczy w tym stwierdzeniu. Postęp w medycynie jest szalony. Absolwenci uczelni medycznych sprzed kilkunastu lub kilkudziesięciu lat nie mieli w dniu ukończenia swojej edukacji medycznej pojęcia o tym, o czym wie absolwent tegoroczny. Stąd konieczność stałego edukowania się, stałego pogłębiania i aktualizowania swojej wiedzy. Ale jest też inny aspekt sprawy. Placówki służby zdrowia muszą unowocześniać swój sprzęt służący do diagnostyki, wprowadzać nowe metody terapii. Przysłowiowe szkiełko i oko musi być zastąpione sprzętem komputerowym. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że unowocześnianie placówek służby zdrowia przebiega wolniej w krajach mniej zamożnych. Do takich niestety zalicza się Polskę. Ale to wcale nie oznacza, że mamy uśiąść

i użalać się nad swoją biedą. Wręcz odwrotnie, powinno to stanowić impuls do wyzwolenia większej energii na m. in. zdobywanie funduszy na sprzęt diagnostyczny.

Każdy z nas wie, że jednym z zupełnie podstawowych sprzętów diagnostycznych jest aparat rentgenowski. Promienie Roentgena wykorzystywane są od stu lat. Jakkolwiek zostały wyparte w dużej części przez badanie ultrasonograficzne, to nadal mają znaczącą i wielokrotnie decydującą rolę w diagnostyce. Ale pamiętać trzeba, że ewolucja aparatury „do prześwietleń” jest porównywalna może jedynie do ewolucji konstrukcji samolotu. Proste prymitywne aparaty były w przeciągu dziesięcioleci zastępowane nowoczesnym sprzętem, bardziej wydajnym, ale równocześnie coraz mniej szkodliwym dla pacjenta i personelu. Mało kto nie słyszał o tomografii komputerowej czy rezonansie magnetycznym. Są to badania oparte na wykorzystaniu w dalszym ciągu promieni rentgenowskich [**TYLKO TOMOGRAF WYKORZYSTUJE PROMIENIE RENTGENOWSKIE**], ale poprzez obróbkę obrazu przez wysoko wydajne komputery można dzięki nim zajrzeć do każdego zakamarka ludzkiego ciała. Na świecie, nawet nie w tym bogatym segmencie, tomograf komputerowy staje się narzędziem rutynowej diagnostyki. Niepodważalne są zalety tego urządzenia.

Tyle tytułem wstępu. Celem mojej publikacji jest poinformowanie PT Czytelników o zamiarze zakupu takiego sprzętu do Międzyrzecza. Aparat niezmiennie potrzebny zarówno dla Szpitala Powiatowego jak i Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu. Urazy czaszkowo - mózgowe i kręgosłupa, wszelkie patologie centralnego układu nerwowego, choroby klatki piersiowej i brzucha to podstawowe wskazania do wykonywania tomografii. Dotychczas oba szpitale korzystały z tego rodzaju urządzeń w Gorzowie Wlkp i Zielonej Górze. Pomijając fakt konieczności płacenia niemałych kwot za każde badanie, to należy pamiętać, że trzeba tam było pacjenta dowieźć, co wiąże się z dodatkową traumatyzacją. Każdy szpital musi dbać o unowocześnianie swojej bazy diagnostycznej, gdyż inaczej pozostanie w tyle, a niestety konkurencja na rynku usług medycznych także istnieje.

Pod koniec stycznia zebrała się grupa inicjatywna, której zadaniem ma być stworzenie warunków, przede wszystkim finansowych, do nabycia nowoczesnego tomografu obsługującego teren powiatu międzyrzeckiego, a także co ważne, powiatów przyległych, także poznańskich. Grupie inicjatywnej przewodniczą dyrektorzy obu szpitali - mgr Leszek Kołodziejczak i mgr inż. Andrzej Kielich. Poza tym w jej skład wchodzi zastępcy do spraw lecznictwa - Wojciech Strugała i Roksolana Tyburska oraz ordynatorzy Oddziałów Neurologicznego i Chirurgicznego - Iwona Grochocka i Krzysztof Adamkiewicz, ordynator Oddziału Wewnętrzznego - Piotr Jarmużek oraz niżej podpisany. Zadaniem grupy inicjatywnej jest poszukiwanie funduszy na zakup tego urządzenia oraz ustalenie jak najlepszego wykorzystania aparatu. Są już bardzo konkretne plany. Podzielono także zadania na poszczególnych członków zespołu. Podkreślić trzeba pełną zgodność uczestników spotkania zarówno co do celowości zakupu jak i sposobu realizacji tegoż zamiaru. Przed laty powstała inicjatywa społeczna zakupu dla szpitala aparatury do operacji laparoskopowych. Obecnie wykonuje się z powodzeniem duże ilości tego rodzaju zabiegów. Aparat zakupiono dzięki dużej ofiarności społeczeństwa międzyrzeckiego, a także zaangażowania mediów lokalnych. Teraz także bez pomocy społeczeństwa trudno będzie się obejść. Ale o tym w następnym numerze.

Marian Stoiński

Międzyrzecz, dnia 14.02.2005r.

P.T. Mieszkańcy Międzyrzecza i powiatu międzyrzeckiego

Działająca przy Samodzielnym Publicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Międzyrzeczu od roku 1991 **Fundacja „DLA ZDROWIA”** decyzją Sądu Rejonowego w Zielonej Górze została zarejestrowana jako **ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO**.

Podstawowym statutowym celem FUNDACJI jest gromadzenie środków finansowych, za które kupowana jest aparatura medyczna dla potrzeb Szpitala. W minionych latach ze środków FUNDACJI zakupiono między innymi:

- aparat USG,
- laparoskop,
- aparat do komputerowego badania wzroku,
- respirator

Zaliczenie FUNDACJI do organizacji pożytku publicznego umożliwia przekazanie 1 % podatku za rok 2004. Odliczana jest wprowadzić symboliczna kwota, ale zawsze lepiej przekazać część publicznej daniny na tak szlachetny cel. Zapewniamy, że przekazane pieniądze będą publicznie rozliczone. Zgromadzone środki chcemy w pierwszej kolejności przeznaczyć na zakup karetki pogotowia (karetka przewożowa w miejsce wyeksploatowanych polonezów), jak również zakup aparatu RTG.

Pieniądze można przekazać na konto:

PEKAO S.A. o/Międzyrzecz
0312403578111100004448149

do dnia 30 kwietnia br. pamiętając o kolejności - najpierw wpłata potem zeznanie podatkowe. Dokumentem potwierdzającym prawo do odliczenia jest dowód wpłaty na rachunek bankowy organizacji pożytku publicznego, z którego wynika imię i nazwisko oraz adres wpłacającego, kwota wpłaty oraz nazwa organizacji.

Licząc na Państwa poparcie

- z wyrazami szacunku

LESZEK KOŁODZIEJCZAK

Pokonać bariery

W marcu obchodzi się Dzień Osób Niepełnosprawnych. Na pewno odbędzie się wiele imprez, na których niepełnosprawni będą mogli zmierzyć się w sportowych zmaganiach, zaprezentować swoje osiągnięcia artystyczne i dokonania zawodowe. Przedstawiciele władz wygłoszą wiele okazjonalnych stereotypowych przemówień. Może pojawią się w tych mowach konkretne informacje dotyczące poprawy dostępności tych osób do uczestnictwa ich we wszystkich sferach: dzieci i młodzieży do szkolnictwa, opieki nad rodziną, dostępności do pracy na otwartym rynku pracy i w zakładach pracy chronionej, przystosowania budynków użyteczności publicznej....

Szacuje się, że w świecie jest około pół miliarda niepełnosprawnych, w Unii Europejskiej około 37 milionów, w Polsce ok. 5,5 miliona. Jest to spory procent społeczeństwa. Osoby niepełnosprawne to m.in. te z dysfunkcją narządów ruchu wynikającą z choroby lub urazów, z porażeniem mózgowym, niewidome i niedowidzące, głuche i głuchonieme, z zespołem Downa, o obniżonej sprawności intelektualnej, z chorobą psychiczną i z innymi schorzeniami.

Niepełnosprawność dotykająca nagle człowieka nie oznacza jeszcze końca naszego realizowania się w życiu. Dowodzą tego znane postaci ze świata polityki, rozrywki, które pomimo niepełnosprawności potrafiły wiele w życiu osiągnąć, zdobyć światową sławę i uznanie. Tutaj można sięgnąć do historii: **Tamerlan (Timur leng-Timur Kulawy)** z niesprawną nogą i niedowładem ręki-twórcą wielkiego imperium, niewidomy **Jan Żiłka**-czeski bohater narodowy, **Ludwig van Beethoven** całkowicie głuchy skomponował IX Symfonię, wielki mąż stanu prezydent USA **Franklin Delano Roosevelt** sparaliżowany poruszał się na wózku inwalidzkim, niewidomi muzycy **Stevie Wonder** i **Ray Charles**, a także nasz niepełnosprawny 16-letni **Jaś Mela** (stracił rękę i nogę), który w jednym roku zdobył dwa bieguny. Tutaj przytoczę słowa papieża: „...wyprowa nie była wprawdzie powinnością, ale była skuteczną próbą wypełnienia tego, co można było uczynić, aby pokazać światu, że niepełnosprawność nie jest ograniczeniem w podejmowaniu nawet najbardziej trudnych zadań”. Przykładów można przytoczyć więcej. Nie trzeba sięgać tak wysoko. Niepełnosprawność może sięgnąć każdego z nas. Nie mamy gwarancji na wieczne zdrowie. Pamiętajmy o tym, gdy wypowiadamy czasem pod adresem niepełnosprawnych słowa niegodne człowieka. Poziom rozwoju społeczeństwa mierzy się jego stosunkiem do osób niepełnosprawnych.

Prawa osób niepełnosprawnych zostały zagwarantowane w kilku aktach prawnych najwyższej wagi:

1. Standardowe Zasady Wyrównywania Szans Osób Niepełnosprawnych przyjęte podczas 48 sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w dniu 20 grudnia 1993 r.
2. Deklaracja Madrycka przyjęta podczas Europejskiego Kongresu na rzecz Osób Niepełnosprawnych w dniach 20-24 marca 2002 r.
3. Konstytucja RP uchwalona 2 kwietnia 1997 roku przez Sejm RP.
4. Karta Praw Osób Niepełnosprawnych uchwalona przez Sejm RP 1 sierpnia 1997 r.

Konstytucja RP w art. 32 wyraża zasadę równości wobec prawa. Art. 68 ust. 3 nakłada na władze publiczne obowiązek zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej osobom niepełnosprawnym, art. 69 nakłada na władze publiczne obowiązek określenia w ustawie pomocy dla osób niepełnosprawnych w zabezpieczeniu ich egzystencji, przysposobienia do pracy oraz komunikacji społecznej

Karta mówi m.in. o dostępie do dóbr i usług, rehabilitacji, nauki, pomocy specjalistycznej, pracy na otwartym rynku pracy, zabezpieczenia społecznego, życia w środowisku wolnym od barier funkcjonalnych w tym: -dostępu do urzędów, punktów wyborczych, obiektów użyteczności publicznej. Barier funkcjonalne to brak dostępności lub utrudnienie w korzystaniu przez osobę niepełnosprawną z przestrzeni życiowej

człowieka, na którą się składa architektura, urbanistyka, komunikowanie się, transport oraz urządzenia techniczne.

W tej dziedzinie prawa osób niepełnosprawnych są nagminnie łamane, mimo iż Prawo Budowlane (ujednolicony tekst z dnia 10 listopada 2000 r. Dz. U. nr 106, poz. 1126) i Rozporządzenie Ministra Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa z dnia 14 grudnia 1995 r. (Dz. U. 1995 r. nr 10, poz. 46) wyraźnie i jednoznacznie precyzują, jakim warunkom powinny odpowiadać obiekty użyteczności publicznej nowo wznoszonych, remontowanych, odbudowywanych, rozbudowywanych. To nie wspaniałomyślna łaskawość, ale obowiązek. Budynki dwukondygnacyjne zakładów opieki zdrowotnej i opieki społecznej powinny być wyposażone w urządzenia dźwigowe. Jednym słowem, powinny być dostępne.

Dlaczego przychodnie lekarskie umieszcza się na piętrach. Jak ma się do nich dostać osoba na wózku inwalidzkim? Jak ma zbadać np. swój wzrok? Czy nie ma w mieście innych pomieszczeń na parterze bez progów, bez schodów, żeby tam przenieść poradnie, aby każda osoba na wózku inwalidzkim mogła tam się dostać bez problemów? Czy mają przeprowadzać wywiad i sprawdzać, w którym mieście są one dla nich dostępne?

Proponuję decydentom, inwestorom, właścicielom, aby przesiadli się na wózki inwalidzkie i spróbowali: zrobić zakupy w sklepie spożywczym, warzywnym, kupić w aptece lekarstwa, kupić buty, garderobę, załatwić sprawę w banku, na poczcie, w Powiatowym

Urzędzie Pracy, wybrać się do restauracji, do kościoła po duchowe wsparcie przemierzając się w dodatku koślawymi nierównymi chodnikami i przejeżdżając przez ulicę przejściami o wysokich krawężnikach. Może wtedy zrozumieją, co czuje taka osoba stojąca dosłownie przed barierą funkcjonalną. Poza wszelką dyskusję jest, że jeśli nawet to problem niewielkiej grupy osób, że finanse, należy im prawa bezwzględnie należy respektować.

Deklaracja Madrycka wyraża nową wizję niepełnosprawności, w której ludzie nie są obiektami akcji charytatywnych i pacjentami, ale niezależnymi obywatelami, w pełni zintegrowanymi ze społeczeństwem. I to jest zasadniczą ideą. Nie współczucie, nie litość, ale uznanie pełnoprawności we wszystkich sferach życia człowieka. W Paryżu w Cafe Signas personel w większości to osoby niesłyszące, w San Francisco w ekskluzywnej kawiarni w centrum miasta pracują osoby z zespołem Downa, w Charlotte w Północnej Karolinie (USA) w restauracjach, salonach mody zatrudnione są osoby z chorobą psychiczną lub upośledzeniem umysłowym.

Najważniejszą sprawą jest pokonywanie barier. Najtrudniejszą barierą są te tkwiące w świadomości ludzi, w społeczeństwie w stosunku do niepełnosprawnych. Łatwiej pokonać tamte, ale zmienić podejście społeczeństwa jest rzeczą bardzo trudną.

Właśnie rok 2003 ogłoszony przez Unię Europejską **Rokiem Osób Niepełnosprawnych** miał na celu zmianę podejścia społeczeństw do niepełnosprawności. Z tej okazji odbyło się setki najróżniejszych sympozjów, zjazdów, imprez, wygłoszono wiele mów, zadeklarowano wiele inicjatyw itd. W obchody zaangażowały się również media publiczne, które są potężnym narzędziem kreowania postaw i poglądów. Trzeba stwierdzić, że dzięki nim w ostatnich czasach wiele się zmieniło w podejściu do osób niepełnosprawnych, co nie znaczy, że nie mogłoby być lepiej.

Mam wieloletnie doświadczenia związane z funkcjonowaniem osoby niepełnosprawnej i jej dostępem do tzw. przestrzeni życiowej w Polsce i w innych krajach. W tej dziedzinie Polska jest bardzo daleko w stosunku do państw dawnej Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że w tej dziedzinie również dogonimy starą Europę. (Oby jak najszybciej!)

Z okazji Dnia Inwalidów i Ludzi Niepełnosprawnych życzę wszystkim niepełnosprawnym i ich rodzinom życzliwości otoczenia, środowiska bez żadnych barier, dostępności do wszelkich dóbr, realizowania się w różnych dziedzinach i wiele optymizmu w życiu.

Wanda Majchrzak



Moim zdaniem



Żyjemy w ciekawych czasach, co Chińczycy za cesarzem Wen Ti (II w.p.n.e.) uważają za przekleństwo, ale Europa, zgodnie z opinią boskiego Oktawiana (zgłoszoną tylko wiek później) za uśmiech losu. Różnica kultur? Na pewno argument przeciwko modzie na globalizację, ale zostawmy drugorzędne wykładnie zdarzeń, zajmijmy się ich treścią. Ta przynosi szacunek Redakcji i Czytelnikom „Powiatowej”, czego

gratuluje. Iżby nie zabrzmiało nieskromnie wyjaśnię, że poważni i mądrzy ludzie, o nazwiskach znanych w Polsce, zwracając się mnie o zgodę na przedruk fragmentów ostatniego felietonu, nie szczędzili pochwał wielu tekstom Pisma. Musiałem tłumaczyć kto jest kto, słuchając w zamian opinii co jest dobre, co bardzo dobre, a co nawet odkrywcze w periodyku „jaki przydałby się Warszawie w celu ukazywania samej siebie w sprawach istotnych dla mieszkańców”. Bravo! Ta dyskusja zainspirowała niniejszy tekst. Ciekawość współczesności rozumiem jako złożoność, wieloznaczność, a raczej różnice, nawet krańcowe, w ocenie rzeczywistości. Mam swą teorię co do ich przyczyn, którą już na tych łamach zgłaszałem. Polska staczała się przez lat 100, poszła w zabory na 123 lata, powrót do pełnoprawnego partnerstwa możliwych tego kontynentu też musi potrwać wiek, czyli do 2018 roku. Między innymi dla odrobienia zapóźnień w sferze myślenia kategoriami państwa, spowodowanych brakiem swojskiej szkoły politycznej. Wtłaczano nam kłamstwa carów i cesarzy, gauleiterów i komisarzy. Chciałbym tę prawdę wpoić rodakom, a przynajmniej zachęcić ich do przemyślenia jej.

Dwu premierów III RP już temat podjęło, a najpoważniejszy dziś kandydat na trzeciego napisał mi, że (cyt.): „jest w tym schemacie logika, przed którą nie umiem uciec”. Każdemu odradzam taką ucieczkę. Przy końcu rozmów okrągłego stołu doszliśmy do wniosku: śp. M. Kozakiewicz, prof. E. Wnuk Lipiński, dr M. Edelman i ja, że „systemowe rozliczenie PRL wypadnie odłożyć na 15 lat”. Dzisiaj właśnie jesteśmy świadkami zbędnej wrzawy po publikacji tzw. „Listy Wildsteina”. Zaciekleść sporów opiera się na nicowaniu faktów. No to spróbujmy retrospekcji takiego zabiegu. Cat Mackiewicz uczynił to przed ćwierćwieczem.

W roku 1939 Polska zgadza się na przejęcie przez III Rzeszę Gdańsk który do nas nie należał. Wynegocjuje też kompromisowe połączenie go z Niemcami. Unikamy Paktu Ribbentrop - Mołotow, września '39, agresji hitlerowskiej i sowieckiej, zniszczenia kraju, wymordowania 3 mln. Polaków przez nazistów i 3 mln. przez ZSRR - na nieludzkiej ziemi. Los 3 mln. obywateli polskich narodowości żydowskiej był przesądzony, ale nieporównanie więcej tych nieszczęśników udało się uratować. Szaleństwo Hitlera pchnęłoby i tak milionowe armie na Rosję przy naszej formalnej neutralności, lecz i wymuszonym otwarciu „wybranych tras przemarszu Wehrmachtu”. Wojna skończyłaby się nieco później, niewątpliwą klęską Rzeszy. Tylko Berlin, Pragę i Warszawę zajęliby alianci, a wykrwawiony ZSRR nie sięgnąłby nawet Bugu, gdyż miast pod Leningradem i Stalingradem, przełom nastąpiłby np. pod Archangielskiem i Baku. Stało się inaczej, gdyż ta „niedobra” sanacja i „zarozumiały” J. Beck wybrali honor. I bardzo dobrze! Byłem i jestem ZA. Bo to nie my, lecz Niemcy i Rosjanie ponoszą odpowiedzialność za skutki obu „socjalizmów” - narodowego i

realnego, zaś wstydić się za nasze osamotnienie, za Jaltę i podległą Sowietom PRL, za 40-letnie cofnięcie nas w europejskim rozwoju, musi Zachód. Nie wiem, czy bylibyśmy dzisiaj w Międzyrzeczu, wiem, że w Zielonej i Jeleniej Górze oraz w Szczecinie na pewno nie. Ale terytorium Rzeczypospolitej byłoby większe, kraj ludniejszy i bogaty. A jednak, powtarzam, mimo straszliwej ceny, jaką zapłaciliśmy - pochwalam wybór honoru i umiłowania wolności. Z tych powodów wiedziałem po co zasiadam przy okrągłym stole. Żeby skończyć z totalitaryzmem komunistycznym. Pokojowo, bezkrwawo, negocjacyjnie, a więc - (socjotechnicznie) na raty. Żeby Polska była Polską, ale już bez ofiar - i bez awantur. Pierwszą, najważniejszą sprawę doprowadziliśmy (wszyscy) do końca. Nie ma już u nas okupacyjnych wojsk radzieckich, jesteśmy w NATO i w UE. Awanturnictwa - politycznego i gospodarczego nie dało się uniknąć. Właśnie z braku porządnej, rodzimej szkoły politycznej. Powiem dosadnie: z braku kompetencji moralnych, merytorycznych i politycznych zbyt wielu rządzących amatorów. Ci muszą odejść. Także za sprawą niezbędnej, zgodnej z prawem dekomunizacji, którą zablokowali - łamiąc ustalenia - sezonowi politykierzy. Chroniąc morderców górników z „Wujka” i Lubina, chroniąc pro-NKWDowskich „utrwalaczy władzy” (perfidnie zwanej ludową), zawłaszczając dorobek zabiedzonego narodu, odchodząc od wrażliwości na ludzką dolę i niedolę, bezdomność, cierpienia i choroby. To zradyzalizowało (niebezpiecznie!) nastroje. Należy jednak unikać kłamstw i wskazać, że to Balcerowicz stworzył Leppera, Miller i Dyduch Giertycha, a nie na opak! (Myślę o zbyt kategoriach postulatach przywódców Samoobrony i LPR, które mają pełne prawo zaistnieć w demokratycznym kraju, ale których sukcesy nie mogą być reakcją zdesperowanych na nędzę milionów - i milionowe zyski moralnych nędzników od afer. Jak denazyfikacji Niemiec towarzyszyła demilitaryzacja i demonopolizacja, tak przy procesie dekomunizacji nie wolno darować korupcji i ignorancji, niezależnie od „przynależności”).

Jest po temu niepowtarzalna okazja i niezbywalny obowiązek, czyli wybory! One wymuszają powszechny NAMYSŁ w społeczeństwie samobójczo leniwym, gdy trzeba wybierać pracę dla bezrobotnych, dach nad głową dla bezdomnych, chleb dla zgłodniałych dzieci. Nie w śmietniku, lecz przy urnach wyborczych. Jest coś niebywałego, gdy 15% cwaniaczków z prawa osiąga 50% głosów, a za 4 lata ich konkurenci z lewa, tym sposobem, zgarniają wszystko dla siebie. Bo cały środek, połowa narodu - siedzi przy telewizorze i ... przeklina władze, które pozwoliła wybrać oszukanym, zdezorientowanym bądź etatowo usługowym. (Dzisiaj, tylko w sondażach, 30% murowanych wyborców opowiada się za partią reprezentującą...3% bogatych i nowomodnych obywateli).

Żyjemy w ciekawych czasach. Od nas zależy, czy staną się one przekleństwem czy błogosławieństwem dla przyszłych pokoleń. Ja cenię i zwyczajnie kocham wspaniałą naszą młodzież. Wiem, że za sprawą okrutnych totalitaryzmów, gnębiących Polskę od 1939 do 1989 roku, jest przed tą młodzieżą ogrom pracy na 3 pokolenia. Czynię wszystko, by nie musiała ona dodatkowo odrabiać zaległości po umysłowym lenistwie i niechlujstwie pełnoletnich obywateli III RP, już niepodległej i demokratycznej.

Aleksander Zielonka

Czas na refleksje....

czyli 15 lat samorządów gminnych



Większość decyzji jakie podejmują rady miast i gmin w formie uchwał w podstawie prawnej ma tekst: „na podstawie art. ... ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym”...

Ustawa ta jest podwaliną funkcjonowania samorządu gminnego i reguluje większość zasad jego działania. Dzień jej uchwalenia jest dniem powstania samorządu gminnego w obecnej postaci, a zatem 8 marca 2005 roku oprócz tradycyjnego świętowania bardzo zresztą sympatycznego święta jakim jest **Dzień Kobiet** (ukłony dla wszystkich Pań!) powinien być dniem jubileuszu 15 -lecia

samorządności w Rzeczypospolitej.

Przeciętnego mieszkańca powiatu może ta rocznica nie specjalnie interesować ale myślę, że warto się trochę zastanowić co zmieniło się w krajobrazie każdej z gmin przez minione 15 lat...

A zmieniło się bardzo wiele, nie tylko zresztą za sprawą gminnych samorządowców lecz na wskutek wzorowania się na naukach Karola Darwina bo świat wciąż się zmienia. W tej chwili poziom bytu nas: mieszkańców miast, miasteczek, wsi, kolonii, wybudowań i pojedynczych domów zależy od tego co „pod sufitem” mają ludzie sprawujący w naszym imieniu mandat burmistrza, wójta czy radnego. To oni decydują o tym czy mamy pracę, czy edukacja naszego dziecka będzie przebiegać prawidłowo, czy będzie istniał ośrodek zdrowia, boisko sportowe, plac zabaw, to oni dbają o nasze obuwie, które albo grzęźnie w błocie albo zalotnie błyszczy w granitowej kostce, oni filtrują nasz portfel ustalając ceny wody, śmieci, ścieków, czynszów, podatków itd.

Od wyobraźni i odwagi tych ludzi zależy ilość pieniędzy, które z

różnego rodzaju funduszy mogą trafić na pożyteczny dla nas cel. Samorządy zmagają się z ogromem różnorodnych zadań, których wciąż przybywa a najczęściej ustawy, które tych zadań przysparzają są dość tajemnicze jeżeli chodzi o finansowanie tych nowatorskich pomysłów... Jak chociażby ostatni pomysł na mocy którego rady gmin do końca marca ustalić mają zasady podziału

środków na stypendia socjalne dla uczniów lecz chyba tylko sam Pan Bóg raczy wiedzieć ile tych pieniędzy będzie? Znamy wszyscy powiedzenie „Radny - bezradny”, pewnie wszyscy utyskujemy, że jest: „kiepsko, drogi dziurawe, opłaty wysokie, nic się nie dzieje a oni to tylko kasę biorą...”

Ale jestem przekonany, że tak naprawdę to nie bardzo wiemy jak ten nasz samorząd pracuje, jak jest zorganizowany, czym zajmuje się człowiek czy ludzie, którzy za moją sprawą ten mandat otrzymali.

Temat nieco odżywa przy okazji wyborów a potem wszystko jakoś idzie utartym torem a każdy zajmuje się swoimi sprawami i mało czasu a pewnie i chęci jest na wątek społeczny. Może przy okazji tego jubileuszu warto o chwilę refleksji?

Może trzeba spojrzeć na fotografie sprzed 10-15 lat i przypomnieć sobie otoczenie swojego domu, wygląd rynku swojej miejscowości czy inne szczegóły... Sam nie będę kuśił się na ocenę sytuacji, ponieważ od ponad 10 lat jestem „po drugiej stronie”, mniej lub bardziej zgrabnie łącząc obowiązki ojca, męża, pracownika, członka, sympatyka i czegoś tam jeszcze z obowiązkami radnego.

Zachęcam jednak Was, Drodzy Czytelnicy tego miesięcznika do zastanowienia się nad okresem minionych 15 lat: warto wspomnieć ludzi, którzy wtedy rozpoczęli epokę samorządności i przejmowali rządy od naczelników i rad narodowych, trzeba ocenić to co te lata przyniosły i zrobić bilans sukcesów i porażek, przystanąć na chwilę nad tą samorządnością i pomyśleć:

„Co udało się NAM przez 15 lat zmienić?”

tylko, (błagam!!!), nie myślcie:

„Co ONI przez 15 lat zmienili?”

Miłych rozmyślań!

Jarosław Szalata

Do redakcji

Niezależny miesięcznik

Znamy działkowicz opowiedział mi, w jaki sposób „Powiatowa” przedstawia aktualną rzeczywistość jednocześnie informując, że jest to miesięcznik prywatny i niezależny. Ulegając sugestii znajomego kupiłem go i zacząłem spokojnie przeglądać. Po nazwiskach autorów artykułów można wywnioskować, że może jest on niezależny, ale na pewno przynależny pewnej opcji politycznej bardzo mocnej w naszym środowisku.

Artykuły „Żona Lota” i „Do przemyslenia” wyzwołyły we mnie złość. Delikatnie potępia się Pęczaka czy Rywina ale bardzo mocno podkreśla się przestrozę przed inwazją potworów (czytaj prawicy). Okazuje się, że za Pęczaków, Rywinów, Jakubowskich, Millerów, Długoszów i wielu innych odpowiedzialna jest nieudolna i zachłanna na kasę prawica. A za korupcję, arogancję i niekompetencje obecnie rządzących na wszystkich szczeblach władzy państwowej i samorządowej odpowiedzialni są: Tusk, Kaczyński, Krzaklewski czy Giertych.

Należy przypomnieć szczególnie młodemu pokoleniu, że w Międzyrzeczu tylko jedną, pierwszą po przemianach ustrojowych kadencję rządziła niby prawica. Burmistrz i Starosta byli pravicowcy, a pozostałe kierownicze stanowiska w urzędach czy zakładach pracy tylko w ok. 40% obsadzone były przez ludzi prawicy. A jak to wygląda dzisiaj? Od Związku Emerytów, poprzez Koła Myśliwskie, dyrekcje zakładów pracy, banków, szkół, szefów spółek i rad nadzorczych po Urząd Miejski i Powiatowy na setki zatrudnionych na palcach jednej ręki można policzyć ludzi prawicy. Więc przed kim taka przestroga?

W artykule „Do przemyslenia” chyba do końca nie przemysłano tego co napisano. Czytamy w nim „Bardzo dużo pracy miała cenzura przed 1989r., która musiała czuwać, żeby opinia publiczna dowiadywała się tylko o tym, co było na rękę władzy i decydentom różnych szczebli. Przecież afery były zawsze”. Natomiast dalej autorka pisze, że dla niej jest „obrzydlive i

niesmaczne” jak Komisje Śledcze wyciągają na światło dzienne te właśnie afery.

Inny artykuł „Moim zdaniem” wyraża pochwałę pod adresem Komisji Śledczych. „Kiedy Komisje Śledcze (wściekle atakowane przez baronów czy trzymających władzę) doprowadzają emisariuszy mafiosów za kraty, a butną lwicę macierzysta lewica zawieszają w

prawach członka”.

Więc o co w tym wszystkim chodzi? Może o zamęt w głowach czytelników, którzy przez to inaczej odbiorą rzeczywistość. Dlaczego krytyką i niesprawiedliwą oceną obraża się tych, którzy tyle dobrego zrobili dla przemian w naszym kraju.

Ku zastanowieniu się!

Długoletni mieszkaniec Międzyrzecza

P.S. Jeżeli przeczytam ten artykuł w „Powiatowej” to uwierzę, że chociaż po części jest ona miesięcznikiem niezależnym.

Od redakcji

List oczywiście zamieszczamy, ale i bez niego uważamy się za miesięcznik niezależny, bo w odróżnieniu od Pana - podpisujemy swoje teksty. A kogo Pan się boi, że woli pozostać anonimowy? No i jeszcze jedno - autor „Moim zdaniem” popiera PSL, „Żona Lota” - krytykuje lewicę, ja oceniam krytycznie działalność cenzury przed 1989r. (co Pan zresztą zauważył), ale wielkie afery - to lata dziewięćdziesiąte (o czym Pan już nie chce pamiętać). I właśnie tak różne poglądy świadczą o niezależności pisma, bo gdybyśmy tylko walili w prawicę, albo lewicę - to byłibyśmy od jednej z nich zależni.

Proszę podziękować znajomemu działkowiczowi, że zachęcił Pana do przeczytania POWIATOWEJ. My zachęcamy do czytania kolejnych numerów. Może znowu coś Pana rozkośli?

Z poważaniem Izabela Stopyra

Ocalić od zapomnienia



Helena Nycz

Moja koleżanka - **Helenska Nycz** z Nietoperka - od lat zadziwia mnie swoją pasją ratowania judaików i tego, co pozostało z pięknej kultury żydowskiej. Tę pasję odziedziczyła po ojcu, bo **Stanisław Zalwowski** uratował w czasie wojny pięcioro Żydów i został razem z rodzicami i braćmi uhonorowany przez Instytut Yad - Vashem medalem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata (na zdjęciu). Nazwisko **Franciszka i Tekli Zalwowskich** zostało wygrawerowane w Jerozolimie na Ścianie Honorowej w „Ogrodzie Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata”.

Helenska śledzi losy potomków uratowanej rodziny, ale nie zapomina o tym, co teraz można jeszcze uratować. Międzyrzecz, jak mało które miasto może poszczycić się synagogą i kirkutem (cmentarzem) żydowskim. Wiele razy pisałam na ten temat, przedstawiałam tragiczny wygląd i coraz dziwniejsze przeznaczenie synagogi oraz kirkutu, z którego nagrobne macewy zostały rozkradzione, a szczątki, które jeszcze leżą w głębokich chaszczach przypominają o marności naszego życia i lekceważeniu pamięci o zmarłych.

Ja pisałam, ale **Helenska** działa. Oddaję głos mojej koleżance. „Wielokrotnie angażowałam się w sprawę upamiętnienia naszego kirkutu na wzór np. Pszczewa. Z okazji 750-lecia Międzyrzecza zgłosiłam obywatelski projekt, aby postawić przy kirkucie tablicę pamiątkową, bo uważam, że Żydzi zasłużyli sobie na naszą pamięć. To, że resztki cmentarza są na dzikim wysypisku śmieci - jest bardzo smutne. Urząd Miasta w 1998r. poparł moją inicjatywę, ale zobowiązał mnie do szukania fundatorów wśród społeczności żydowskiej. No i znalazłam. Przy pomocy p. **Wandy Stróżyńskiej** z Pszczewa zdobyłam angielski adres do **Inge Murrell** z Arnot, która w roku 1936 mieszkała z rodziną w Międzyrzeczu na ul. Winnica 1. Jej dom rodzinny stoi do dzisiaj. Dostałam też adres do Izraela i też obiecano mi pomoc. Sprawa jest aktualna.

Do Wydziału Promocji gminy kolejny raz w 2004r. zgłosiłam propozycję upamiętnienia kirkutu, ale z powodu braku funduszy projekt na ten rok został odrzucony. W jego okolicy będzie obwodnica, która znacznie uszczupliła teren cmentarza. Miało być około 70 arów, a jest tak na oko - 30 arów. Budowę obwodnicy ma współfinansować UE i żebyśmy nie musieli wstydzić się za brak szacunku dla zmarłych. A poza tym jest ustawa o stosunku państwa polskiego do Gmin Wyznaniowych Żydowskich, według której cmentarze podlegają ochronie.

Trafiłam w końcu do **Alfreda Stankowskiego** w warszawskiej fundacji zajmującej się cmentarzami. Pan Alfred dał mi adres **Jerzego Fornalika** z Koźmina Wlkp., który razem z młodzieżą i wolontariuszami ze stowarzyszenia **ANTYSCHEMAT** odwiedza stare cmentarze i upamiętnia miejsca pochówku Żydów. To prawdziwy pasjonat uhonorowany za swoją działalność przez państwo Izrael. Pan Jerzy był już w Międzyrzeczu, obejrzał kirkut i czekam na wiadomość. Warszawa obiecała skromną pomoc finansową, ale nasze władze i społeczeństwo też muszą pomóc.



Liczę na młodzież, a szczególnie na harcerzy, dla których praca przy porządkowaniu cmentarza byłaby dodatkową lekcją historii i tolerancji.

Kulturę żydowską zawsze się interesowałam.

Kiedy fundacja **SHALOM** ogłosiła konkurs „Ocalić od zapomnienia” wysłałam zdjęcia ocalonego przez moją rodzinę Żyda, opisałam jego historię i historię innych uratowanych Żydów. Dostałam zaproszenie do Warszawy na otwarcie tej wystawy i wszyscy, którzy odpowiedzieli na apel fundacji otrzymali srebrną statuetkę skrzypka na dachu z napisem „I ciągle widzę ich twarze” (na zdjęciu). Na okładce pięknego pamiątkowego albumu widnieje zdjęcie młodego mężczyzny z siostrą, w którym p. **Janina Sojkowa** - sanitariuszka w Powstaniu Warszawskim rozpoznała lekarza z tego powstania, którego losy są nieznane.

Działam, piszę, dzwonię, chcę zainteresować swoją pasją ludzi wrażliwych, dla których ocalenie od zapomnienia śladów przeszłości jest równie ważne, jak dla mnie”.

Helenska, życzę Ci abyś dotarła do tych, którzy zrealizują Twoje marzenie i żeby przy trasie A3 stała tablica upamiętniająca miejsce pochówku dawnych mieszkańców Międzyrzecza.

Co z synagogą?

Historia synagogi od lat budzi kontrowersje. Wszyscy chcą ją niby mieć, ale nikt nie chce dać ani złotówki, żeby ten zabytek uratować. Nasza gmina zrobiła dużo, żeby przekazać obiekt we właściwe ręce, czyli Gminie Żydowskiej w Szczecinie. Ta oddała synagogę w dzierżawę Gminnej Grupie Międzyrzeczan, ale jej zagospodarowanie przerosło możliwości i wygórowane ambicje dzierżawców, więc przekazali ją z powrotem do Szczecina, a Szczecin oddał synagogę w zarząd Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Warszawie. Ta nie mając funduszy - sprzedała synagogę, a po dwóch dniach od zakupu nowy nabywca sprzedał ją następniemu. Znam nazwiska kolejnych właścicieli i czekam na ciąg dalszy. Ale - jak znam życie - synagoga rozpadnie się, a plac w centrum miasta to wspaniały kąsek. A co na to wszyscy konserwatorzy zabytków? To temat na zupełnie inne opowiadanie, bo podobno wszystko ma swoją cenę.

Izabela Stopyra



**Panom
podinspektorowi Zbigniewowi
Kozaneckiemu
i aspirantowi sztabowemu Zbigniewowi
Witkowskiemu**

Za wieloletnią służbę w Policji, życzliwość oraz współpracę w dzieleniu się doświadczeniem z „młodszymi” kolegami,
życzą zdrowia na zasłużonej emeryturze

**Policjanci i pracownicy cywilni
Komendy Powiatowej Policji
w Międzyrzeczu**

Nie jeden taki ożenek...(niedoszły)



Premiera sztuki Mikołaja Gogola „Ożenek” miała miejsce w Petersburgu w 1842 r. i była zupełną kląpą, bo publiczność zarzuciła autorowi, że sytuacje są nieprawdopodobne, postaci niewiarygodne, brak tradycyjnej intrygi i szczęśliwego zakończenia, a car opuścił teatr po kilku scenach. Polska premiera miała miejsce w 1908 r. Czas pokazał, że sztuka się nie zestarzała i wciąż bawi publiczność.

Ostatnio mieliśmy okazję oglądać w Międzyrzeczu tę sztukę wystawioną przez Teatr Lubuski im. Leona Kruczkowskiego. Trudno się odnieść do przedstawienia mając w pamięci to słynne przedstawienie Teatru Telewizji z 1976 roku w reżyserii Ewy Bonackiej i w arcy mistrzowskim wykonaniu. Każda następna inscenizacja będzie porównywana i oceniana, na ile zbliżyła się do tego ideału. Ten szczęśliwy, kto przedstawienia Teatru Telewizji nie oglądał i mógł bawić się na przedstawieniu bez obciążenia.

Treścią sztuki są czynione przez bohaterów zabiegi, aby zmienić stan cywilny: Agafia Tichonowna, córka kupca chce wyjść za mąż, jej ciotka jest za, Iwan Kuźmicz Podkolesin, radca dworu chce się ożenić, ale poprzestaje tylko na zamiarach. Nachodzi go ciągle swatka Fiołka Iwanowna, próbując wykrzesać z niego choćby odrobinę zaangażowania w tym względzie. Trwałoby to jeszcze długo, gdyby nie wmieszał się jego przyjaciel Koczkariew. Następuje rywalizacja między swatką a Koczkariewem w wyswataniu Podkolesina. Naturalnie panna (mająca lat 27- w tamtych czasach to staropanieństwo) chciałaby mieć pewien wybór tego najlepszego, toteż swatka przedstawia jej kilku kandydatów: Jajecznice egzekutora, Anuczkinę eks-oficera piechoty, Żewakina lejtnanta marynarki i Starikowa, właściciela sklepu. Panna ma różne obiekcje i ambicje. W wyniku intrygi Koczkariewa na placu zostaje Podkolesin. Do ożenku jednak nie dochodzi, bo przyszły pan młody targany wątpliwościami ucieka przez okno, mimo iż to nie przystoi jego pozycji. Triumfuje swatka Fiołka Iwanowna, że bez jej pomocy ożenek nie może dojść do skutku.

Tyle treść sztuki. Widzowie bawili się dobrze, czego dowodem były wybuchy śmiechu. Śmieszył nie tylko komizm sytuacyjny czy postaci. W tym ostatnim celował Jajecznica. Był bardzo przekonujący, gdy szacował walory panny pod kątem stanu budynku, czy majątku. Ta postać była najbardziej autentyczna.

Gościnnie wystąpiła w roli swatki Fiołki Anna Seniuk. Bardzo lubię tę aktorkę, ale tutaj jakoś mnie nie ujęła jej rola. A już

zupełnie błąd wypadła postać Podkolesina. Owszem, flegmatyczny, nie zdecydowany, chwiejny, ale jakiś taki sztywny.

Publiczność bawił również komizm słowny. Śmiech był częstą reakcją widzów na znane kwestie wypowiediane przez bohaterów. I to jest najważniejsze, bo sztuka ma nas bawić. Okazało się, że pewne prawdy dotyczące spraw damsko-męskich są ponadczasowe. Stwierdzenie mojej znajomej: „Mój (tu imię syna, kawalera) jest taki sam, ciągle leży na kanapie. Chciałby się ożenić, ale mu się nie chce nic robić”.

Zalotnicy są zabawni, każdy na swój sposób, jednakże jedna scena wprawiła widownię w stan zadumy: monolog oficera żalącego się na swój pech (17 odrzuconych oświadczeń). Widzowie milcząco współczuli nieszczęśnikowi. To zasługa aktora, który tutaj miał sympatię widzów. Nieprzekonywująca była postać aktorki grającej Agafię: za ładna i za zgrabna (panowie byli za).

To subiektywna ocena. Każdy zapewne ma własną, ale nie był to czas stracony. Warto było spędzić go w kręgu magii teatru, wyczarowującej dziewiętnastowieczną atmosferę czasów, tak odległych, ale jednocześnie bardzo nam podobnych. Czasów, w których ludzie pragną tego samego co my: uczucia, drugiej osoby, ale jednocześnie boją się bliskości i rozczarowania.

Wanda Majchrzak

Na Swojską Nutę

30 stycznia 2005 w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury odbył się Wielki Koncert Na Swojską Nutę, który podsumował Radiową Listę Przebojów. Od 6 września 2004 roku do 31 grudnia 2004 roku, słuchacze Radia Zachód wybierali najlepsze ich zdaniem piosenki wykonywane przez zespoły ludowe i grupy śpiewacze z regionu. Nadesłano 5783 głosy poprzez internet i drogą pocztową. Najwięcej głosów, bo ponad 900 każda uzyskały piosenki "Do dnia chłopcy, do dnia" w wykonaniu zespołu Kargowiaci, "Stoi dom na wzgórzu" zespołu Ale Babki i "Łużyczanki Gubinińki" zespołu Gubińskie Łużyczanki. Patronat nad koncertem objęli: wicemarszałek Sejmu Józef Zych, marszałek województwa lubuskiego: Andrzej Bocheński i burmistrz Międzyrzecza: Tadeusz Dubicki. Patroni imprezy wręczyli zgromadzonym na sali słuchaczom płyty z nagraniami piosenek 22 zespołów biorących udział w Radiowej Liście Przebojów. W sumie dla radiosłuchaczy przygotowano 210 płyt. Tydzień później na antenie Radia Zachód odbyła się retransmisja koncertu.

Przy realizacji koncertu organizatorów wspomogli: Powiatowy Ośrodek Doradztwa Rolniczego Lubuskiego ODR w Międzyrzeczu, Drużyna Sanitarna przy Obronie Cywilnej w Międzyrzeczu, Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu, Dyrekcja I Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu oraz wolontariusze - uczniowie I LO: **Hanna Chorążewicz, Anna Olszewska, Monika Kędzierska, Agnieszka Cyran, Joanna Herman, Marta Mamzer, Marta Ciesielczyk, Natalia Klimczak, Ola Chodor, Marta Zaporowska, Kinga Mróz, Agata Czubak, Natalia Bojarek, Marta Bergiel**; - uczennice Zespołu Szkół Ekonomicznych: **Ewelina Rachel i Arleta Wrzesińska**.

Koncert poprowadzili Maria Sobczak-Siuta, Hanna Barczewska i Donat Linkowski.

Wiele spraw mogliśmy zrealizować dzięki przychylności sponsorów: Kawiarni „Kasztelańskiej” i Restauracji „Duet”. Wszystkim składamy serdeczne podziękowania.

Zespoły występujące w koncercie wyjechały z Międzyrzecza z upominkami przygotowanymi przez burmistrza miasta. Przygotowywane są pamiątkowe zdjęcia w wykonaniu autorki okładki do płyty CD **Aleksandry Łomskiej**. Radiowa Lista Przebojów będzie miała swój ciąg dalszy we wrześniu tego roku. Od marca każdego dnia od poniedziałku do piątku o 5.45 i w niedzielę o 20.45 prezentowane będą zespoły i grupy śpiewacze z regionu. Audycja "Ziemia i Pieśń" Donata Linkowskiego na antenie Radia Zachód nadawana będzie w każdą niedzielę i święta o 6.30.

**Donat Linkowski, Aleksandra Łomska
i Międzyrzecki Ośrodek Kultury**

Historia ZNP

....aby mierzyć drogę przyszłą,
trzeba wiedzieć, skąd się wyszło...

C.K. Norwid



Związek Nauczycielstwa Polskiego powstał w 1905 roku. Podstawą materialną działalności związkowej jest składka członkowska. To ze składek szły pieniądze na wydawnictwa związkowe (w 1917r. ukazał się pierwszy numer Głosu Nauczycielskiego), budowę gmachów w Warszawie (w 1932r. oddano do użytku gmach przy ul. Wybrzeże Kościuszkowskie, który stał się siedzibą związku), na działalność organizacyjną, samokształceniową i samopomoc. Część składki pozostawała i pozostaje w ognisku i oddziale. Dużą wagę przywiązywał

związek do spraw lecznictwa o czym świadczy fakt rozpoczęcia budowy sanatorium w Zakopanem wyłącznie ze składek członków związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, które zostało oddane do użytku w 1925r. W 1932r. powstała Komisja Wczasów Nauczycielskich, która zajmowała się także organizacją wycieczek krajowych i zagranicznych. W tradycji organizacji nauczycielskich zakorzeniona była troska o wysoki poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego. W wysokim poziomie kwalifikacji zawodowych nauczycieli związkowcy widzieli drogę do uzyskiwania dobrych wyników dydaktycznych i wychowawczych, akceptacji społecznej środowiska, ale także zdobywania odpowiedniej pozycji - także materialnej. Od 1919r. tworzone WKN-y (Wyższe Kursy Nauczycielskie). Jedną z form dokształcania od 1913r. były Wakacyjne Kursy Uniwersyteckie, na bazie których w 1932r. utworzono Instytut Nauczycielski ZNP. Poza wymienionymi już działaniami związek zawsze musiał odnosić się do takich m.in. spraw, jak: stabilizacja w zawodzie nauczycielskim; wynagrodzenia i emerytury nauczycieli; pragmatyka nauczycielska i jej nowelizacja; autonomia władz szkolnych i apolityczność szkolnictwa; wyznaniowość szkoły i jej jednolitość. W 1937r. jako protest przeciwko zawieszeniu działalności Zarządu Głównego ZNP i wprowadzeniu zarządu komisarycznego przez ówczesne władze państwowe, odbył się „strajk nauczycielski” zakończony sukcesem ZNP. Napaść Niemiec i Związku Radzieckiego na Polskę w 1939r. przerwała na pięć i pół roku legalną pracę ZNP dla szkoły i nauczycieli. W latach 1939 - 1945 ZNP działał w konspiracji jako Tajna Organizacja Nauczycielska (TON) niosąc pomoc nauczycielom i ich rodzinom

represjonowanym przez okupantów; na tajnych zjazdach powstawały koncepcje i programy oświatowe, które miały być realizowane po odzyskaniu niepodległości; organizowała i prowadziła tajne nauczanie. Tylko w r.szk. 1943/44 tajnym nauczaniem objętych było ok. 150 tys. uczniów szkół podstawowych i ok. 73 tys. uczniów szkół średnich, a 798 osób otrzymało dyplomy ukończenia szkół wyższych. Zaangażowanych było ok. 9 tys. nauczycieli. W czasie okupacji straty osobowe wyniosły 99684 nauczycieli i 942 naukowców. W 1945r. wznowiono działalność ZNP na terenie całego kraju i ukazał się pierwszy po wojnie „Głos Nauczycielski”. Najbliższe lata to okres konsolidacji organizacyjnej i programowej ZNP. Powojenne dzieje ZNP to 60 lat, które obfitowały w bardzo ważne wydarzenia w historii narodu polskiego, a w tym szkolnictwa i nauki oraz zatrudnionych w nich nauczycieli. Co 2 lata odbywały się Zjazdy Delegatów, a w 1957r. odbył się ogólnopolski zjazd oświatowy ZNP. W 1956r. sejm uchwalił ustawę „O prawach i obowiązkach nauczycieli”, w której znalazły się postulaty ZNP zobowiązujące administrację szkolną do działania w porozumieniu z ZNP we wszystkich sprawach nauczycielskich, wprowadzała tytuł honorowy „Zasłużony Nauczyciel PRL” nadawany przez Radę Państwa i odznaczenie resortowe „Medal Komisji Edukacji Narodowej”. Wprowadzono podwyżkę płac wszystkim nauczycielom i pracownikom nadzoru pedagogicznego. W roku 1957 i 1975 ZNP był organizatorem światowej konferencji nauczycieli. Działalność ZNP zawieszono z chwilą ogłoszenia stanu wojennego 13.12.1981r., a reaktywowano w 1983r. na XXXIII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP. Przedstawiciele ZNP w 1989r. brali udział w obradach „Okrągłego stołu”. W latach 1991 - 2003 ZNP organizował różne formy protestu (marsze protestacyjne, strajki, okupacja budynku MEN, pikety) przeciwko niskim nakładom na edukację oraz pogarszaniu statusu prawnego i materialnego czynnych i emerytowanych pracowników oświaty. ZNP opowiada się za: równymi szansami edukacyjnymi dla wszystkich dzieci; upowszechnieniem wychowania przedszkolnego; szkołą zapewniającą wysoki poziom kształcenia, rozwijającą uzdolnienia i zainteresowania, przyjazną dla ucznia; bezpłatnym kształceniem na wszystkich szczeblach. ZNP broni: godności i rangi zawodu nauczycielskiego, interesów zawodowych i socjalnych wszystkich pracowników oświaty i nauki, prawa emerytów i rencistów do godnego życia.

Wiesława Chamienia

Zapraszamy 16.03.2005r. na godz. 17.00 do sali widowiskowej Domu Kultury na uroczystą akademię z okazji SETNEJ rocznicy Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zarząd Oddziału ZNP
w Międzyrzeczu

Szanowny Podatniku!

I Ty możesz pomóc „Współczesnym Jankom Muzykantom”

Międzyrzeckie Koło „Wspieramy Młode Talenty” powstało 7.02.1997r. jako Oddział Terenowy Gorzowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole. Jego statutowym zadaniem jest pomoc finansowa uczniom i studentom szczególnie uzdolnionym z rodzin niezamożnych. Dotychczas zostało zorganizowanych XV Edycji uroczystego wręczenia stypendiów. Stypendia jednorazowe w wysokości od 200 - 380 zł otrzymało 252 uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjów, liceów i studentów. Ponadto w okresie działalności stowarzyszenia zostało ufundowanych 6 rocznych stypendiów w wysokości od 200 - 600 złotych. Pieniądze na ten szlachetny cel uzyskiwaliśmy ze sponsoringu, składek członkowskich, drobnej wytwórczości rękodzielniczej, a przede wszystkim ze stałego trwającego 6 lat dopływu finansowego od Radnych Powiatowych. Chwała Im za to, dzięki temu nasi

„Współcześni Jankowie Muzykanci” mogą się realizować. Oczywiście potrzeby są o wiele większe.

Aktualnie istnieje ku temu możliwość wsparcia, ponieważ Gorzowskie Stowarzyszenie Pomocy Szkole ma status Organizacji Pożytku Publicznego.

Szanowni Podatnicy, liczymy na Was. Przelej procent, czyli oddaj część swojego podatku potrzebującym. **Fundusz Stypendialny Stowarzyszenia - Konto: 34 1240 3549 1111 0000 4431 1746.** Na dowodzie wpłaty można wskazać konkretną placówkę oświatową. Zapytania i bliższe informacje - tel. 0-604 40 2742.

Zofia Ratajczyk

Przewodnicząca Międzyrzeckiego Koła
„Wspieramy Młode Talenty”

Wieści z oświaty powiatowej

W styczniowym numerze „Powiatowej” pisałam o konieczności uzgodnienia ze związkami zawodowymi regulaminów wynagradzania na 2005 r. przyznawania nagród, podziału środków na doskonalenie i kształcenie nauczycieli oraz zasad przyznawania i wypłacania dodatku mieszkaniowego. Bardzo bałam się tych spotkań, wiedząc jakie są oczekiwania nauczycieli dotyczące wysokości poszczególnych dodatków do wynagrodzeń.

Z satysfakcją stwierdzam, że jestem mile zaskoczona postawą przedstawicieli ZNP, NSZZ „Solidarność”, Komisji Edukacji, Kultury i Sportu jak i wszystkich dyrektorów.

Dziękuję za zrozumienie sytuacji w jakiej znajduje się oświata powiatowa oraz za to, że udało nam się tak szybko i bez problemów uzgodnić nasze regulaminy. Organ prowadzący szkoły miał za zadanie określić dla nauczycieli poszczególnych stopni awansu zawodowego, w drodze regulaminów wysokość stawek dodatków do wynagrodzenia w taki sposób, aby średnie wynagrodzenia nauczycieli odpowiadały limitom określonym w Karcie Nauczyciela /KN/. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wszyscy nauczyciele są zadowoleni, ale jest to już mały krok do przodu.

Po przedstawieniu przez szkoły wyliczeń dotyczących średnich wynagrodzeń nauczycieli okazało się, że dwie pierwsze grupy - nauczyciele stażysty i kontraktowi nie mają zagwarantowanych, zgodnie z zapisem art. 30 ust 4 Karty Nauczyciela /KN/, średnich wynagrodzeń. Jest tak dlatego, że na przykład, w przypadku nauczycieli stażystów dyrektorzy najczęściej nie przyznają im:

- dodatku motywacyjnego, ponieważ w przeważającej większości nie spełniają kryterium oceny pracy, a ponadto ich dorobek zawodowy nie jest jeszcze na tyle znaczący,
- dodatku za staż pracy, ponieważ najczęściej są to ludzie młodzi i ich staż pracy jest niższy niż 3 lata,
- dodatków funkcyjnych, gdyż nie mogą pełnić funkcji kierowniczych, opiekunów stażu, doradców metodycznych, a i wychowawstwo klasy przydzielane jest im rzadko,
- dodatku za warunki pracy, ponieważ w szkołach prowadzonych przez powiat przysługuje on w nielicznych przypadkach,
- wynagrodzeń z tytułu godzin ponadwymiarowych i zastępstw doraźnych, ponieważ godziny ponadwymiarowe młodym nauczycielom przyznawane są w minimalnych wielkościach.

W związku z tym taki nauczyciel teoretycznie ma tylko wynagrodzenie zasadnicze co w przypadku nauczyciela z wyższym wykształceniem magisterskim wynosi 1110,00 zł oraz wynagrodzenie za przydzielone godziny ponadwymiarowe i dodatek za trudne i uciążliwe warunki pracy /SOSW i poradnie/. Po szczegółowych wyliczeniach okazało się, że średnie wynagrodzenie nauczycieli stażystów w naszym powiecie wynosi 1307,50, a zgodnie z wymogiem zapisu KN, ma to być kwota 1408,54 zł. W związku z powyższym uzgodniliśmy, że dla nauczycieli stażystów powiat zagwarantuje średnie wynagrodzenie. W Uchwale Nr XXVI/196/05 Rady Powiatu w Międzyrzeczu z dnia 26 stycznia 2005 r. w sprawie regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatków: za wysługę lat, motywacyjnego, funkcyjnego i za warunki pracy oraz niektórych innych składników wynagrodzenia na rok 2005, zapisano w § 4.2, że dla nauczycieli stażystów przyjmuje się minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego określone rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, sposobu obliczania wysokości stawki wynagrodzenia zasadniczego za jedną godzinę przeliczeniową, wykazu stanowisk oraz dodatkowych zadań i zajęć uprawniających do dodatku funkcyjnego, ogólnych warunków przyznawania dodatku motywacyjnego, wykazu trudnych i uciążliwych warunków pracy stanowiących podstawę przyznania dodatku za warunki pracy oraz szczególnych przypadków zaliczania okresów zatrudnienia i innych okresów uprawniających do dodatku za wysługę lat zwiększone o 100,00 zł. Tym sposobem zagwarantujemy tej grupie nauczycieli osiągnięcie wynagrodzenia zgodnego z intencją ustawodawcy KN. Jeżeli chodzi o zagwarantowanie wynagrodzeń nauczycielom kontraktowym to

zadanie to pozostaje w gestii dyrektorów. Zwiększony został odpis na dodatki motywacyjne. Było 10,00 zł na jeden etat kalkulacyjny, a od 01 stycznia br. fundusz ten liczony jest w następujący sposób: 2 % wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela stażysty z wyższym wykształceniem magisterskim z przygotowaniem pedagogicznym x etaty kalkulacyjne. W ten sposób powstaje pula do dyspozycji dyrektora. Dyrektor każdej szkoły i placówki mając do dyspozycji powstałą pulę środków na ten cel, biorąc pod uwagę kryteria przyznawania dodatku motywacyjnego określone w w/w regulaminie przydziela go w taki sposób, że dodatek dla nauczyciela nie może być niższy niż 3 % jego wynagrodzenia zasadniczego i nie wyższy niż 10 % jego wynagrodzenia zasadniczego. Do tej pory większość dyrektorów przyznawała dodatki motywacyjne „po równo” a taki podział był i jest niezgodny z obowiązującymi przepisami. Dodatek motywacyjny jest to rodzaj premii dla nauczyciela, który realizuje zadania wykraczające poza obowiązujące pensum. Podwyższone zostały także dodatki za: wychowawstwo, dla opiekuna stażu, za trudne warunki pracy nauczycielom pracującym w zespołach wczesnego wspomagania rozwoju dziecka. W szkołach trwają prace nad przeliczaniem środków na wydatki związane z wypłatą w/w dodatków do wynagrodzeń. Nauczyciele dostaną wyrównanie od stycznia br. Wszystkie regulaminy są do wglądu w szkołach i placówkach jak również są dostępne na stronie internetowej powiatu międzyrzeckiego.

Naczelnik Wydziału
Edukacji i Spraw Społecznych
Halina Pilipczuk

**Pani Irenie Woźniak,
Łukaszowi, Mai
i Grzegorzowi Paczkowskiemu**
serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci Męża, Ojca i Teścia
śp. Stanisława Woźniaka

Składają współpracownicy
z POWIATOWEJ

Eliminacje powiatowe Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego

W turnieju wystąpią laureaci eliminacji gminnych
- uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów
Powiatu Międzyrzecz

9 marca 2005 r. godz. 10⁰⁰
sala Domu Kultury w Międzyrzeczu

zapraszamy
Międzyrzeczki Ośrodek Kultury

W deszczu nagród

Mała Akademia Literatury działa w Skwierzynie już jedenasty rok. Jej pierwsi członkowie są dziś studentami, obecni - to przede wszystkim gimnazjaliści i uczniowie liceum. Jest też w gronie młodych twórców 10-letnia **Julia Paluch**, która na zajęcia uczęszcza drugi rok i już może pochwalić się sukcesami w ogólnopolskich konkursach. Starsze koleżanki żartobliwie nazywają ją maskotką, ale zupełnie poważnie traktują jak rówieśnicę. Zdarza się bowiem, że Julia wykonuje redakcyjne ćwiczenia o tym samym stopniu trudności i radzi sobie doskonale.

Przez ostatnie 10 lat młodzi poeci i prozaicy zdobyli ponad 200 nagród w wojewódzkich, ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach. Również ostatnie tygodnie obfitowały w literackie laury. Kilka dni temu wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Serduszkowy wiersz” w Rabce Zdrój zdobyły: 18-letnia **Ewelina Wójcik** i 15-letnia **Bernadetta Zielińska** (która rok temu w tym samym konkursie otrzymała I miejsce). W styczniu nagrodę główną w XI Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim w Legnicy przyznano Julii Paluch. Jurorom spodobała się jej wiersze zainspirowane malarstwem barlineckiej artystki **Romany Kaszczyk**. Co ciekawe, oba utwory mała poetka stworzyła kilka miesięcy temu podczas zajęć warsztatowych. Napisała wówczas liryki do ilustracji zamieszczonych w albumie malarki. W Legnicy drugi raz z rzędu dostrzeżono także utwory 17-letniej **Izabeli Komar**. Za autotematyczne wiersze jurorzy nagrodzili ją III miejscem. „By poczuć

się poetą/musisz nauczyć się patrzeć” - napisała Iza w wierszu zadedykowanym **Annie Kamińskiej**. Można powiedzieć, że słowa te są jednym z haseł cotygodniowych spotkań Małej Akademii Literatury. Ostatnio zbiorowym sukcesem młodziutkich autorek były też nagrody w XVI Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Twórczość ze szkolnej ławy” w Będzinie. Tytuły laureatów w kategorii prozy i poezji zdobyły tam: **Aleksandra Bogdańska** (lat 15), **Malwina Musiałek** (lat 15), **Natalia Tul** (lat 15) oraz wspomniane wcześniej poetki: **Bernadetta**, **Iza** i **Julia**. Większość nagrodzonych utworów powstała podczas warsztatów literackich, które się nieodłącznie częścią spotkań.

Obecnie w gorzowskiej drukarni Sonar przygotowywany jest trzeci już zbiór poezji i prozy młodych twórców. Oprócz wymienionych autorek znajdują się tam także poetyckie próby 17-letniej **Agaty Maliny**, która zdobyła dwie znaczące nagrody w ubiegłym roku. O kolejnych sukcesach i pracy Małej Akademii Literatury postaramy się informować czytelników w kolejnych numerach.

Beata Igielska

(twórca i opiekun MAL)

Julia Paluch

Z cyklu: **TAJEMNICE**

Jakaś zwiewna tajemnicza
postać
na tle nieba.
I jeszcze wielki zamek

- stare mury.
Drzewa i kwiaty
- i ta zjawia.
Kim ona jest?
Czy duchem z wieży zamkowej?
Czy czarownicą?
Rusałką?
Czy tylko mgłą?

Bernadetta Zielińska

Na krańcu świata
mieszka człowiek
co nie depta trawy
nie nosi biżuterii
nie liczy pieniędzy.

Rano wychodząc
upaja się zapachem rosy
wracając
dziękuje Bogu
za drzewa

Gdzieś mieszka ktoś
kto słucha śpiewu ptaków
i wcale diabeł
nie mówi mu: dobranoc.

Iza Komar

PIERWSZY WERSZ

nieokresany
z charakterystycznym nieładem
niedopracowany
śmieszny
mówiący o niczym
jakby nie mój
a jednak
znaczący tak wiele

przecież
od niego wszystko się zaczęło

Jasełkowy SUKCES



**10-lecie
1994-2004**

Istniejący od 1994 roku teatrzyk „Ananas” uzyskał w bieżącym roku nagrodę

burmistrza miasta i gminy Sulęcín oraz nagrodę księdza biskupa Adama Dyczkowskiego. Jednak to nie jedyne osiągnięcie młodych adeptów sztuki teatralnej ze Szkoły Podstawowej nr 2 i Gimnazjum nr 1. Na przestrzeni ponad 10 lat istnienia zespół uzyskał m. in. tytuły laureata w PARA za spektakle „Obłoczek”, „Podwórko”, oraz PRO-ARTE za spektakle „Bajka o rybaku i rybce”, „Ananasy z czwartej klasy”, „Raz, dwa, trzy sam za siebie”. Ponadto międzyrzeckie „Ananasy”, którymi opiekują się instruktorki z SP 2 - **Maria Sobczak-Siuta** i **Hanna Barczewska**, występowały dla dzieci: z Domu Dziecka w Gościeszynie, z przedszkoli w Międzyrzeczu, z kolonii polonijnej oraz dla dzieci niepełnosprawnych: w Gościmiu oraz w Urzędzie Miejskim w Międzyrzeczu. Pełne poświęcenia dla swej pracy z tak licznie biorącą udział w spektaklach dziećmi i młodzieżą instruktorki są również organizatorkami Lubuskiego Festiwalu Teatrów Szkół Podstawowych w

Międzyrzeczu.

Z teatrzykiem, który swymi korzeniami sięga jeszcze Szkoły Podstawowej nr 1 (dziś Gimnazjum nr 1), współpracowały **Wiesława Chyła**, **Miłoslawa Drożdżyńska**, **Ewa Dubicka-Witkowska**, **Ewa Zabielska** i **Anna Grześkowiak**. Ponadto dzięki przychylności i wsparciu **Alicji Witter** dyrektor Gimnazjum nr 1 oraz **Marli Słomińskiej** dyrektor SP 2, a także gronu sponsorów: firmie usługowo-budowlanej **TOMBUD** Pawła Jeziorskiego, firmie transportowej **Eugeniusza Janiszewskiego**, Polskim Rurom Preizolowanym **Henryka Górczyńskiego**, **Mirosławie Kowalik** prowadzącej Kancelarię adwokacką oraz firmie **SpedPol** **Edwarda Blaska** oraz darmowym udostępnianiu sceny przez Międzyrzecki Ośrodek Kultury możliwa była tak wspaniała i bogata działalność artystyczna międzyrzeckich dzieci i młodzieży. Życząc następnych sukcesów mam nadzieję, że w przyszłości naszych miłusińskich oglądać będziemy na deskach teatrów u boku wybitnych polskich aktorów.

Wiesław Włodarski

Sukces zespołu „RA”



wielkopolskiego oraz lubuskiego. Główną nagrodę jaką jest występ w teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, a zarazem I miejsce w jednym z pięciu regionów w kraju zdobył zespół Ruchu Autentycznego „RA” z Międzyrzecza za spektakl pod tytułem „TANIEC ŻYCIA”.

„RA” działa od dwóch lat w Warsztacie Terapii Zajęciowej Domu Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu i ma w swoim repertuarze interesujące prezentacje autorskie.

W roku 2003r. zespołowi przyznano Grand Prix na lubuskim przeglądzie twórczości estradowej i teatralnej Domów Pomocy Społecznej w Sulęcinie. Zespół prowadzi psycholog Anna Szklennik, kostiumy i dekoracje wykonywane są w pracowniach Warsztatu pod kierunkiem i z dużym udziałem własnym instruktor Wiesławy Zielińskiej.

We Wrocławiu profesjonalne jury oceniło Międzyrzeczan najwyższymi za wrażenia artystyczne, kostiumy i... radość życia. Energia promieniująca ze sceny w czasie spektaklu wywołała burzę oklasków publiczności, która również przyznała zespołowi swoją nagrodę.

W „Tańcu życia” bierze udział 22 niepełnosprawnych wykonawców, w tym 16 tancerzy i zespół instrumentów perkusyjnych. W bajecznych kostiumach

prezentują oni tańce żywiołów: wody, ognia, powietrza i ziemi, w cyklu przemian czterech pór roku. Każda z postaci to indywidualna kreacja wypływająca z psychy i ciała aktora - kreacja, która stanowi sztukę i jednocześnie uzdrowia w myśl teorii Ruchu Autentycznego autorstwa

Mary Whitehose.

Festiwal Twórczości Teatralno - Muzycznej Osób Niepełnosprawnych „ALBERTIANA” organizowany jest przez Fundację Brata Alberta w Krakowie, wspólnie ze znaną aktorką Anną Dymną oraz - od tego roku - z wojewódzkim oddziałem Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Udział zespołu z Międzyrzecza w eliminacjach wrocławskich był możliwy dzięki pomocy wielu ludzi dobrej woli. Międzyrzeczki Dom Kultury udostępnił nieodpłatnie salę widowiskową z obsługą na próby. Wyjazd do Wrocławia był sponsorowany przez Zarząd Powiatu Międzyrzecznego, Radę Miejską w Międzyrzeczu, a nawet ofiarodawcę indywidualnego pana Zbigniewa Smejliśa.

Praca artystów, wspierana przez Annę Kwiecińską - dyrektora Domu Pomocy Społecznej, Jana Schneidera - kierownika Warsztatu Terapii Zajęciowej oraz cały zespół terapeutyczny, oprócz prezentacji umiejętności osób niepełnosprawnych przyczynia się do promowania na forum krajowym walorów Ziemi Międzyrzeczkiej jako środowiska przyjaznego ludziom i warte odwiedzenia.

Ponieważ zespół nie posiada własnych funduszy, nie jest w stanie ponieść kosztów wyjazdu do Krakowa - prosimy o wsparcie finansowe. Chętni mogą dokonać wpłat:

*Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem
Oddział Wojewódzki, Koło Międzyrzecz
ul. Piłsudskiego 9
66-400 Gorzów Wlkp.
Bank PEKAO S.A. I O w Gorzowie
ul. Jagiellończyka 13
Nr 75124035491111000044311687
z dopiskiem „RA”*

Anna Szklennik

Krótką oda do młodości



Całkiem niedawno media donosiły o zakupywaniu alkoholu przez nieletnich. W tej gorzkiej informacji jest coś śmiesznego. Śmieszna jest jej naiwność, bo to, że nieletni spożywają używki nie jest żadną sensacyjną nowością. Nie

piją chyba tylko nieliczne jednostki.

Do picia nie ciągnie młodych już jedynie ciekawość. Młodzi wiedzą, jakie wywołuje

to skutki i dążą do ich osiągnięcia. Tak naprawdę liczy się stan, w jaki może wprowadzić alkohol. Najmniej ważne jest, czym się zamierzony efekt uzyska. Asortyment jest bogaty: wódka, piwo, tanie wino...

Jakiś czas temu słyszałam rozmowę trójki nieletnich sportowców o środkach mających zwiększyć ich wytrzymałość. Chłopak radził swojej koleżance, jakiego typu specyfiki ma kupić, jak je dawkować, informował o cenie. Mówił, że sam wydał na to wszystko trzysta złotych. Kuracja opłaca się, bo organizm jest w stanie więcej

znieść...

Nieletni są niewłaściwie ustosunkowani nie tylko do używek, ale również do pieniędzy. Młodzi mający zamożnych rodziców czują się tak, jakby to oni sami byli posiadaczami gotówki i woda sodowa uderza im do głowy.

Myślą, że pieniądze podnoszą ich znaczenie, gardzą tymi, którzy mają znacznie mniej. Prawda jest jednak taka, że sami nie posiadają nawet grosza, bo to przecież tylko pieniądze rodziców. Czy mieliby równie dużo szczęścia, gdyby zarabiali na życie sami?

Kamila Kogut

Z międzyrzeczkiego ratusza

Sukces w Brukseli



Po raz kolejny możemy cieszyć się z rezultatów, jakie uzyskali biegacze długodystansowi z Międzyrzecza. **Krzysztof Kochan** i **Jacek Jackowiak** podczas biegu Relais Givres w Brukseli, 22 stycznia br., wspierani w sztafecie przez Wielkopolan zajęli piąte miejsce w kat. open i czwarty raz triumfowali zwycięstwo w kat. stowarzyszeń. Udział, a przede wszystkim osiągnięte wyniki międzyczeczan w tej imprezie są dla nas wszystkich szczególnie powodem do zadowolenia i ogromnej dumy.

Rosomaki w Międzyrzeczu



Międzyrzeczka 17 Wielkopolska Brygada Zmechanizowana im. gen. Józefa Dowbor Muśnickiego jest pierwszą jednostką wojskową, której przekazano nowe transportery opancerzone Rosomak. W uroczystościach na placu apelowym międzyczeckiej brygady uczestniczył burmistrz Międzyrzecza **Tadeusz Dubicki**, który wraz z dowódcą 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej oraz wojewodą lubuskim wręczyli załogom listy gratulacyjne oraz kluczyki do nowych pojazdów. Obecnie w



jednostce znajduje się 9 Rosomaków, do końca roku ich stan wzrośnie do 64, a w przeciagu kilku lat cała brygada wyposażona będzie w te nowoczesne wozy bojowe. Na bazie otrzymanych transporterów w Międzyrzeczu powstanie pierwszy w Polsce batalion zmotoryzowany, w którym służyć będą wyłącznie żołnierze zawodowi.

Spotkanie choinkowe



W ostatnich dniach stycznia do Międzyrzecznego Ośrodka Kultury przybył Święty Mikołaj. Przyjął on zaproszenie burmistrza Międzyrzecza **Tadeusza Dubickiego** na jubileuszowe, bo 10-te spotkanie choinkowe dla dzieci niepełnosprawnych z terenu Gminy Międzyrzecz. Dzieci wysłuchały piosenek międzyczeckiej gwiazdy estradowej Joli Jelonek oraz obejrzały przedstawienie jasełkowe w wykonaniu grupy teatralnej ANANAS ze Szkoły Podstawowej Nr 2 z Międzyrzecza. Na zakończenie Św. Mikołaj wręczył dzieciom prezenty. Impreza zorganizowana została przez Urząd Miejski w Międzyrzeczu przy współudziale Ośrodka Pomocy Społecznej w Międzyrzeczu. Gorące podziękowania należą się również pracownikom Międzyrzecznego Ośrodka Kultury.

Rocznica wyzwolenia Międzyrzecza

60 lat temu, 30 stycznia 1945 roku, miało miejsce historyczne wydarzenie związane z powrotem Międzyrzecza do macierzy. Rocznicowe obchody tej uroczystości



rozpoczęły się tradycyjnie pod pomnikiem 1000-lecia, gdzie przybyły delegacje samorządowych władz gminnych i powiatowych, organizacji kombatanckich, politycznych, międzyczeczkich szkół oraz harcerzy, złożyły wiązanki kwiatów. Uczestniczący w obchodach, przy wtórze międzyczeckiej orkiestry dętej przemaszewali następnie pod pomnik „Weterana”, by tam oddać cześć poległym żołnierzom. Nie zapomniano również o żołnierzach wojsk radzieckich wyzwalających nasze miasto. Delegacje udały się na cmentarz wojenny, gdzie złożyły wiązanki i zapaliły znicze. Cieszy fakt, że obchody uroczystości związanych z historią naszego regionu są podtrzymywane, a udział młodego pokolenia daje nadzieję, że nie zostaną przez nas zapomniane.

MOK - centrum folkloru

W Międzyrzecznym Ośrodku Kultury, 30 stycznia odbył się finałowy koncert „Na swoją nutę”. Honorowy patronat, obok wicemarszałka Sejmu **Józefa Zycha**, marszałka województwa lubuskiego **Andrzeja Bocheńskiego**, objął burmistrz Międzyrzecza **Tadeusz Dubicki**. Do udziału w koncercie zaproszone zostały 22 Zespoły Ludowe i Grupy Śpiewacze z całego regionu lubuskiego, których piosenki prezentowane były od września do grudnia minionego roku na antenie Radia Zachód, w Radiowej Liście Przebojów. Spośród nich słuchacze wybierali najlepsze ich zdaniem utwór, głosując za pośrednictwem Internetu lub kart pocztowych. Lubuskim fanom folkloru najbardziej podobał się zespół „Kargowiaci” z Kargowej. Bardzo dobrze zaprezentowały się także dwa rodzime zespoły z Gminy Międzyrzecz. Zespół „Ale Babki” z Piesek zajął 2 miejsce, natomiast zespół „Pod Gruszą” z Kurska - 4. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki oraz płytę z utworami Radiowej Listy Przebojów. Zespołom z Piesek i Kurska składamy najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy uznania. Pozostajemy również w nadziei, że za rok ponownie Międzyrzeczki Ośrodek Kultury stanie się folklorystycznym centrum województwa lubuskiego.

Marcin Rzepa - rzecznik prasowy

Wybrali nowe władze



Na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym członkowie międzyrzeckiego Koła Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy wybrali nowe władze.

Prezesem Koła został mjr w st. spocz. **Henryk Misiarz**, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej mjr w st. spocz. **Bogdan Miatkowski**, przewodniczącym Komisji Socjalno - Bytowej st. chor. rez.

Jan Drozda. Członek naszej organizacji - por. rez. **Tadeusz Dubicki** wszedł w skład Zarządu Koła. Delegatami na Zjazd Rejonowy w Gorzowie Wlkp. zostali **Henryk Misiarz** i **Edward Kral**.

Międzyrzeckie Koło nr 5 zrzesza byłych żołnierzy zawodowych i oficerów rezerwy w większości z terenu gminy Międzyrzecz i liczy 57 członków.

Członek Koła - burmistrz **Tadeusz Dubicki** przedstawił zebranim najważniejsze zadania inwestycyjne realizowane w gminie i najistotniejsze elementy gminnego budżetu na bieżący rok, a za zasługi w pracy społecznej i organizacyjnej uhonorował pplk. w st. spocz. **Edwarda Krala** Medalem Pamiątkowym.

Natomiast odznakę honorową Za Zasługi dla ZBZZ i OR otrzymali koledzy: **Krzysztof Sikora**, **Marek Dębowski**, **Zdzisław Krzyżanowski** i **Eugeniusz Nieruchalski**. Gościem honorowym zebrania był senator RP **Zdzisław Jarmużek**.

M.S.

O rocznicy

„Wszystko było tak zorganizowane, że czułem jakby Międzyrzecki Rejon Umocniony przełamano dopiero wczoraj”. Te słowa (a podobnych było bardzo dużo) wypowiedziane przez jedną z ok. 2000 osób, które odwiedziły Pniewo w ostatnich dniach stycznia, oddają w pełni atmosferę tam panującą. Uroczyste obchody 60-tej rocznicy przełamania MRU i wyzwolenia Międzyrzecza przygotowane przez **Towarzystwo Przyjaciół Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego oraz Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku** w pełni osiągnęły swój cel. Przybyli na tzw. Rajd Karabanowa, w sile

ponad 60 pojazdów (z epoki i współczesnych), miłośnicy MRU mieli okazję przebyć drogę naznaczoną krwią walk sprzed 60 lat.

Podczas dwóch dni Międzyrzecki Rejon Umocniony przypominał środek sezonu turystycznego mimo panującego mrozu. Jednak turyści nie mieli czasu zmarznąć. Czekali ich liczne atrakcje, jak np. prelekcje na temat nietoperzy prowadzone przez **Władysława Kwellę**, czy pokaz filmów w podziemiach MRU. Atrakcją dla przybyłych gości było również darmowe wejście do podziemi, czy możliwość przejechania się zabytkowym pojazdem. Po atrakcyjnie

spędzonym dniu turysta mógł posilić się miską darmowej grochówki.

Zorganizowanie tej imprezy byłoby jednak niemożliwe, gdyby nie pomoc dowódcy gen. **Jaklewicza** oraz żołnierzy jednostki wojskowej w Międzyrzeczu, Zarządowi Powiatowemu Ligi Obrony Kraju, Międzyrzeckiemu Ośrodkowi Kultury oraz wielu prywatnym osobom i firmom, które bezinteresownie wsparły nasze działania, za co serdecznie dziękujemy. Mamy nadzieję, że obchody przełamaniu MRU zapiszą się na stałe w kalendarzu i z roku na rok będą coraz ciekawsze. (zdjęcia na str. 40)

Grzegorz Paczkowski
Wiesław Włodarski

Dobra promocja

Znowu głośno o naszych bunkrach. W październiku powstało Towarzystwo Przyjaciół Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, które liczy 42 członków. Na pewno będzie ich więcej. Zadaniem Towarzystwa jest popularyzacja wiedzy o fortyfikacjach, dbanie o walory przyrodnicze, a przede wszystkim ochrona nietoperzy.

W czasie obchodów 60-tej rocznicy przełamania MRU i wyzwolenia Międzyrzecza ukazał się pierwszy numer **KWARTALNIKA HISTORYCZNEGO**, który uczestnicy wspaniałego rajdu Karabanowa otrzymali w prezencie od organizatorów.

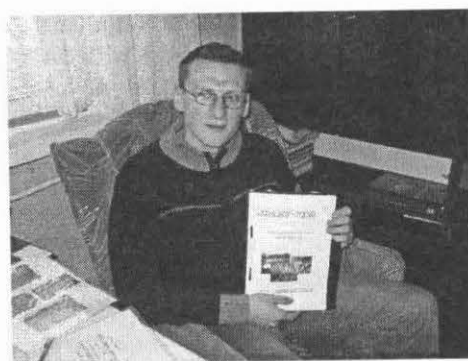
Pomysłodawcami kwartalnika są dwaj magistrowie historii - **Grzegorz**

Paczkowski i **Wiesław Włodarski**. Są w nim ciekawe artykuły o historii fortyfikacji, walkach o przełamanie MRU i ostatnich dniach pobytu Niemców w Międzyrzeczu. Autorami są pasjonaci, którzy od dawna interesują się podziemnymi trasami: **Stefan Cyraniak**, **Tadeusz Świder**, **Przemysław Witwicki**, **Władysław Kwella** i **Wacław Nycz**.

Czekamy na następny numer, bo to naprawdę świetna promocja naszej gminy.

Izabela Stopyra

Nauki nigdy za wiele



Bohaterem mojego wywiadu jest Piotr Stecyszyn, lat 27. Pochodzi z Nowej Wsi. W 2004 r. ukończył Uniwersytet Zielonogórski. Mgr inż. inżynierii środowiska o specjalności: Zaopatrzenie w wodę i unieszkodliwianie ścieków i odpadów. Zwolennik i

propagator naturalnych sposobów oczyszczania ścieków.

- **Tvoja droga do wiedzy była trochę nietypowa.**

• Tak, przebiegała trochę nietypowo. W Nowej Wsi ukończyłem Szkołę Podstawową, potem Zasadniczą Szkołę Zawodową („samochodówkę”) w Skwierzynie. Po ukończeniu zawodówki poszedłem do pracy przy budowie gazociągu. Czasy te wspominam z niechęcią. Dostałem tam w kość. Pracowałem ciężko fizycznie. Wtedy postanowiłem uczyć się dalej, aby zdobyć wykształcenie. Możliwości zatrudnienia były dla mnie niewielkie, dlatego rozpocząłem naukę w Technikum Rolniczym w Bobowicku.

- **Jak łączyłeś pracę z nauką w Technikum?**

• Pracowałem dalej przy budowie gazociągu i uczyłem się zaocznie. Nie było to łatwe zadanie, gdyż musiałem sam opracowywać zadany materiał i godzić naukę z ciężką pracą. Pierwszy semestr nie należał do udanych. Jednak nie dawałem za wygraną. Od tego pechowego semestru zacząłem przeznaczać wiele czasu na naukę w domu, zaczęło mi to sprawiać przyjemność. Ale opłaciło się. Miałem coraz lepsze stopnie. W 1999 r. zdałem maturę.

- **Nie miałeś dość nauki?**

• Pomyślałem sobie, że skoro tak dobrze poszło mi w Technikum, to warto iść dalej. Nauka sprawiała mi dużą przyjemność. Nie chciałem uczyć się zaocznie. Postanowiłem iść na studia dzienne. Zawsze fascynowała mnie przyroda i pragnąłem jak najdłużej cieszyć się jej pięknem. Postanowiłem połączyć moje hobby z przyszłą pracą. Mój wybór padł na kierunek Inżynieria Środowiska na Politechnice Zielonogórskiej (obecnie przemianowanej na Uniwersytet).

Od samego początku mojej nauki największym wsparciem byli dla mnie rodzice. Nigdy nie przelewało nam się w domu (oboje są rencistami), jednak zawsze potrafili przeznaczyć dla mnie połowę swoich dochodów, bo wierzyli, że jest to najlepsza inwestycja na przyszłość.

- **Po ukończeniu Technikum poszedłeś na studia dzienne. Twój przypadek przeczy obiegowym opiniom o maturze w systemie zaocznym, a w dodatku uzyskanej w szkole rolniczej.**

• Nie przeczę - początki były bardzo trudne. Miałem duże braki w porównaniu z osobami kończącymi szkoły średnie w systemie dziennym. Jestem osobą, która nie poddaje się i walczy z przeciwnościami - tak też było i z nauką. Nierzadko uczyłem się do późnych godzin nocnych, ale warto było.

- **Dlaczego wybrałeś specjalizację - zaopatrzenie w wodę i unieszkodliwianie ścieków i odpadów?**

• Na ten wybór miało wpływ wiele czynników. Jednym z nich był mój wyjazd w czasie studiów do Niemiec (Bawaria) na praktykę w gospodarstwie ekologicznym. Poznałem tam od strony praktycznej technologie z zakresu inżynierii środowiska, całą specyfikę systemów oczyszczania ścieków i możliwości ich powtórnego wykorzystania w obrębie gospodarstwa. Brałem ponadto udział w budowie biogazowni. Ten pobyt jeszcze bardziej utwierdził mnie w przekonaniu, iż chcę zajmować się ochroną przyrody. Chciałem przekazać tę wiedzę jak największej liczbie osób, bo jest to sposób na poprawę nie tylko przyrody, ale także na ekonomiczne wykorzystanie ścieków w obrębie każdego gospodarstwa. Dzięki temu ludzie mogą zaoszczędzić i jednocześnie mają możliwość wykorzystania oczyszczonej wody do

nawadniania trawników, stworzenia klombów roślinnych i stawów.

- **Temat Twojej pracy magisterskiej jest związany z naszym terenem.**

• Ukończyłem studia w 2004 r. z oceną

dobrą. Pracę magisterską pisałem na temat: „Program ochrony środowiska dla gminy Bledzew”. Pracę obroniłem z wyróżnieniem, zebrałem wiele pochwał.

Pomimo ukończenia studiów ciągle się uczę, poszerzam swoją wiedzę i ciągle mi się wydaje, że jeszcze wiele nie wiem. Nie znam słowa-nuda, bo zawsze potrafię sobie zorganizować czas i wykorzystać go jak najbardziej pożytecznie.

- **Co jest szczególnego w tych systemach oczyszczania ścieków?**

• Już odczuwa się deficyt wody. W nowym prawie wodnym artykuł 41 podaje, że w celu dalszej ochrony wód należy między innymi wprowadzać powtórne wykorzystanie ścieków oczyszczonych. Ciągłe niedocenianą sprawą są wody opadowe. W Niemczech jest obowiązek ich zagospodarowywania. Chciałbym wypromować system instalacji naturalnych systemów oczyszczania ścieków, które mogą mieć zastosowanie jako przydomowe oczyszczalnie w ośrodkach rekreacyjnych, w małych osadach wiejskich, w gospodarstwach położonych z dala od ścisłej zabudowy miejscowości. To jest przyszłość. Jest wiele atutów takich oczyszczalni: m.in. niski koszt zakupu, łatwość obsługi, możliwość wykorzystania oczyszczonej wody np. do podlewania trawników, zasilania oczek wodnych, stawów rybnych. Można mieć koło domu piękny teren rekreacyjny z bogatą fauną i florą.

- **Czy masz już osiągnięcia zawodowe?**

• Założyłem sobie cel w życiu i go realizuję. Jestem przygotowany do projektowania instalacji i sieci sanitarnych, oczyszczalni ścieków - to jest moja pasja. W czasie studiów zajmowałem się także projektowaniem. W ramach wolontariatu wykonałem projekty instalacji co., wody dla Domu Samotnej Matki w Zielonej Górze, które zostały zatwierdzone i wykonane zgodnie z moim pomysłem. Po studiach otrzymałem propozycję współpracy z firmą „Eko Plankton” z Kielc zajmującą się m.in. projektowaniem i wykonawstwem oczyszczalni. Spośród innych kandydatów wybrano mnie, bo już w czasie studiów zajmowałem się tą dziedziną i posiadam duże doświadczenie.

Zaraz po studiach otrzymałem również pracę w zielonogórskim biurze projektowym, gdzie doskonałe swoje umiejętności w projektowaniu kanalizacji, wody, c.o i innych.

Obecnie mam zlecenia na projektowanie systemów naturalnych oczyszczalni przydomowych. Planuję zbudować taką oczyszczalnię u rodziców. Natomiast już na wiosnę rozpocznie się budowa takiej oczyszczalni (wg mojego projektu) u rolnika w gospodarstwie rolnym w Nowej Wsi. Mam nadzieję, że wkrótce więcej osób przekona się, iż jest to rewelacyjne i bardzo tanie rozwiązanie, które zwróci się w przeciągu roku.

- **Wielu absolwentów ma kłopoty ze znalezieniem pracy po studiach. Jak sobie z tym radzić?**

• Uważam, że już w czasie studiów należy coś robić. Nie myślę tutaj o zarabianiu fortuny, ale o zdobywaniu doświadczenia poprzez praktykę, wolontariat itp. Każdy pracodawca spojrzy przychylniejszym okiem na CV studenta, który oprócz nauki potrafił wygospodarować sobie trochę czasu na dodatkowe zajęcia.

- **Czy w takim zaangażowaniu w pracę znajdujesz czas na odpoczynek?**

• Tak, zawsze potrafię sobie wygospodarować trochę czasu na relaks. Jest on równie ważny jak ciężka praca. W wolnych chwilach lubię spędzać czas nad wodą, trochę wędkuję, uprawiam także sporty (chodzę na siłownię, jeżdżę rowerem). W okresie letnim uczestniczę w spływach kajakowych na odcinku Obry (Chycina - Bledzew), które zawsze dostarczają mi wielu niezapomnianych przeżyć.

Obcowanie z tą piękną przyrodą utwierdza mnie w przekonaniu, iż należy starać się ze wszystkich sił chronić ją, aby przetrwała w niezmienionym stanie dla przyszłych pokoleń.

- **Życzę Ci osiągnięcia założonych celów życiowych i satysfakcji zawodowej.**

Wanda Majchrzak

Wybory patrona SP-4

W bieżącym roku szkolnym najważniejszym wydarzeniem dla społeczności Szkoły Podstawowej nr 4 w Międzyrzeczu stały się wybory patrona szkoły. Szkoła bez imienia to trochę jak człowiek bez imienia i nazwiska, które przecież w jakiś sposób nas wyróżnia spośród innych. My również chcemy, żeby nasza szkoła - która jest jedyna, niepowtarzalna, wyjątkowa - otrzymała od nas w prezencie imię, które ją będzie wyróżniało spośród innych szkół.

Zgodnie z regulaminem wybraliśmy patrona w wyniku głosowania, w którym mają prawo wziąć udział wszyscy uczniowie, ich rodzice oraz nauczyciele. Spośród wielu zgłoszonych kandydatur Kapituła wybrała trzy, które uzyskały najwięcej głosów. Są to: poeta Jan Brzechwa, sportowiec Robert Korzeniowski, zespół muzyczny Czerwone Gitary. Od wielu tygodni wszyscy uczniowie zaangażowali się w przygotowanie prezentacji tych kandydatów. Rezultaty naszej pracy zostały przedstawione na uroczystości w sali kinowej w Obrzycach dnia 26 stycznia. Procedura wyboru patrona potrwa jeszcze jakiś czas, ale na pewno do końca roku szkolnego nasza szkoła otrzyma imię, a w naszym kalendarzu szkolnych uroczystości pojawi się zapis: Święto patrona szkoły.

Redakcja gazetki SP-4 „Szkolne Echo”

Redakcja gazetki Szkoły Podstawowej nr 4 „Szkolne Echo” przygotowała pytania, które wysłane zostały do lidera zespołu Czerwone Gitary, pana Jerzego Skrzypczyka, z prośbą o udzielenie wywiadu. Ku naszej radości i wielkiemu zaskoczeniu po kilku dniach otrzymaliśmy ciekawy i wyczerpujący wywiad, który zamieściliśmy na łamach szkolnej gazetki. Otrzymaliśmy także zgodę członków zespołu na publikację na naszej stronie internetowej (www.czworkanadlugie.republika.pl) oraz w prasie lokalnej.

- Proszę powiedzieć, skąd wzięła się nazwa zespołu i czy kolor czerwony miał dla Was jakieś szczególne znaczenie?

- W latach 60-tych w Polsce dużą popularnością cieszyły się tzw. zespoły kolorowe: Czerwono - Czarni i Niebiesko - Czarni. Nazwa Czerwone Gitary była więc niejako kontynuacją tych nazw. Dodatkowym faktem decydującym o takiej nazwie, było to, że wszyscy gitarzyści naszego zespołu grali na gitarach w kolorze czerwonym, a to dlatego, że w tamtych czasach w sklepach muzycznych najczęściej markowych gitar było w tym właśnie kolorze i jeżeli można mówić o jakimś szczególnym znaczeniu, to tylko z tego powodu.

- Jak zaczęła się Wasza przygoda z muzyką? Czy byliście jeszcze wtedy dziećmi, czy już dorastającymi chłopakami?

- W przypadku każdego z nas przygoda z muzyką rozpoczęła się w różnym wieku. Krzysiek Klenczon i Juras Kossela byli muzycznymi samoukami. Henryk Zomerski był pierwszym muzykiem w Polsce grającym na gitarze basowej; Benek Dornowski uczył się grać na wiolonczeli w ognisku muzycznym; Seweryn Krajewski był uczniem Podstawowej Szkoły Muzycznej (początkowo w Sopocie, a potem w Gdańsku i Liceum Muzycznego w Gdańsku) w klasie skrzypiec; Jurek Skrzypczyk zaczął w ognisku muzycznym grając na akordeonie, potem był uczniem Podstawowej Szkoły Muzycznej (początkowo w Sopocie, a potem w Gdańsku i Liceum Muzycznego w Gdańsku) w klasie fortepianu i perkusji. Nasi młodszy muzycy, gitarzysta basowy Arek Wiśniewski (z zawodu ekonomista) i Mieczysław Wądołowski (gitary akustyczne) są również muzycznymi samoukami, natomiast Marek Kisieliński skończył Średnią Szkołę Muzyczną w Olsztynie w klasie akordeonu, ale świetnie gra również na gitarze i na fortepianie.

- Czy pamiętacie swoje pierwsze instrumenty muzyczne?

- Pierwsze gitary, na których grali nasi muzycy, to były czeskie instrumenty marki JOLANA GRACIOSA wyprodukowane na licencji jednej z najlepszych amerykańskich firm - FENDER. Jurek Skrzypczyk początkowo grał na perkusji polskiego producenta Zygmunta Szpaderskiego, ale już od 1966 roku jako pierwszy w Polsce grał na amerykańskiej perkusji marki LUDWIG, takiej samej jak jakiej grał RINGO STAAR z zespołu THE BEATLES. Cena takiego instrumentu równała się wtedy w Polsce cenie dobrego samochodu.

- Jak wspominacie lata swojego dzieciństwa - szkołę, podwórko, kolegów?

- Ci z naszych muzyków, którzy nie uczyli się w szkołach muzycznych, wspomnienia ze swego dzieciństwa, swojej szkoły, mają chyba podobne do tych, które będziecie mieli Wy. Natomiast jeśli ktoś chodzi do szkoły muzycznej, gdzie oprócz przedmiotów ogólnokształcących ma jeszcze kilka lub kilkanaście przedmiotów muzycznych, musi niestety o tzw. normalnym dzieciństwie zapomnieć. Nie ma na nie czasu.

- Dziś młodzi czytelnicy zachwycają się Harrym Potterem. Jakich bohaterów literackich miało Wasze pokolenie? Co czytaliście w szkolnych latach?

- Dziś młodzi czytelnicy mają dostęp do niemal każdej książki, która jest popularna na świecie. W naszych czasach tłumaczyło się na nasz język to, co ktoś pozwolił przetłumaczyć (myślimy, że znacie słowo „cenzura”). Naszymi bohaterami literackimi, poza oczywiście postaciami z Trylogii, W pustyni i w puszczy itp. byli Winnetou, Hrabia Monte Christo - odpowiadamy oczywiście jako mężczyźni, dziewczęta na pewno miały swoich bohaterów i bohaterki, ale ponieważ nigdy nie byliśmy dziewczętami, nie wiemy jakich.

- Wiemy, że w ciągu 40 lat kariery skład zespołu zmieniał się. Kto dziś tworzy grupę?

- Dzisiaj Czerwone gitary to trzy pokolenia muzyków. Muzycy z pierwszego składu:

Jerzy Kossela - gitara, śpiew - założyciel i twórca koncepcji artystycznej zespołu;

Jerzy Skrzypczyk - perkusja, instrumenty klawiszowe, śpiew - współzałożyciel i lider zespołu;

Henryk Zomerski - gitara basowa, instrumenty klawiszowe, flet, śpiew - założyciel i twórca koncepcji artystycznej zespołu; Mieczysław Wądołowski - gitary akustyczne, śpiew; Arkadiusz Wiśniewski - gitara basowa, śpiew - młody muzyk promowany przez zespół; Marek Kisieliński - gitary, instrumenty klawiszowe, śpiew - młody muzyk promowany przez zespół.

- Skąd pomysł, aby zaprosić do współpracy młodych muzyków? Czym zasłużyli sobie na to wyróżnienie?

- Czerwone Gitary w swojej historii zdobyły wiele znakomitych wyróżnień i nagród, m.in. zostały wybrane najlepszym polskim zespołem XX wieku. Właściwie niemal wszystko, co było do zdobycia w polskiej muzyce popularnej, Czerwone Gitary zdobyły. Postanowiliśmy zająć się teraz lansowaniem młodych, naszym zdaniem zdolnych muzyków.

Wybrani oni zostali drogą selekcji spośród kilkunastu kandydatów. Przyjęliśmy zasadę, że jeśli na naszej drodze spotkamy zdolnego muzyka, to pokażemy go kilkuset tysiącom widzów, a jeśli muzyk będzie chciał spróbować kiedyś własnych sił, to ma do tego pełne prawo, a w jego miejsce wejdzie następny uzdolniony muzyk. Nasz pomysł przechwyciło kilka zespołów, takich jak Budka Suflera czy Lady Punk, z tą różnicą, że u nich ci muzycy stanowią tło dla starych wykonawców, a u nas są muzykami tak samo eksponowanymi jak „stara gwardia”

- Jakie są Wasze zainteresowania poza muzyką?

- Muzyka.

- Czy zdarza się, że wspólnie spędzacie czas wolny od koncertów i nagrań?

- Ponieważ mieszkamy w różnych miejscowościach, to raczej rzadko. Jednak gdy robimy coś nowego (płyta, nowe piosenki na scenę), to spotykamy się w Gdańsku, gdzie mamy własną salę prób, własne studio nagrań, własne miejsca hotelowe i własną aparaturę wokalną i oświetleniową.

- Czy Wasze dzieci są też muzykalne?

- Różnie. Niektóre z nich skończyły studia muzyczne, na przykład syn Mieczysława Wądołowskiego jest laureatem kilku festiwali gitarzystów klasycznych. Niektóre z naszych dzieci, pomimo bardzo dużych uzdolnień muzycznych, nie chciały iść w ślady swoich ojców. No cóż, takie były ich decyzje.

- Jak oceniacie pomysł, aby patronem naszej szkoły został zespół Czerwone Gitary?!

- Znakomicie!!!! Już sam pomysł, aby Czerwone Gitary stały się patronem Waszej szkoły jest bardzo dużym wyróżnieniem dla naszego zespołu. Sam fakt, że znaleźliśmy się w gronie tak znakomitych osobowości, jakimi są nasi kontrkandydaci, świadczy o tym, że nasze działania zostały docenione przez Was i waszych opiekunów. POZDRAWIAMY WAS BARDZO SERDECZNIE ! - CZERWONE GITARY

„Szkolne Echo”

Do przemyslenia...Sybiracy



To już 65-ta bolesna rocznica masowych zsyłek ludności polskiej na Sybir. W lutym 1940r. na rozkaz Stalina ruszyła machina zbrodni - systematycznej, zaplanowanej, okrutnej. Na dalekiej Syberii i w stepach Kazachstanu Polaków czekała przymusowa, wyniszczająca praca, głód, choroby i powolna śmierć.

Motyw okrutnej Syberii pojawia się już w literaturze romantycznej, kiedy to w kibitkach wywożono polską młodzież za nieposłuszeństwo wobec cara. Ale miliony ofiar to dzieło NKWD, Stalina i Berii. W czterech masowych deportacjach

od 10 lutego 1940r. do 21 czerwca 1941r. przesiedlono ponad 1 mln 800 tys. Polaków.

Po zakończeniu wojny w 1945 roku wróciło 584.628 zesłańców. Reszta na zawsze pozostała na miejscu swojej martyrologii.

Losy sybiraków są mi szczególnie bliskie. Mieszkam w Międzyrzeczu od zawsze i często spotykałam bohaterów moich późniejszych artykułów z cyklu „Syberyjskie gwiazdki”, „Ocalić od zapomnienia”, „Sybiracy”. Nie wiedziałam jaką gehennę przeżyli - Stanisława Czapnik, Helena Bura, Irena Górzna, Jadwiga Sokołowska, Czesław Szagda, Henryk Tabisz, Jan Antonowicz, trzy siostry Gienia, Wacława i Teresa Sylwestrowiczówny. Teresa to żona mojego kuzyna - Władka Pohoskiego. I ona też nigdy wcześniej nie mówiła mi o swoich przeżyciach. Marysia Kulas, Jadwiga Nawrot, Jan Rymaszczyński to kolejni znajomi, o których tragicznych losach nie miałam pojęcia. Chcę więc nadrobić stracony czas i opisać historie tych cichych bohaterów, którzy spotykają się w coraz to mniejszym gronie, ale są pogodni, życzliwi ludziom, serdeczni. Nie żałuję na swój los, na straszne dzieciństwo, tylko im smutno, że ich dzieci i wnuki zupełnie się ich przeszłością nie interesują. Sybiraczka, której gratulowałam zaszczytnego odznaczenia i kazałam Krzyż włożyć do kasetki, w której jest już wiele innych (także wojskowych) z goryczą stwierdziła, że jej medale nikogo nie obchodzą.

I to właśnie jest prawdziwy temat do przemyslenia. Pamięć jest ulotna, ludzie odchodzą, a z nimi ogromna wiedza na temat przeszłości. Oglądam

stare zdjęcia, pożółkłe dokumenty i nie mogę odzłazować, że nie zdążyłam poznać nawet historii swojej rodziny. A teraz - nie ma już kogo pytać.

10 lutego - z okazji 65-tej rocznicy deportacji Polaków na Syberię, międzyrzeckie Koło Związku Sybiraków zorganizowało w restauracji PIASTOWSKIEJ uroczyste spotkanie dla członków koła i ich rodzin. Msza święta z pięknym kazaniem ks. Marka Walczaka, przemówienie okolicznościowe prezesa Jana Antonowicza, odznaczenia i gratulacje wypełniły ten uroczysty wieczór.

Na spotkanie z Sybirakami przybyli - zawsze im życzliwi - starosta Kazimierz Puchan, burmistrz Tadeusz Dubicki, ks. Marek Walczak, prezes ZKiBWP Leon Szymański, prezes ZIW Stanisław Kollataj oraz członek Zarządu Głównego ZS w Warszawie, prezes Oddziału w Gorzowie - Jadwiga Ostrowska.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było wręczenie Krzyża Zesłańców Sybiru, przyznanego przez prezydenta RP - Aleksandra Kwaśniewskiego. Ustanowienie tego krzyża jest moralnym zadośćuczynieniem za doznane krzywdy i cierpienia. Krzyż Zesłańców Sybiru otrzymali: Stanisława Bąbala, Helena Bołoczko, Wacława Bruksza, Helena Bura, Stanisława Czapnik, Wacław Huszczanowski, Henryk Korba, Stanisław Jasiówka, Stanisław Kornas, Bronisława Kwaśna, Maria Kulas, Stefan Kołodziejski, Tadeusz Lachman, Jadwiga Nawrot, Genowefa Nowicka, Jan Osowski, Walentyna Piecko, Olimpia Ptasznik, Teresa Pohoska, Czesława Pihan, Jan Rymaszczyński, Helena Rossa, Ryszard Szydłowski, Janina Święcka, Halina Sterna, Jadwiga Sokołowska, Czesław Szagda, Eugenia Sylwestrowicz, Władysław Szczepny, Henryk Tabisz, Regina Tomaszewska, Emilia Wiśniewska, Jadwiga Zakrzewska.

Izabela Stopyra
fot. Zofia Antonowicz

„A myśmy szli, i szli - dziesiątkowani...”

Ten werset z „Marszu Sybiraków”, powtórzenie - wyciska zawsze lzy z oczu tych, którzy przeżyli „Polską Gólgotę Wschodu”.

W latach czterdziestych ubiegłego wieku dzieci, dzisiaj bardzo dojrzały, często schorowani ludzie, każdego roku w styczniu odbywają spotkania opłatkowe. Wanda Wodecka szefująca trzcielskim Sybirakom przygotowuje bardzo odświętnie tę wyjątkową uroczystość. Tak było i teraz, a nawet jeszcze bardziej uroczystość, bo tuż przed 65 rocznicą wstrząsających wydarzeń. Witold Zaleski, Kazimierz Zubel, Józefa Halasz, Czesława Sokół, Wanda Wodecka, Maria Pacholik dzielili się swoimi wspomnieniami z okresu „gorzkiej, sybirackiej, tułaczkiej niedoli...” z tymi, którym los oszczędził tej gehenny, chociaż każdy z nas, obecnych na tej uroczystości związany jest w jakiś sposób z tragicznymi dziejami Sybiraków. Bowiem na tej „nieludzkiej ziemi” byli nasi ojcowie, matki, dziadkowie, mężowie. Straszne, zesłańcze doświadczenia były udziałem męża Elżbiety Kuryś, matki Bożeny Kalińskiej oraz matki księdza proboszcza Ludwika Wierchołowskiego, ojców Ludmiły Kłosowskiej, Czesławy Grabowskiej i mojego. Wyjątkowość spotkania podkreślił swoim udziałem zaproszeni goście, czyli: ksiądz proboszcz - L.

Wierchołowski, wiceburmistrz - Waldemar Nowaczyk i przewodniczący Rady Miejskiej - Adam Piątkowski. Od lat bywają na opłatkowych spotkaniach Sybiraków, oddając tym samym hołd tym, którzy „z łak nad Wilejką, z borów Podola, z Wołynia pół buraczanych” przeszli jako dzieci piekło zesłania. Jakże, na szczęście, jest inny los dzisiejszych polskich dzieci. A one właśnie, te z trzcielskiego przedszkola, radośnie śpiewały pastorałki dawnym, kresowym dzieciom. Uśmiechnięte i szczęśliwe, śpiewając z dziecięcym zapałem - uatrakcyjniły sybirackie spotkanie. Jakież refleksje musiały wzbudzić występy podopiecznych p. Genowefy Fietz w sercach dawnych zesłańców, dzieci sprzed 65-laty w okresie II wojny światowej. Sybiracy złożyli sobie życzenia z okazji nowego roku i dzieląc się opłatkami wyrazili nadzieję, że wszystkim dopisze zdrowie, bo tego im najbardziej potrzeba. Wspólna modlitwa, śpiewana kolęda, kawa i bogactwo słodczy na stołach stworzyły niezapomniany nastrój i przywołały wspomnienia z czasów, gdy „A myśmy szli, i szli - dziesiątkowani...”

Jadwiga Szylar

Dziękuję

Spotkało mnie nieszczęście. Trzy rodziny mieszkające w Pieskach zostały pogorzelcami. W takich okolicznościach ujawniają się ludzkie charaktery. Byli tacy, którzy pomagali, ale też i tacy, którzy komentowali pożar w różny, krzywdzący dla mnie sposób. Dla wielu była to tylko sensacja, a nie prawdziwe nieszczęście. Tym, którzy mi pomagali chcę podziękować.

Serdecznie dziękuję wicewojewodzie Joannie Kasprzak - Perce,

która już na drugi dzień po pożarze razem z komendantem wojewódzkim Policji zorganizowała pomoc mojej rodzinie. Dziękuję też burmistrzowi Tadeuszowi Dubickiemu i radnym miejskim, staroście Kazimierzowi Puchanowi i radnym powiatowym, policjantom z mojej jednostki, strażakom z Międzyrzecza i Kęszycy Leśnej oraz mieszkańcom Międzyrzecza, którzy okazali mi serce i bezinteresowną pomoc. Okazuje się, że więcej jest tych, którzy chcieli pomóc i jeszcze raz serdecznie dziękuję.

Zbigniew Smejliś



MIĘDZYRZECZ



TRZCIEL



Bruksela



22.01.2005



Pięknym Paniom
w dniu Ich Święta -
i nie tylko -
życzymy spełnienia
marzeń

- męska część redakcji



Spokojnych, radosnych,
rodzinnych
Świąt Wielkiej Nocy



życzy redakcja





Integracyjne spotkania



Sytuacja rodziców dzieci niepełnosprawnych należy do bardzo trudnych. Wiadomość o niepełnosprawności dziecka jest dla nich szokiem. Często borykają się z wielką liczbą barier, oporów i lęków. Zdają sobie sprawę z tego, iż ich dziecko będzie potrzebowało opieki do końca swego życia.

A te dzieci mają prawo do zaspokojenia normalnych potrzeb psychicznych. Należą do nich: potrzeba akceptacji rodziców i pewności, że są oni zadowoleni ze swego dziecka.

Potrzebują kontaktów z innymi dziećmi niepełnosprawnymi i pełnosprawnymi. Potrzebują opieki, pomocy, a równocześnie zapewnienia samodzielności i niezależności. Dziecko niepełnosprawne posiada potężnie rozwiniętą potrzebę uznania szczególnie tego, co w nim normalne i nieuszkodzone. Jak informuje dyrektor Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Międzyrzeczu - mgr **Zbigniew Koziński** dzieciom i ich rodzicom pomagają profesjonalnie do tego przygotowani pracownicy. Raz w miesiącu odbywają się spotkania **grupy wsparcia** dla rodziców, gdzie otrzymują informacje dotyczące różnych form pomocy w gabinetach poradni i w innych instytucjach. Rodzice mają okazję podzielić się swymi wrażeniami, problemami i stanami emocjonalnymi, związanymi z opieką nad dzieckiem niepełnosprawnym. Powstała **grupa wsparcia dla pedagogów**. Wszystko po to, by pomagając rodzicom i ich dzieciom integrować działania służące temu, aby cała rodzina mogła brać udział w normalnym życiu społeczeństwa.

Jedną z form działań, służących integracji są kultywowane od trzech lat spotkania choinkowe dla dzieci niepełnosprawnych. Liczę na zrozumienie czytelników, iż w numerze poprzedzającym Wielkanoc piszę o choince. Ale cykl wydawniczy ma swoje prawa. Spotkanie odbyło się w świetlicy Środowiskowego Domu Samopomocy w Międzyrzeczu. Ku memu zdumieniu przybyło na nie 100 dzieci niepełnosprawnych wraz z rodzicami. Odbierały podarki dzieci niepełnosprawne intelektualnie, ruchowo, po mózgowym porażeniu dziecięcym, niedosłyszające, niedowidzące, niewidome, nadpobudliwe psychoruchowo. Dzięki rodzicom i przyjaciółom były dzieci z Międzyrzecza, Kaławy, Kęszycy Leśnej, Pszczewa, z DPS Szarcz i z Brójec. Była grupa ze świetlicy socjoterapeutycznej i **pani Teresy** z róży różańcowej parafii św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. Pan **Milosz Smoleń** w stroju Gwiazdora nagradzał paczkami każde z przybyłych dzieci, które popisywały się czym mogły. Były to kolędy, wierszyki, piosenki, życzliwy uśmiech, piękne przywitania. A wszystko to przy akompaniamencie instrumentów klawiszowych pana **Bartka Kucharyka**, który był także wodzirejem aranżując pląsy, korowody, węże i wspólne śpiewy. Zabawa trwała do późnych godzin wieczornych. Tak oto wszystkie dzieci bawiły się radośnie dzięki zaangażowaniu całego zespołu pracowników poradni a w szczególności **Jadwigi Ekwilskiej, Barbary Sobańskiej, Eweliny Żmudzin, Elżbiety Stasiak, Ewy Hasek, Agnieszki Szadkowskiej, Patrycji Leonciuk i Heleny Załuckiej**. Jeszcze jedna ważna sprawa. To wspólnie integracyjne spotkanie mogło się odbyć dzięki ludziom o „gorących sercach”. Głęboką wdzięczność wyraża dyrekcja Poradni rodzicom, którzy upiekli smakowite ciasta, firmie **Media Odra Warta** - której pracownicy z własnych składek zafundowali dzieciom słodczyce, napoje i prezenty. Pani **Magda Kiersztan** to osoba szczególnie w te sprawy zaangażowana; firmie **ZPH Bartel - H. Dubaniowska** i państwu **E.Z. Woźniakom** oraz **Szkole Podstawowej nr 4** za wypożyczenie sprzętu

nagłaśniającego.

Cieszę się, że miałem okazję przekonać się o tym, jak rozwija się idea integracji. Mam nadzieję, że krąg ludzi „gorących serc” będzie się poszerzał. (Na zdjęciach wykonanych przez pracowników poradni integracyjnej - zabawy dzieci niepełnosprawnych)

Z Wielkanocną nadzieją i serdecznymi życzeniami Wesołego Alleluja

stary belfer **Tomasz Jasiński**

P.S

Problemy osób niepełnosprawnych są bardzo ważnym tematem POWIATOWEJ. Proponujemy utworzenie działu INTEGRACJA, aby wszystkie osoby zainteresowane zmianą trybu życia osób niepełnosprawnych na życie godne i satysfakcjonujące wypowiedziały się na naszych łamach. Piszcie Państwo o swoich smutkach i radościach, oraz problemach wymagających współudziału ludzi z kręgu „gorących serc”.

28 lutego odbędzie się uroczyste spotkanie z okazji 5-lecia działalności stowarzyszenia „Szansa”. Relację z tego spotkania zamieścimy w kwietniowym numerze.

Redakcja

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

- Malarstwo Hieronima Kozłowskiego.

Wystawę można obejrzeć w godzinach otwarcia Muzeum.

Muzeum czynne:

- poniedziałek, sobota	zamknięte
- od wtorku do piątku	9-16
- niedziela	10-16

Ponadto w okresie świątecznym:

- 27.03 Wielkanoc	zamknięte
- 28.03 Poniedziałek Wielkanocny	10-16

Hieronim Kozłowski urodził się w 1931 roku na Kujawach w m. Dobrcz. Gimnazjalną maturę zdaje w Chełmnie nad Wisłą, skąd w latach pięćdziesiątych wyjeżdża na Górny Śląsk. W Tarnowskich Górach edukuje się w górnictwie i pracuje. Trafia do Zabrza. Odnajduje się po uciążliwościach roboczogodzin przy rysunku, później sztaludze dzięki podobnym sobie pasjonatom z Ogniska Plastycznego. W roku 1957 wyjeżdża na pierwszy plener do Zakopanego, wkrótce debiutuje w katowickim katalogu plastyków amatorów.

Artysta malarz, fotografik, mieszkaniec Międzyrzecza od 1964 r. Urzeczony architekturą "ocala od zapomnienia" zakątki naszego miasta i okolic. Ukazuje miejsca znane, ale także i te, których czasy świetności dawno już minęły, a które wciąż wywołują wiele wspomnień i refleksji. Jest malarzem poszukującym. Eksperymentuje z materiałem i z warsztatem twórczym, chętnie sięga po pastele, olej, węgiel. Architektura, pejzaże to tematy umiłowane. Nanoszone ręką artysty zatrzymują bliskie dla międzyrzeczczan krajobrazy. Prace Hieronima Kozłowskiego prezentowano na ponad 20 wystawach zbiorowych i indywidualnych w kraju i za granicą. We wrześniu 2004 r. 25 obrazów z lat 1958 - 2000 przekazał Hieronim Kozłowski do zbiorów Muzeum w Międzyrzeczu. Obecnie 17 z nich obejrzeć można na zorganizowanej przez nas wystawie.

Serdecznie zapraszamy!

„Gorączka złota”



Piątek 11 lutego 2005 roku zapowiadał się dosyć spokojnie i nic nie wskazywało aby miało się coś zmienić w najbliższym czasie. Policjanci już snuli swoje plany na nadchodzące wolne dni, aż tu dyżurny Komendy Powiatowej Policji otrzymał telefoniczne zgłoszenie o dokonaniu napadu rabunkowego na sklep jubilerski. Natychmiast zarządził alarm dla całej jednostki policyjnej, aby udać się do miasta w celu pościgu za sprawcami napadu. Początkowe informacje o wyglądzie i skradzionym mieniu były bardzo skąpe, ale zostały szybko uzupełnione po spotkaniu ze sprzedawczyniami i świadkami zdarzenia. Poszukiwano dwóch mężczyzn w wieku około 30-35 lat dobrze zbudowanych mogących być lekko zbrudzonych z uwagi na fakt uciekania w bagnistym terenie nad Paklicą za Domem Kultury.

Gdy pościg trwał my ustaliliśmy przebieg zdarzenia. Otóż tego dnia około godziny 13,50 do sklepu jubilerskiego przy ul. 30 Stycznia w Międzyrzeczu weszło dwóch mężczyzn chcących kupić wyroby ze złota na prezent dla osiemnastolatki. Byli zainteresowani łańcuszkami i bransoletami.

Sprzedawczynie wyjęły palety z biżuterią na ladę, aby klienci mogli coś sobie wybrać i zakupić. W pewnym momencie jeden ze sprawców ręką zaczął raptownie zbierać łańcuszki i bransolety, co w sposób jednoznaczny wskazywało, że nie są to kupcy tylko złodzieje. Kobiety zaczęły bronić swojego mienia. Obrona była bardzo zdecydowana, złodzieje zdążyli zabrać tylko jedną bransoletę wartości 800zł, reszta wyleciała im z rąk podczas szarpaniny ze sprzedawczyniami.

Ekspedientki wybiegły za nimi ze sklepu krzycząc „łapcie złodziei”. Wołania tego posłuchali dwaj strażacy, którzy ruszyli w pościg biegnąc za nimi przez centrum, a następnie plac GS-u i teren za Domem Kultury, gdzie stracili z nimi kontakt wzrokowy.

Policjanci więc w dalszym ciągu penetrowali teren wspólnie ze

świadkami zdarzenia, którzy rozpoznaliby tych złodziejasków. Tak też się stało. Na ul. Staszica został rozpoznany jeden z tych



dwóch, który spacerował sobie z piwkiem w rękę, szukając kompana. Przy zatrzymaniu bardzo był zdziwiony, co też Policja od niego chce i oburzony jak to możliwe jest tak bezpodstawne zatrzymanie. Wymyślił sobie już odpowiednią bajeczkę dla zmylenia Policji, ale za dużo było w niej znaków zapytania i wersja musiała upaść, ale dopiero po upływie kilkunastu godzin. Wówczas wróciła mu pamięć i przypomniał sobie, że był w tym sklepie, a do Międzyrzecza przyjechał „stopem” chcąc zakupić jakiś prezent. Być może kiedy weszli do sklepu jubilerskiego ogarnęła ich „gorączka złota”, która zapewne będzie ich wiele kosztowała, bo za to co stracili, kupiliby sobie złoty gruby łańcuch, który powstrzymałby ich od takiego rodzaju czynów.

Zatrzymanym mężczyzną okazał się być 31-letni mieszkaniec Nowej Soli, który się w Międzyrzeczu tak pewnie czuł, że nie zamaskował sobie twarzy.

Za drugim współsprawcą ogłoszone są poszukiwania, a może jak to przeczyta to zgłosi się sam?, aby otrzymać rozgrzeszenie po spowiedzi ze swoich grzeszków.

Za to przestępstwo z art. 278 § 1 kk grozi im kara pozbawienia wolności do 5 lat, o czym należało pamiętać przed popełnieniem tego przestępstwa.

Podjętym został tymczasowo aresztowany na okres 3 miesięcy, żeby w Areszcie Śledczym przemyśleć swoje postępowanie.

Pamiętajmy także o właściwym zabezpieczeniu swojego mienia i nie pokazujmy za dużo towaru, bo u niektórych może wystąpić „gorączka” niekoniecznie „złota”

ml. insp. Zbigniew Melnik

Konkurs fotograficzny

Podsumowanie czwartej edycji konkursu:

I Justyna Butyńska - 10 pkt

II Janusz Bytnarski - 7 pkt

III Adam Zarzeczny - 5 pkt

IV Paweł Gall - 3 pkt

V Wojciech Bratkowski - 1 pkt.

Mając na uwadze „nadchodzącą” zmianę pory roku tematem piątej edycji konkursu będzie „Poszukiwanie Wiosny”.

Życzymy udanych zdjęć.

Regulamin:

1. Punktacja: I miejsce 10 pkt., II miejsce 7 pkt., III miejsce 5 pkt., IV miejsce 3 pkt., V miejsce 1 pkt.

2. Nadsyłane zdjęcia muszą zawierać dane autora: imię i nazwisko, wiek, dokładny adres.

3. Zdjęcia nadesłane na konkurs nie będą odsyłane.

4. Redakcja zastrzega sobie prawo do publikacji zdjęć nadesłanych na konkurs na łamach miesięcznika.

5. Organizator zastrzega sobie prawo do podania danych osobowych (imię, nazwisko, wiek, miejscowość) autorów zdjęć.

6. Prace należy nadsyłać (decyduje data stempla) do dnia 12 każdego miesiąca.

7. Do konkursu można przyłączyć się w trakcie jego trwania - dowolny etap.

8. Zdjęcia należy wysyłać na adres redakcji lub składać w punkcie FOTOJOKER w Międzyrzeczu.

II edycja

Pragnę zaprosić uczniów i ich nauczycieli ze szkół podstawowych i gimnazjów z terenu gminy Międzyrzecz do wzięcia udziału w II edycji konkursu „Zabytki architektury Mojej Małej Ojczyzny”. Konkurs ten odbywa się pod honorowym patronatem burmistrza Międzyrzecza Pana Tadeusza Dubickiego.

W roku ubiegłym komisje konkursowe obradujące w dwóch kategoriach wiekowych postanowiły przyznać:

- w kategorii szkół podstawowych: 1 m-ce Dagmarze Zdanowicz (SP 3), 2 m-ce Michałowi Glince (SP 3), 3 m-ce Urszuli Żak (SP 3), 4 m-ce Magdalenie Kielbasie (SP 2),

- natomiast w kategorii szkół gimnazjalnych wyróżniono prace następujących uczniów:

Dagmara Gankiewicz (Gimnazjum nr 1), Magdalena Golec (Gimnazjum nr 1), Dawid Monik (Gimnazjum nr 1), Paulina Oleszkiewicz (Gimnazjum nr 1),

- przyznano również specjalne wyróżnienie dla uczennicy klasy zero z SP 2: Agnieszki Maik i Natalii Rędzia.

W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować Paniom Dorocie Rucie-Zdanowicz z SP 3, Zofii Kasproicz, Ewie Dyszewskiej i Beacie Kwiatkowskiej z SP 2 oraz Hannie Salej z SP Kaława, a także Panom Krzysztofowi Kostrzewie i Przemysławowi Mrozkowi z Gimnazjum nr 1 za opiekę nad uczniami, których prace charakteryzowały się bardzo wysokim poziomem plastycznym i dbałością o zachowanie historycznego wizerunku zabytku. Jeszcze raz serdecznie dziękuję i życzę wszystkim uczestnikom II edycji konkursu powodzenia!!!

Wiesław Włodarski

Godne naśladowania: Z kroniki Ligi Obrony Kraju



29 stycznia - udział w „Rajdzie Karabanowa”. 30 stycznia - otwarty turniej strzelecki w Pniewie z okazji 60-tej rocznicy wyzwolenia Międzyrzecza, w którym udział wzięli mieszkańcy nie tylko Pniewa, ale i Kaławy, Wysokiej, Kęszycy, Kęszycy Leśnej, Międzyrzecza i Nietoperka. 31 stycznia - 11 luty - zajęcia treningowe z młodzieżą SP i gimnazjów na strzelnicy ZP LOK. 31 stycznia - 11 luty - Akcja „Zima 2005”, cykl imprez organizowanych dla dzieci i młodzieży szkolnej powiatu

międzyrzeckiego w okresie ferii zimowych. W ramach tej akcji zorganizowano zawody z okazji 60-lecia ZP LOK, które odbyły się: 31 stycznia - w pszczewskim Gimnazjum: I m-ce zajął Paweł Tybor, II m-ce Rafał Kowal, a III m-ce Robert Koch. 1 lutego - w Gimnazjum w Przytocznej: I m-ce zajęła Sylwia Pawlak, II m-ce Tomasz Serowik, III m-ce Tadeusz Stachowiak. 3 lutego - w brójeckim Gimnazjum: I m-ce zajął Krzysztof Skrycki, II m-ce Łukasz Pawłowski, III m-ce Mateusz Tukaj. 4 lutego - w skwierzyńskim Gimnazjum: I m-ce zajął Piotr Maślej, II m-ce Marcin Łuczak, III m-ce Artur Wiśniowski. 5 lutego - w trzcielskim Gimnazjum: I m-ce zajął Mateusz Pieleśiak, II m-ce

Przemysław Kuryś, III m-ce Kamil Kuryś. 7 lutego - w międzyrzeckim MOSiW-ie odbyły

się otwarte zawody strzeleckie z okazji 60-tej rocznicy wyzwolenia Międzyrzecza. W kategorii szkół podstawowych I m-ce zajął Damian Pawłowski SP 3, w kategorii gimnazjów: I m-ce zajął Dominik Zamrzycki, II m-ce Krzysztof Synowiec, II m-ce Tomasz Pawłowski, Natalia Radomska i Zuzanna Dacyszyna wszyscy z Gimnazjum nr 1, w kategorii open zwyciężył Michał Wilk, II m-ce zajął Przemysław Hak, a III Izabela Kwiecińska wszyscy z Zespołu Szkół Ekonomicznych.

Turnieje i zawody cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i nic w tym dziwnego skoro w działania na rzecz dzieci i młodzieży czynnie włączyli się przedstawiciele policji, straży pożarnej, dyrektorzy szkół, sponsorzy. Nic dodać, nic ująć, słowem więcej takich inicjatyw w naszym powiecie.

A już w marcu rusza Szkolna Liga Strzelecka! Uczniowie pytacie szkolnych opiekunów kół strzeleckich o godziny treningów i terminarz zawodów „SzLS”. Powodzenia w lidze!

Wiesław Włodarski



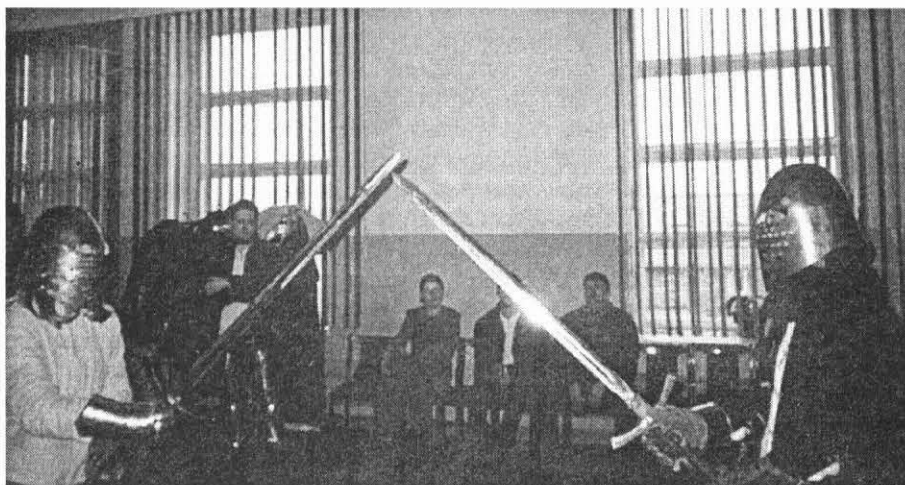
Z Bractwem



Ferie to wspaniały czas czynnego fizycznego wypoczynku dzieci i młodzieży. Jednak w tym okresie Międzyrzecki Ośrodek Kultury zatroszczył się również o czynny umysłowy wypoczynek nie tylko międzyrzeczkich uczniów. W czasie zimowego wypoczynku w salach MOK odbywało się szereg imprez w tym m. in. już tradycyjnie

otwarta dla wszystkich lekcja „żywej” historii, którą przygotowali członkowie Bractwa Rycerzy Ziemi Międzyrzeckiej. Zainteresowane osoby, nie tylko uczniowie, ale i dorośli, „zasmakowali” wówczas rycerskiej walki. Przedtem jednak zapoznali się z różnorodnym uzbrojeniem średniowiecznego rycerza, technikami walki. Wysłuchali również opowieści o ideale rycerza oraz czynach godnych rycerskiego stanu, bitwach i potyczkach, bujnym dworskim życiu i ascezie. Rzekłbym o kulturze wieków średnich, której powtórzenie było darmową lekcją syntetyzującą, do czekających młodzież szkolną za niedługo już czas egzaminów po klasie VI SP, gimnazjalnego, czy maturalnego.

Wiesław Włodarski



Badania profilaktyczne w gminie Bledzew

W trosce o zdrowie mieszkańców powiatu SP ZOZ Międzyrzecz prowadzi realizację „Programu profilaktyki i wczesnego wykrywania chorób układu krążenia adresowanego do osób w wieku 35-55 lat”. Badania obejmują poziom cholesterolu, triglicerydów i glukozy w surowicy krwi, wzrostu i masy ciała. Są to badania bezpłatne finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

W lutym badaniami objęto mieszkańców gminy Bledzew. W sobotę 12 lutego badania takie przeprowadzono w Nowej Wsi. Wykonywały je Anna Balońska i Iwona Laskowska (na zdjęciach), pielęgniarki z Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego w Międzyrzeczu. Informacje o badaniach były wywieszone na tablicy ogłoszeń we wsi, wyłożone w sklepach, oprócz tego były ogłoszone w kościele. Na około 130 osób uprawnionych do tych badań skorzystało z nich 19 osób. Świadczy to o bardzo małym

zainteresowaniu mieszkańców stanem swojego zdrowia. Być może część uprawnionych zna aktualny stan swego zdrowia, ale na pewno nie wszyscy.

Tutaj była możliwość wykonania tych badań na miejscu i wyniki do odebrania też na miejscu. „Są niezbite dowody, że wczesne rozpoznanie może zwolnić tempo rozwoju

tych chorób lub skutecznie im zapobiec, a tym samym przedłużyć życie.” - czytamy w ulotce. Tę prawdę znają już w wielu krajach na Zachodzie. Poza tym profilaktyka jest tańsza niż leczenie, a tę prawdę znają chyba wszyscy. Tym bardziej dziwi tak mała frekwencja. Naczelną pielęgniarką z ZOZ Międzyrzecz Lucyna Kaczmarczyk stwierdziła, że gdy wysyłano imienne zaproszenia na badania, to frekwencja była wyższa. Czyżbyśmy byli aż tak próżni? Przecież to duże dodatkowe koszty, które lepiej przeznaczyć na większą liczbę przebadanych osób.

To nie tylko w Nowej Wsi tak mało osób zgłosiło się na bezpłatne badania, w innych miejscowościach było podobnie, a w jednej miejscowości gminy (nazwę przemilczę) przyszły tylko 3 osoby (!). Program ten realizowany jest również w Międzyrzeczu. Tam frekwencja jest wyższa. Czyżby wyższa świadomość międzyrzeczan, bo dostępność do badań była jednakowa?

„...w przypadku chorób układu krążenia ma Pani/Pan bardzo duży wpływ na swoje zdrowie, a profilaktyka w tym zakresie jest bardzo skuteczna.” - cytat z ulotki. W takim razie sądząc po frekwencji, taki właśnie mamy wpływ na swoje zdrowie.

Wanda Majchrzak



Nic o nas bez nas

W styczniu wzięłam udział w spotkaniu władzy z właścicielami domków letniskowych na OW Głębokie. Wróciłam z niego zniesmaczona i lekko zbulwersowana. Dowiedzieliśmy się, że: różny jest status prawny właścicieli domków, jest ogólny tzw. bałagan budowlany (od lat 15-20?), będzie można stracić domki. Jednocześnie wiceburmistrz p. Z. Czekala przekazał informację, że będą robione mapki geodezyjne, podział działek, pełna inwentaryzacja, plan zagospodarowania przestrzennego (pieniądze na to są w budżecie miasta) oraz będzie doprowadzona woda i kanalizacja. Właściciele mają (w tym ostatnim) partycypować finansowo. Wtedy dopiero można mówić o sprzedaży działek. Ale kto z nas będzie chciał wkładać własne pieniądze w grunt gminy nie mając gwarancji, że zostanie to nam sprzedane? Wszak mądre przysłowie mówi „Łaska pańska na pstrym koniu jeździ” no i nie wiadomo jak długo ta ekipa będzie rządzić, bo w 2006r. są wybory samorządowe. Z wypowiedzi wiceburmistrza dowiedziałam się, że kierownikiem Głębokiego ratusz mianował p. J. Iwińskiego. Zbulwersowało mnie uzasadnienie tej decyzji przez p. Z. Czekalę. Wynikało z niej, że źle się nam współpracowało z p. Dorotą Jadcza, mieliśmy pretensje i zastrzeżenia, więc kierownikiem mianowano p. J. Iwińskiego i p. Z. Czekalę ma nadzieję, że nowy kierownik poprowadzi ośrodek tak, żeby wszystko było dobrze i właściwie. Zawsze uważałam i nadal uważam, że kierownikiem ośrodka nie powinna być osoba mająca domek letniskowy, ponieważ jest dużo możliwości czerpania kosztem innych korzyści z pełnionej funkcji. O co więc mi chodzi? Otóż przez 36 lat pracy byłam

przyzwyczajona do tego, że pracodawca zawsze bronił swego podwładnego na forum, a problemy roztrząsało się w gabinecie. Właściwie to nie powinnam dziwić się mając w pamięci styl, w jakim zwalniano pracowników ratusza, jak na zebraniu potraktowano dyrektorkę likwidowanego Przedszkola nr 2 i w jakim stanie oddano do użytku parking przed ośrodkiem. Tylko dlaczego p. Z. Czekala uzurpuje sobie prawo występowania w naszym imieniu, czyli właścicieli 218 domków (tylko 93 jest z Międzyrzecza). Nikt o zgodę nie pytał. Nawet nie rozmawiano na ten temat z demokratycznie wybraną reprezentacją właścicieli domków. Jestem pewna, że 218 osób nie przewinięło się przez gabinet wiceburmistrza, więc bazowano na opinii tylko paru osób. Czemu nikt nie pytał tych, którym się dobrze współpracowało z p. D. Jadcza? Wygląda to jak gabinet cieni. Zła to władza, która feruje wyroki przed zakończeniem kontroli audytora i załatwia sprawy jednostki a nie ogółu. Gdybym tylko miała takie uprawnienia jakich niestety wyborcy nie mają, to zwolniłabym wiceburmistrza z pełnionej funkcji w trybie natychmiastowym za tworzenie „zdrowych” stosunków międzyludzkich. Zadłużenie właścicieli wobec ośrodka wynosi ok. 100 tys. zł więc można sądzić, że najwięcej do powiedzenia mają ci, którzy zalegają z opłatami i żyją kosztem innych posiadaczy domków. Nas nie interesują prywatne rozgrywki, a naprawdę wszystkim właścicielom chodzi o: kanalizację, wykup działki i normalność wypoczynku w ośrodku.

Wiesława Chamienia

Strażacy do „RAPORTU” - wystąp!

Państwowa Straż Pożarna w Międzyrzeczu - ZMIANA II Prezentujemy się (część III)

W naszym kolejnym odcinku czas na „Zmianę II”. To kolejny zespół młodych ludzi - ratowników z ulicy Fabrycznej 1 w Międzyrzeczu.

Mocny charakter i nieprzeciętna odwaga, to atuty strażaków, o tym nikogo chyba nie trzeba przekonywać. Kolejnych dziesięciu funkcjonariuszy, bohaterów dzisiejszego odcinka, posiada te cechy podobnie jak ich koledzy z innych zmian.

Właściwy dobór ludzi posiadających predyspozycje ratownicze poprzedzony jest cyklem szczegółowych badań lekarskich i psychologicznych, testów sprawnościowych i wytrzymałościowych mających dać gwarancję, iż kandydat do służby będzie umiał na co dzień funkcjonować nie tylko w warunkach zwiększonego wysiłku fizycznego, ale także olbrzymiego obciążenia psychicznego, jakie niesie ze sobą służba strażaka.

Na czele II zmiany stoi dowódca zmiany - aspirant **Krzysztof Dobkiewicz**. Obok niego zespół tworzą: dowódca sekcji - młodszy aspirant **Robert Stadnik**, specjalista ratownik - młodszy ogniomistrz **Ryszard Chmielewski**, starszy operator sprzętu specjalistycznego - starszy ogniomistrz **Waldemar Kościelniak**, ratownik - starszy sekcjowy **Mariusz Nowak**, ratownik - starszy strażak **Jarosław Wiktorowicz**, ratownik - starszy strażak **Mariusz Meszek**, ratownik kierowca - starszy sekcjowy **Piotr Woźniak**, oraz dwóch pomocników dyżurnego operacyjnego powiatu - starszy ogniomistrz **Wioletta Wiktorowicz** oraz ogniomistrz **Jarosław Jaroszek** pełniących służbę na Powiatowym Stanowisku Kierowania.



15 lutego br. w siedzibie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu miało miejsce tradycyjne spotkanie załogi ze Starostą międzyrzeckim oraz Komendantem Wojewódzkim lubuskich strażaków.

Jak co roku jest ono doskonałą okazją dokonania podsumowania minionych 12 miesięcy pracy. Tak też się stało i tym razem. Komendant Powiatowy PSP w Międzyrzeczu brygadier **Stanisław Książek** przedstawił zebranim strażakom oraz zaproszonym gościom efekty naszej służby w roku 2004.

Po raz pierwszy sprawozdawcze spotkanie odbyło się w nowym obiekcie co było bez wątpienia pretekstem dokonania nieco szerszego podsumowania naszej służby i zamknięcia pewnego etapu w historii PSP w Międzyrzeczu. Ten swoisty „Raport” był bilansem naszych dokonań w okresie sześciu ostatnich lat, a więc od momentu powstania powiatów. Przedstawiony bilans zamknął się bardzo pozytywnym wynikiem co bez wątpienia było zasługą naszych strażaków, ale także wsparcia władz samorządowych, jak i wojewódzkich struktur Straży Pożarnej.

Zastępca Lubuskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP w Gorzowie Wielkopolskim - starszy brygadier **Marek Szczypczyk** podziękował międzyrzeckim strażakom za ubiegłoroczną pracę oraz złożył życzenia dalszej tak udanej służby w roku bieżącym. Z ust Starosty międzyrzeckiego padły ciepłe słowa pochwały za wzorową współpracę naszych strażaków w ramach systemu ochrony przeciwpożarowej na terenie powiatu.

Były to dla nas bardzo miłe chwile. Podziękowania z ust przełożonych oraz obietnice dalszej pomocy utwierdziły nas w przekonaniu, że nasze poświęcenie zostaje zauważone.



Stoją od lewej: st. asp. **Dariusz Surma** - dowódca JRG, asp. **Krzysztof Dobkiewicz**, mł. ogn. **Ryszard Chmielewski**, st. sekc. **Mariusz Nowak**, st. ogn. **Waldemar Kościelniak**, st. sekc. **Piotr Woźniak**, st. str. **Mariusz Meszek**, st. ogn. **Wioletta Wiktorowicz**, mł. asp. **Robert Stadnik**

Rzecznik Prasowy
Komendanta Powiatowego PSP w Międzyrzeczu
kpt. **Dariusz Rzepecki**

Ferie Zimowe 2005



Ferie zimowe w Gminnym Ośrodku Kultury w Pszczewie wypełnione były licznymi zabawami karnawałowymi, konkursami, turniejami, spotkaniami edukacyjnymi, a także ciężką pracą w warsztatach wokalnych i tanecznych. Pracownicy GOK zorganizowali zabawy karnawałowe we wsiach naszej gminy: w Zielomyślu, Nowym Gorzycku, Stokach, Policku, Silnej, Świechocinie, Szarczu, Stołuniu i w Pszczewie. Uczestników obowiązywało przebranie, a najładniejsze kreacje zostały nagrodzone. W trakcie zabaw przeprowadzono konkursy i zagadki. Rady Sołeckie poszczególnych wsi przygotowały dla dzieci poczęstunki oraz paczki ze słodyczami.

Odbył się wyjazd do Teatru im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wlkp. na przedstawienie pt. "Księżniczka o Zielonych Włosach".

W GOK gościliśmy także Studio Teatralne ART-RE z Krakowa, który przedstawił spektakl pt. "Skarbnikowe Dary" mówiący o kulturze Śląska i pracy górników.

Dużą atrakcją dla dzieci było spotkanie

w Ośrodku Edukacji Przyrodniczej. Pani Małgorzata Schubert przedstawiła wykład na temat segregacji odpadów i ich ponownym przetwarzaniu - o recyklingu. Następnie odbył się pokaz mody, gdzie dzieci projektowały stroje z folii i papieru. Spotkanie to zakończyło się wspólnym ogniskiem z pieczoną kiełbaską i gorącą herbatą.

Odbyły się także turnieje:
warcabowy, którego zwycięzcami zostali: I m. - Piotr Bubnowski, II m. - Agnieszka Surma, III m. - Mateusz Gmiał, IV m. - Jarosław Szczepaniak
 oraz **turniej tenisa stołowego**: I m. - Partyk Gurzyński, II m. - Wojciech Kiona,

III m. - Łukasz Kućma. Wszyscy zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe i dyplomy.

Okres ferii dla dzieci ze Studia Piosenki GOK oraz z zespołu tańca ludowego "Mali Pszczewiaczy" był czasem intensywnego wysiłku podczas zajęć tanecznych i wokalnych.

12 lutego odbył się VI Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej - nominujący uczestników do Lubuskiego Festiwalu Piosenki PRO ARTE 2005. Laureatami, którzy pojadą do Przytocznej zostali: Ewelina Lechman, Zuzanna Melcer, Żaneta Lechman, Katarzyna Piotrowska, Martyna Matyjaszek, Ewelina Oleksiewicz, Paweł Sochacki i Joachim Ryczek. Uczestnicy przygotowywani byli przez Dawida Cyranika prowadzącego Studio Piosenki GOK i pana Sylwestra Ryczka w Zespole Szkół.

Anna Żuberek

*

„Pszczew - oblicze małej ojczyzny”

To projekt Gminnego Ośrodka Kultury w Pszczewie finansowany ze środków unijnych ze Wspólnego Funduszu Małych Projektów w ramach Programu Współpracy Przygranicznej Phare Euroregionu „Pro Europa Viadrina”, w ramach którego 25 lutego 2005 r. w Gminnym Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie byłych i teraźniejszych mieszkańców Pszczewa, przedstawicieli partnerskiej gminy Letschin, regionalistów i zaproszonych gości. W trakcie tego spotkania referaty wygłosili

- Pszczew na mapie archeologicznej Polski - dr Michał Kara
- Osadnictwo wczesnośredniowieczne Pszczewa - dr Andrzej Nowak
- Profesor Bartkowski, Pszczew i kemy -



w 50-tą rocznicę niezwykłego odkrycia naukowego - dr Tomasz Schubert

- Zarys dziejów Pszczewa - Franciszek Leśny
- Krajobraz, a zajęcia ludności parafii Pszczew do połowy XIX wieku - Karolina Korenda
- Społeczność Pszczewa na przełomie XVIII i XIX wieku - Wanda Stróczyńska

Następnie odbyła się projekcja filmu „Wyjątkowy Pszczew”. Ponadto uczestnicy spotkania odwiedzili Zespół Szkół w Pszczewie, gdzie obejrżeli wystawę wieńczącą Tydzień Regionalny, a następnie zwiedzili Ośrodek Edukacji Przyrodniczej.

Owoce realizowanego projektu będzie publikacja „Pszczew - oblicze małej ojczyzny”.

*

4 marca w GOK odbędą się eliminacje gminne Lubuskiego Turnieju Recytatorskiego. Jak zwykle pszczewski Zespół Szkół przygotował liczną reprezentację. Wszystkim uczestnikom już gratulujemy udziału.

*

11 marca Towarzystwo Przyjaciół Pszczewa organizuje wyjazd do Teatru Wielkiego w Poznaniu na balet L. Różyckiego pt. „Pan Twardowski”. Szczegółowe informacje w GOK tel. (0-95) 7492322.

*

W marcu odbędzie się kolejna edycja konkursu na „Najpiękniejszą pisanek wielkanocną”. Prace należy składać w GOK do dnia 18 marca. Wystawa pokonkursowa trwać będzie od 21 do 29 marca. Regulamin i szczegółowe informacje tel. (0-95) 7492322.

GOK



Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu



Styczeń był w naszej szkole bogaty w wydarzenia. Już na początku miesiąca, 7 i 8.01.2005r., uczniowie: Malwina Nowak, Joanna Chwałkowska i Mateusz Zakrzewski uczestniczyli w eliminacjach okręgowych IX edycji Olimpiady o Żywnieniu, która odbyła się w Sulechowie. Przebiegała pod hasłem: Ryby i drób w żywieniu człowieka. Na eliminacje przyjechało 42 uczniów z 14. szkół województwa lubuskiego, by stanąć do rywalizacji, wykazać się wiedzą i zakwalifikować do eliminacji centralnych. Każdy z nich marzył o zwycięstwie, ale niewielu udało się sprostać zadaniu. Wśród szczęśliwców znalazł był **Mateusz Zakrzewski**, którego nazwisko znalazło się na liście uczniów zakwalifikowanych przez Komitet Główny Olimpiady do etapu

centralnego. Lista zwycięzców została ogłoszona 21.01.2005r. Cieszyliśmy się wszyscy, ale najbardziej Mateusz i przygotowująca go do olimpiady nauczycielka, **Krystyna Orzeszko**. To kolejny ich sukces.

A skoro mowa o olimpiadzie, to należy również zaznaczyć, że dwóch uczniów z klasy Ib - **Grzegorz Patelski** i **Bartłomiej Kucera** oraz uczeń z klasy IIb, **Dawid Leszczyński**, zakwalifikowali się do Powiatowego Konkursu Wiedzy Informatycznej, a uczniowie: **Mateusz Kucera** i **Grzegorz Patelski** do II etapu Olimpiady Wiedzy o UE.

„Nowa matura” - te dwa słowa dla uczniów brzmiały dość obco mimo odpowiednich przygotowań, zapoznania z regulaminem i zasadami zdawania egzaminu. Już 6, 7 i 8 stycznia uczniowie klasy IIb przekonali się praktycznie, co one znaczą. Podobnie jak ich rówieśnicy z innych szkół, zdawali swój pierwszy próbny egzamin maturalny z języka polskiego, języków obcych - angielskiego i niemieckiego oraz innych przedmiotów: biologii, matematyki, wiedzy o

społeczeństwie, geografii. Wrażeń i stresu było sporo. Wszyscy przekonali się, że trzeba włożyć jeszcze sporo pracy, by wyniki były satysfakcjonujące, a to o czym mówią nauczyciele, aby uczyć się systematycznie, czytać lektury, powtarzać to nie wymyśliły i straszenie, ale dobre rady. Nauczyli się jak dobrze gospodarować wyznaczonym (krótszym) czasem i na ile może udać się każdemu z nich opanować stres.

Jednak wrażenia z próbnej matury dość szybko zbladły w obliczu przygotowań do studniówki, która odbyła się 28 stycznia 2005 roku. Uczestniczyli w niej uczniowie klasy Va, IIb oraz zaproszeni goście. Bal rozpoczął się tradycyjnie polonezem, który każda klasa oddzielnie zaprezentowała zaproszonym gościom. Do zebranej młodzieży i gości przemówił dyrektor szkoły Piotr Górny, który życzył wszystkim wesołej, udanej zabawy i niezapomnianych wrażeń. Jeszcze tylko podziękowania skierowane do nauczycieli, wychowawców, rodziców i ... szampańska zabawa trwała do rana, zgodnie z zapowiedzią na zaproszeniach.

Rozpoczął się drugi semestr, a wraz z nim nowe obowiązki i nowe wyzwania.

Elwira Tryba

Leśne co nieco - marzec 2005



Ten artykuł jest odpowiedzią na zapytania rolników. Wielu właścicieli gruntów rolnych zastanawia się jak zagospodarować te najniższej jakości, gdzie produkcja rolna się nie opłaca. Jednym ze sposobów jest ich zalesienie i otrzymywanie z tego tytułu pomocy ze strony państwa. Sprawę zalesiania gruntów rolnych regulują:

- Ustawa z dnia 8 czerwca 2001 r. o przeznaczeniu gruntów rolnych do zalesień (Dz.U. Nr 73, poz. 764) z późniejszymi zmianami opublikowanymi w D.U. Nr 46 z dnia 18 marca 2003 r. poz. Nr.392,

- Rozporządzenie R.M. z dnia 11.08.2004 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu udzielania pomocy finansowej na zalesienia ... (Dz.U. Nr 187, poz. 1929),

- Rozporządzenie R.M. z dnia 25.08.2004 r. w sprawie wzoru wniosku o pomoc na zalesianie gruntów rolnych... (Dz.U. Nr 187, poz. 1941),

- Rozporządzenie R.M. z dnia 19.10.2004 r. zmieniające rozp. w sprawie szczegółowych warunków i trybu udzielania pomocy fin. na zalesienia ... (Dz.U. Nr 236, poz. 2362).

Reasumując aby móc zaleśnić grunt i uzyskać wsparcie finansowe należy:

1. Uzyskać wypis z miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dotyczący działek ewidencyjnych, na których są położone działki rolne przeznaczone do zalesienia.

2. Otrzymać wypis z ewidencji gruntów i budynków dotyczący działek ewidencyjnych, na których są położone grunty przeznaczone do zalesienia.

3. Otrzymać kopię części mapy ewidencyjnej gruntów i budynków obejmujących działki przewidziane do zalesienia.

4. Złożyć wniosek do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa o przyznanie płatności na zalesienie gruntów rolnych.

Zalesienie gruntu rolnego jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy jest on przewidziany do zalesienia w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego lub w decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.

Po uzyskaniu pozytywnej decyzji ARiMR możemy przystąpić do działania i wystąpić do nadleśnictwa o sporządzenie planu zalesienia gruntów (termin realizacji 60 dni od daty złożenia wniosku) na koszt WFOŚiGW.

Po zalesieniu gruntu w terminie 1.06 do 15.07 danego roku składa się do ARiMR wniosek o przyznanie płatności na zalesienie.

Wsparcie na zalesienia polega na dofinansowaniu kosztów

założonych upraw i zabezpieczenia przed zwierzyną, które jest realizowane jednorazowo w pierwszym roku po zalesieniu. W następnych latach otrzymuje się premie pielęgnacyjne (wyplacane przez 5 lat) oraz premie zalesieniowe (wyplacane przez 20 lat).

Premia pielęgnacyjna stanowi zryczałtowaną płatność uwzględniającą koszty prac pielęgnacyjnych (zwalczanie chwastów i patogenów), zabezpieczenie upraw przed zwierzyną płową (repelenty) i czyszczenia wczesne. Premia zalesieniowa stanowi zryczałtowaną płatność, która uwzględnia pokrycie kosztów wynikających z utraconych dochodów z tytułu przekształcenia gruntów rolnych na grunty leśne, jest wypłacana co roku (20 lat) i podlega prawu dziedziczenia.

Szczegółowych informacji na temat zalesienia gruntów rolnych i wsparcia finansowego zainteresowanym osobom udziela ARiMR. lub MRiRW (KONTAKT MRiRW, Dep. Rozwoju Obszarów Wiejskich tel. 022 623-15-02 lub strona internetowa www.minorol.gov.pl).

Jeżeli temat zalesienia gruntów rolnych zainteresował beneficjentów działania mogą w następnych numerach Powiatowej uszczegółwić niektóre tematy dotyczące poziomu wsparcia, kryteriów dostępu. Temat wart przemyslenia.

Andrzej Meissner



Przyroda i ekologia



Towarzystwo Przyjaciół Lasu już działa w Pszczewie!

W końcu stycznia 2005 roku odbyło się w Pszczewie, na terenie Zespołu Szkół zebranie założycielskie Towarzystwa Przyjaciół Lasu. Ideą tego towarzystwa jest współpraca ludzi w różnym wieku, reprezentujących różne zawody lecz połączonych wspólnym zamiłowaniem - do otaczającej nas jeszcze mało skażonej przyrody i lasu jako zbiorowiska rozmaitych, powiązanych ze sobą organizmów tworzących zachwycającą całość.

Prace nad powołaniem TPL w Pszczewie trwają od jesieni ubiegłego roku i w efekcie deklaracje członkowskie złożyło blisko 30 osób dorosłych i ponad 100 uczniów Zespołu Szkół i pewnie wkrótce wpłyną dalsze zgłoszenia.

Pszczewskie koło TPL powstało przy Nadleśnictwie Trzciel i na jednym z wcześniejszych spotkań organizacyjnych daleko idące wsparcie w działalności statutowej deklarował bardzo życzliwy tej idei **Bogdan Kowalczyk** - Nadleśniczy Nadleśnictwa Trzciel.

Uczniowie Zespołu Szkół w Pszczewie pod kierunkiem nauczycieli, którzy licznie wstąpili do TPL zgłosili się do konkursu „Czysty Las” ogłoszonego pod patronatem Dyrektora Generalnego

Lasów Państwowych i Prezesa Zarządu Głównego TPL, polegającego na poznaniu i dbaniu o czystość części lasów będących w zarządzie Nadleśnictwa Trzciel.

Na spotkaniu założycielskim pszczewscy przyjaciele lasu podjęli uchwałę przesłaną do Zarządu Głównego TPL o założeniu koła terenowego i wnioskowali o jego zarejestrowanie.

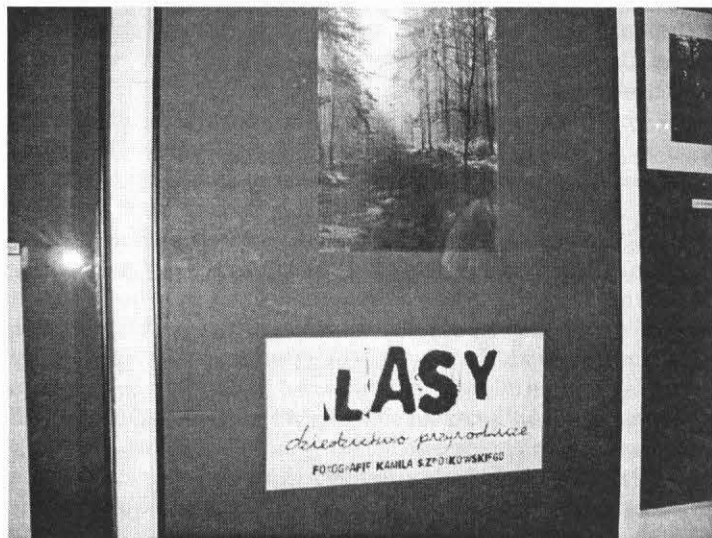
Ogłoszono też konkurs wśród młodzieży szkolnej na logo i nazwę koła.

Wybrano zarząd w składzie: **Henryk Stróczyński** - prezes, **Justyna Leśna** - wiceprezes, oraz członkowie zarządu: **Halina Banaszkiewicz**, **Kamil Szpotkowski** i **Jarosław Szalata**, będący jednocześnie opiekunem koła z ramienia Nadleśnictwa Trzciel.

Wyrażam nadzieję, że pszczewskie koło TPL będzie się rozwijać tak dynamicznie jak wspaniałe okoliczne lasy, a jego członkowie będą je poznawać i chronić.

Jarosław Szalata

Lasy w fotografii Kamila Szpotkowskiego



Kamil Szpotkowski - magister biologii, utalentowany i czujący urok przyrody artysta - fotografik, autor wydanego w 2003 roku na zlecenie Gminnego Ośrodka Kultury w Pszczewie uroczego albumu „*Kraina tajemnic - Pszczewski Park Krajobrazowy*” jest także autorem otwartej niedawno wystawy fotograficznej pt. „*Lasy - dziedzictwo przyrodnicze*”.

Wystawa trwać będzie do 7 kwietnia w Bibliotece Ekologicznej w Poznaniu przy ul. Kościuszki 79 - dziedziniec Różany - CK Zamek. Czynna jest w poniedziałek, środę i piątek w godz. 10 - 17, wtorek i czwartek od 10 - 17, a w sobotę i niedzielę umówione grupy.

Wszystkie zdjęcia wykonano na terenie Pszczewskiego Parku Krajobrazowego w latach 2003 - 2004 i robią one niesłychane wrażenie, szczególnie na mieszkańcach miasta ze względu na ogromną różnorodność i bogactwo przyrody utrwalonych z niebywałym wyczuciem piękna, grą barw, światła i doskonałą znajomością zarówno przyrody jak warsztatu fotograficznego.

Nic zatem dziwnego, że na otwarciu wystawy pojawiło się tak wielu znakomitych i dostojnych gości, a spotkali się tam między innymi: przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego i Dyrekcji Regionalnej Lasów Państwowych w Poznaniu, Konserwatorzy przyrody - **Jerzy Ptaszyk** i **Ferdynand Szafranski**, przedstawiciele samorządów gminnych i powiatowych, ludzie nauki z Poznania z profesorem herpetologii **Leszkiem Bergerem**, nauczyciel fotografii Kamila - **Zygmunt Pniewski**, człowiek, który go zainspirował pszczewską przyrodą - **Henryk Stróczyński** z żoną **Wandą**, oraz inni miłośnicy lasów, myśliwi, przyrodnicy, studenci.

Fotografie wywierają wielkie wrażenie, fascynują pięknem tematu i możliwościami autora a także sławią w stolicy Wielkopolski przepiękne lasy i uroczyska, na szczęście jeszcze nieco tajemniczych i pełnych niespodzianek okolic Pszczewa.

Warto zobaczyć! A może wystawą zainteresuje się ktoś z lubuskich miast?

Polecam uwadze!

Jarosław Szalata

Niebieskie złoto



Znane arabskie przysłowie mówi „Nie wylewaj wody, zanim nie znajdziesz innej”. Tam gdzie pustynie rozciągają się po horyzont, a słońce spala ziemię, woda jest bezcennym darem obiecującym przeżycie. Jest nieocenionym źródłem życia. Próbujemy odnaleźć ją nawet na Marsie, ale co się stanie z tą, którą pijemy, która płynie w naszych rzekach i strumieniach, która odżywia miasta i nawadnia pola? Specjaliści już od dawna się tym niepokoją. Alarmują, że nadciąga

niebezpieczeństwo globalnej suszy, światowego braku wody pitnej. Choć 22 marca obchodzimy Światowy Dzień Wody, to nie potrafimy skutecznie ograniczyć jej marnotrawienia.

Brak tego życiodajnego płynu zagraża 1,4 miliarda ludzi. Mnożą się konflikty i napięcia wokół problemów kontrolowania zasobów czystej wody, które są kwestią strategiczną w wielu rejonach świata. Dziś już ponad 2 miliardy ludzi znajduje się w sytuacji braku odpowiedniej infrastruktury sanitarnej i systemów oczyszczania wód. Większość chorób zakaźnych, które dotyczą przeważnie kraje o ograniczonym dostępie do wody, jest wywoływanych przez spożycie nie nadającej się do tego wody. Z tego samego powodu rocznie umiera 5 milionów ludzi. Woda, źródło życia, stała się główną plagą krajów zacofanych i rozwijających się. Jej żniwa są

okrutne, bo co 10 sekund zabija jedno dziecko.

Zważając na obfitość wody Ziemia nazywana jest mianem „Błękitnej Planety”, ale niestety, aż 94% tej wody, to woda słona. Z pozostałych 6% większość jest zamknięta pod ziemią lub uwięziona w lodowcach. Ludzkość może liczyć jedynie na 9 tysięcy kilometrów sześciennych wody słodkiej. Ta ilość rozłożona równomiernie mogłaby wydawać się ogromna, ale opady deszczu koncentrują się w wilgotnych tropikach, natomiast wiele obszarów cierpi z powodu jej niedostatku.

W ciągu 100 lat spożycie przez ludzkość wody pitnej wzrosło o liczbę dwa razy większą, niż liczba populacji. W tym tempie za 20 lat popyt powiększy się do 650%. Ze względu na nadmierną eksploatację zasobów wodnych oraz ich skażenie, będzie się szerzył przewlekły proces braku wody pitnej. Według prognoz Narodów Zjednoczonych i UNESCO, jeżeli nie zostaną podjęte środki, które odwrócą obecną tendencję, to w 2025 roku już dla 2,5 miliarda ludzi, czyli dla jednej trzeciej całej ludzkości, zabraknie wody zdanej do picia, dlatego szczególnie ważne staje się oszczędzanie wody oraz ograniczanie emisji szkodliwych odpadów, które mogą ją zanieczyścić.

Nie sposób ocenić w tej chwili, jakie skutki mogą mieć globalne zmiany klimatyczne związane z zanieczyszczeniem powietrza i gleby, dla gospodarki wodnej. Bez wątpienia już teraz musimy zadbać o to, by naszym dzieciom i wnukom nigdy nie zabrakło czystej wody. Nie trzeba ku temu wielkich haseł i protestów. Wystarczy, że każdy z nas zacznie oszczędzać ten najcenniejszy dar natury.

Edyta Adamus

Hodowla krok po kroku, część I

Gdy spośród ogromnej gamy możliwości wybrałyśmy i sprowadziłyśmy do domu model chłopca nadający się do hodowli, rozpoczyna się prawdziwa praca, wręcz orka na ugorze.

Pierwszy dzień w domu

Nie można zapomnieć o tym, że często nie znamy rodowodu, ani nawet poprzedniej właścicielki naszego nowego pupila. Nie wiemy, jak był traktowany i jakie ma nawyki. Na wszelki wypadek nie należy wykonywać zbyt gwałtownych ruchów, lepiej też unikać podnoszenia głosu, bo może się skulić, schować za szafę i trzeba będzie włączyć odkurzacz, żeby go wypłoszyć. Dlatego już od progu przemawiamy do niego łagodnym, acz stanowczym głosem. Układamy na kanapie, głaszczemy po głowie (i to ostrożnie, bo może być nieprzyzwyczajony) i pozwalamy mu zatrzymać paletko, by czuł zapach z poprzedniego domu. Pierwsza noc jest zazwyczaj najtrudniejsza, ponieważ może pochlipywać i pisać, ale musimy wykazać się konsekwencją i nie brać go od razu do swojego łóżka, żeby się nie przyzwyczaił.

Złe nawyki

Już po kilku dniach pobytu orientujemy się pobieżnie, jakie ma nawyki. Najczęściej przywiązuje się do miejsca, na którym spędził pierwszą noc, czyli kanapy i tam zalega w pozycji horyzontalnej, często z pilotem od telewizora w dłoni, czasem z gazetą, rzadko z książką. Ponieważ mało mówi, mogłoby się wydawać, że myśli, ale najczęściej okazuje się, że to tylko złudzenie. Gdy czuje głód opuszcza legowisko i buszuje po kuchni. Można to poznać po wypiętrzonych górach brudnych naczyń, lepkich substancjach pod stopami, posypce z cukru i okruszków chleba na meblach. W łódźce pozostawia puste kartoniki po mleku. W żadnym wypadku nie wolno wtedy bić mężczyzny, bo ucieknie.

Karmienie

Zwykle nie jest zbyt skomplikowane i nawet średnio zdolna kulinarnie kobieta udźwignie ten ciężar, w niektórych przypadkach również i związane z tym koszty. Nie należy się też stresować opinią mężczyzny na temat smaku podawanych dań, bo i tak żadna z nas nie potrafi gotować tak, jak jego mamusia. Podajemy zatem cokolwiek, byle było ciepłe, ponieważ on i tak nie oderwie oczu od gazety lub telewizora. Jedno jest pewne, mężczyzna lubi dostawać jeść regularnie i szybciej się wtedy oswaja.

Pielęgnacja - ubieranie

Wymaga wielu starań i nieustannego nadzoru. Ta, która jeszcze nie hodowała go w domu, nie zdaje sobie sprawy, jaki obowiązek bierze na swoje barki zarówno w dni robocze, jak i w święta. Pierwszorzędną sprawą jest skompletowanie nowej garderoby. W przeciwnym wypadku mężczyzna nie porzuci rozciągniętego podkoszulka i wypchanego na kolanach dresu. No chyba, że się na nim rozpadną ze starości. Potem już tylko trzeba podsuwać mu rano gotowy zestaw do ubrania, prać, prasować, czyścić, przyszywać guziki, zestawiać kolory i chwalić, że świetnie wygląda. I bywa, że jedynym znakiem uznania za pielęgnację jest odcisk obcej szminki na jego kołnierzyku.

Pielęgnacja - higiena

Są mężczyźni, którzy boją się wody jak ognia, ale takich na szczęście można wyczuć na odległość. Pozostali uwielbiają się chlapać w łazience godzinami. Hodowca musi zaakceptować permanentnie podniesioną deskę, brudną wannę, zachłapania w promieniu pięciu metrów, niezakreconą pastę, wodę w mydelnicze i zdeptany na podłodze, osobisty biały ręcznik. W skrajnych przypadkach można przyuczyć mężczyznę do obcinania paznokci u nog.

Pielęgnacja - kosmetyki

Zazwyczaj mężczyźni niechętnie używają kosmetyków, ale piankę do golenia i dezodorant podbierają z półki hodowcy, a do tego beczelnie pyskują, że ma za bardzo kwiatowy zapach. Często idą dalej i podłączają się również do szamponu i odżywki, pasty i płynu do płukania ust. Niepokoić się trzeba, kiedy ubywa brokatowego

pułdru, szminki, a zwłaszcza kiedy zauważysz, że ktoś chodził w twojej koronkowej bieliźnie.

Zdrowie

W przypadku mężczyzny nawet najłżejsze przeziębienie lub katar mogą być niebezpieczne i brzemienne w skutkach. Nie dla niego oczywiście, tylko dla nas. Wystarczy stan podgorączkowy, albo lekkie skaleczenie i mamy w domu rozhisteryzowaną, konającą ofiarę, która wymaga od nas wysoko wyspecjalizowanej opieki medycznej i psychoterapii, oraz zapewnienia, że na pewno nie umrze.

Ruch

Oprócz wąskiej grupy fascynatów czynnego wypoczynku, mężczyzna, tak jak kot, potrafi przyjemnie przeżyć życie, nie opuszczając zamkniętych pomieszczeń. Nie licząc krótkiego dystansu „do” i „z” samochodu. Będzie się wił jak diabeł pod kropidłem, gdy spróbujemy go namówić na spacer. Gotów jest wtedy nawet wziąć się za jakąś pracę domową i lepiej nie stawiać mu w tym na przeszkodzie. Ostatnią deską ratunku, żeby utrzymać jego i siebie w kondycji, jest sprowokowanie większej aktywności w alkowie. To nam rozwiąże kwestie jogi, aerobiku, gimnastyki artystycznej, hiperwentylacji i drenażu limfatycznego. Sposób domowy - tani i zdrowy.

Rozmnażanie

Ukoronowaniem wzorowej hodowli jest uzyskanie zdrowego potomstwa. Tu nie można popełnić częstego błędu czekając, aż mężczyzna sam się rozmnoży, ani też żywić nadziei, że wzbogacenie hodowli o drugiego mężczyznę rozwiąże tę palącą kwestię. Otóż nie rozwiąże, najwyżej się pozagryzają. Zatem pamiętajmy, że w rozmnażaniu mężczyzny musimy mu pomóc i odegrać w tym kluczową rolę. Jedyne, co mężczyzna powinien samodzielnie mnożyć, to środki na wychowanie potomstwa.

Kontrola

Kiedy nacieszymy się już naszym mężczyzną, a on oswoi się z nami i zacznie ufnie jeść z ręki, możemy zacząć delikatnie wypuszczać go z domu. Najpierw tylko do pracy, potem do mamusi na obiad, a za dobre sprawowanie nawet na piwo z kolegami. Ale trzeba być czujnym. Wprawdzie nie można go przykuć do kaloryfera, ani wszędzie mu towarzyszyć, ale od czego mamy komórki. Jak ma czyste sumienie i kocha, to sam się melduje średnio co godzinę, przynajmniej SMS-em. Martwić się należy, gdy za długo „abonent jest czasowo niedostępny”. Wtedy trzeba przykrócić smycz, bo byłoby wielkim marnotrawstwem, gdyby naszego wypielęgowanego ulubieńca używała jakaś fładra. I to za nasze pieniądze.

Ciąg dalszy porad w numerze kwietniowym

Zbuntowana Żona

Program lokalny

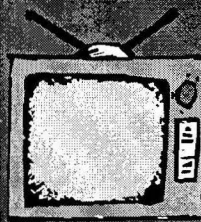
Międzyrzecz - Sulęcín

66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1

tel. dom. 742-0241

kom. 0602 337 017

Roman Sulkowski

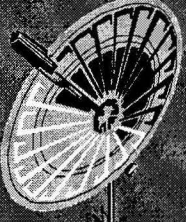


* REKLAMY

* OGŁOSZENIA

* ŻYCZENIA

* INFORMACJE



Szanowna Redakcjo!

Postanowiłam napisać ten list po przeczytaniu zamieszczonego w lutowym numerze Waszego miesięcznika tekstu pt. „Gdzie ci mężczyźni?”, będącego owocem zbiorowego wysiłku intelektualnej grupy dowcipnych pań.

Nie jest moim zamiarem obrona ośmieszonych w tym tekście mężczyzn w roli kochanków, bo panowie potrafią obronić się sami. Chciałabym natomiast wziąć w obronę własną pleć, której przedstawicielki zaprezentowały się na łamach „Powiatowej”, niestety, „niepięknie”. Jak na ironię, satyra na mężczyzn napisana przez kobiety okazała się mimowolną krytyką nas samych. No bo jeśli „faceci” są tak głupi, próżni, prymitywni i nieudolni, jak to wynika z artykułu, to co reprezentują sobą niewiasty, które z nimi sypią i ciągną do ołtarza?

Czyżbyśmy aż tak nie znały się na mężczyznach, że dopiero w łóżku orientujemy się, z kim tak naprawdę mamy do czynienia? Może warto by przedtem trochę lepiej się owym panom przyjrzeć, szczególnie ich dłoniom, uwodzić pianistów, a nie drwali, uważnie posłuchać, co i jak mówią, trochę lepiej ich poznać i może z niektórymi dać sobie zawczasu spokój, zamiast potem, w sytuacji intymnej narażać się na słuchanie sapania, infantylnych zdrobnień, wierszyków znanych ze szkolnych akademii tudzież utratę kosztownej, koronkowej bielizny.

Co skłania nas do zadawania się z „sapaczami”, „higienistami”, „przedszkolakami” i tym podobnymi osobnikami? Deficyt wartościowych mężczyzn? Brak szacunku dla siebie i innych? Jeśli ci nieudacznicy są naszymi mężami, to wypada im także pogratulować lojalnych, kochających towarzyszek życia! Biedny ten pan z „łapami jak drwal”, który starał się być czuły, ale nie sprostał wymaganiom, więc został wyśmiany nie tylko w gronie koleżanek zawiedzionej żony, lecz także na łamach lokalnej prasy. Tylko „słaba pleć” potrafi tak subtelnie zadawać ciosy poniżej pasa! (swoją drogą, chyba komuś „Powiatowa” pomyliła się z „Cosmopolitan”).

„Zbuntowana żona” z cytowanego artykułu oczekuje miłości, ale czy sama kocha? To chyba nie miłość widzi „łapy” zamiast rąk i liczy minuty kolejnych etapów zbliżenia, nie miłość zauważa metki na bieliźnie i bezlitośnie wyszydza każdy nieudany komplement i

nieporadny gest.

Miłe Panie, z okazji zbliżającego się kolejnego święta, tym razem Dnia Kobiet, życzę nam wszystkim więcej kobiecości: delikatności, wrażliwości, taktu, dobrego smaku, wyrozumiałości i miłości, najlepiej odwzajemnionej, bo jak wiadomo od dawna, wzajemna miłość kobiety i mężczyzny to najlepszy sposób na satysfakcjonujący seks.

Zdegustowana żona

Od autorki

Do zdegustowanej!

Droga Pani, pisanie, szczególnie w języku ojczystym nie sprawia mi intelektualnego wysiłku, raczej jest to swoisty dar, z którym nie każdy się rodzi, a szkoda. Mnie ono daje wiele przyjemności, nie wiem jak Pani?

Wiadomo nie od dzisiaj, że każdy człowiek jest inny, ma też inne poczucie humoru i chwala mu za to. Mniemam, że Panią śmieszy zupełnie co innego niż mnie, ale jakże nudny okazałby się świat, gdybyśmy byli do siebie podobni i śmiali się jednakowo ze wszystkiego. Przecież każdy wie, że „śmiech, to zdrowie” i takich zdrowych doznań miał dostarczyć ten tekst.

Nie miałam na celu krytykowania mężczyzn jako takich, nie ośmieszałam tu też kobiet, opisałam tylko typy tych najbardziej charakterystycznych. Jeśli doczytałaby Pani mój tekst do końca, to znalazłaby Pani także przykład mężczyzn całkiem normalnych, bo na świecie ich przecież nie brakuje.

„Zbuntowana Żona” wcale nie jest zagorzałą feministką, bo krytykowała już na łamach „Powiatowej” nie tylko mężczyzn, ale także kobiety, a ciosy poniżej pasa, zapewniam, nie są tylko babską domeną.

Miłości droga Pani nie oczekuję, bo już od dobrych 18-tu lat jestem zakochana, z wzajemnością, wciąż w tym samym mężczyźnie, od 15-tu lat moim mężu (patrz końcówka artykułu). Jest on także moim pierwszym recenzentem i nie musi się niczego wstydzić, bo nasze tajemnice małżeńskie nigdy nie były i nie będą tematem rozważań na łamach prasy.

Uważam się za kobietę nie pozbawioną delikatności, wrażliwości, taktu, dobrego smaku, wyrozumiałości i miłości, a jeśli Pani poczuła się tak zdegustowana moim artykułem, to widocznie trafiła tam Pani na swój typ faceta.

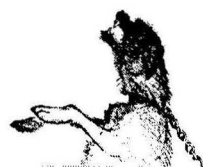
A tak na marginesie, nie rozumiem, co ma Pani przeciwko piśmie „Cosmopolitan”?

Na koniec życzę miłej lektury kolejnych artykułów z serii „Zbuntowana Żona”

Zbuntowana Żona



Kogo by tu jeszcze obszczać?



Oczyszczenie naszej rzeki, to nie jedyna inwestycja w naszym mieście. Wzdłuż jej brzegu powstanie ścieżka spacerowa ciągnąca się aż do mostu kolejowego. W związku z tym, nieopodal pomnika, zgromadzono już kilka palet kostki brukowej. Chuliganom to jednak bardzo przeszkadza. Porozcinali taśmy mocujące cementowe bloczki i rzucają kostkami w przepływające łabędzie i kaczki. Może należałoby lepiej zabezpieczyć kostkę, albo złapać i ukarać winowajców?

*

Nie od dzisiaj wiadomo, że we wszystkich placówkach służby zdrowia, czy to w szpitalach, czy też w poradniach, obowiązuje zakaz palenia. Najwidoczniej nie dotyczy on pracowników Poradni Zdrowia Psychicznego przy ul. Konstytucji 3 Maja. Dym tytoniowy drażni pacjentów sąsiadujących gabinetów stomatologicznych, okulistów i laryngologa. Doszło nawet do tego, że jedna z zatrudnionych tam osób paradowała z papierosem po korytarzu. Jak ma się to, do oferowanej przez tę poradnię, skutecznej metody rzucania palenia? A co z promocją zdrowia, którą każdy lekarz i pielęgniarka ma szerzyć wśród pacjentów?

Ta co lubi szczekać

Kwiaty dla Moniki



Dzień Kobiet, 8 marca to święto, które odchodzi w zapomnienie. Rzadko już bywają z tej okazji akademie i spotkania. Święto kojarzy się bowiem z okresem PRL-u, z państwowymi zakładami, których męska część dyrekcji czuła się zobowiązana do czczenia w tym dniu płci pięknej. Były więc komplementy i życzenia, a w latach kryzysu goździki i rajstopy, czasem jeszcze czekolada. A dzisiaj, czasem jest kawa i ciasto, które zresztą najczęściej kobiety same sobie przygotowują. Zdarzają się jeszcze talony z funduszu socjalnego, ale

sporadycznie, bo te zostały opodatkowane. Czy to święto jest potrzebne? Różnie się mówi. Młode dziewczyny pewnie wolą „walentynki”. Starsze z sentymentem wspominają dawne świętowania. Tylko kwiaty pozostały te same - tulipany i goździki, które powracają do łask.

A jakie kwiaty 14 lutego dostała **Monika Michalik - Rogien**? Dostaje ich pewnie sporo, od męża **Arkadiusza**, przyjaciół i kibiców. Zasluguje na nie utalentowana i pracowita zapaśniczka z klubu „Orlęta” w Trzcielu. Jest najbardziej utytułowaną trzeleńską sportsmanką. Monika wychowała się w Jasieńcu, małej wiosce koło Trzciela. Przez 11 lat piechotą lub rowerem udawała się do szkoły, podstawowej a później zawodowej. Niełatwe to były lata, pracowite i pełne obowiązków, bo pochodzi z rodziny wielodzietnej. Znalazła jednak czas na treningi w klubie „Orlęta”. Pracowała pod kierunkiem braci **Troczynskich**, wytrwale dążyła do celu, bowiem w sporcie widziała swoją szansę na przyszłość. I nie pomyliła się, ale ile ją to kosztowało wyrzeczeń, pracy, wysiłku i samozaparcia. To już trwa 10 lat, w tym czasie były sukcesy, porażki i kontuzje. Nie udało się Monice wystartować na olimpiadzie w Atenach. To był pech, pozostał żal, ale jest nadzieja i szansa na sukces. Duża szansa. Po operacji kolana znowu startuje i odnosi zwycięstwa. Właśnie w Krotoszynie zdobyła Puchar Polski w swojej kategorii. Od grudnia jest w kadrze narodowej i przygotowuje się do mistrzostw Europy, a później świata. W swoim dorobku ma wicemistrzostwo Europy w 2002 roku i tytuł mistrzyni Europy w 2003 roku. Jako juniorka w



Monika Michalik - Rogien ze sponsorem i władzami gminy Trzciel

2000 roku zdobyła III miejsce na mistrzostwach świata w USA. Ta skromna dziewczyna z Jasieńca odniosła już bardzo wiele sukcesów sportowych, należy do znanych zapaśniczek w Europie, startowała w wielu krajach świata. Monika Michalik - Rogien jest wzorem dla wielu początkujących zapaśników, dla młodszych kolegów z „Orlęt”, ale przede wszystkim dla swojego rodzeństwa. W trzeleńskim klubie zapaśniczym trenują bracia Moniki - **Paweł** i **Tadeusz** oraz siostra - **Marzena**. I oni też zaczynają odnosić zwycięstwa na zapaśniczych matach, chcą koniecznie dorównać swojej znanej siostrze. Cała rodzina, na czele z matką i ojcem, jest dumna z osiągnięć Moniki i cieszy się, że wróciła do macierzystego klubu, czyli do „Orlęt”. Będzie teraz częściej w rodzinnym domu, w Jasieńcu, gdzie może z dala od wielkomiejskiego ruchu nabierać sił przed startami. Sportową karierą Moniki zainteresował się brójecki „Golmar”. Dyrektor firmy - **Robert Marciniak** podjął decyzję sponsorowania zapaśniczej działalności Moniki. Stwarza to duże szanse dla zawodniczki, daje jej to dobre warunki do treningów i zapewnia odpowiedni komfort życia. Sponsor nie zapomni pewnie o kwiatkach dla młodej kobiety, która jego firmę prezentować będzie w światowym kręgu zapaśników. Kwiaty dla Moniki, w przenośni i dosłownie, z okazji Dnia Kobiet i wszelkich innych świąt to uznanie dla dziewczyny, która ciężką pracą osiągnęła tak wiele.

Jadwiga Szylar

Brydż

Pierwsze miejsce w Polsce po kilku zjazdach kadry juniorów zajmuje para ze Skwierzyny **Ilia Szpuntow - Kacper Wilczak**. Gratulujemy i trzymamy kciuki na pozostałych rozgrywkach.

Zajęcie 2 miejsca w Polsce w turniejach korespondencyjnych przez **Maćka Wierzbickiego** odbiło się szerokim echem. Wielu znajomych pytało - jak można grać w brydża korespondencyjnie? Można, a oto szczegóły. W każdy drugi poniedziałek miesiąca o godz. 17.00 na wielu turniejach w Polsce otwierane są koperty z układanymi rozdaniami. Sędzia zawodów powiela rozdania (układa karty) według załączonych list i można grać porównując się do

około 1500 par. Wspaniała zabawa.

W naszym powiecie gramy w Skwierzynie w budynku OSiR przy stadionie. Na ostatnim styczniowym turnieju 34 miejsce w Polsce zajęła para **Ewa Bublewicz - Waldemar Kozielski**. Moja żona od niedawna gra w brydża, a tu taki sukces.

Dlatego zachęcam wszystkich grających do zagrania w takim turnieju. Emocje gwarantowane, a może i frajda z dobrego miejsca. Zapraszamy.

W czwartki o godz. 17,00 zajęcia dla początkujących w Skwierzynie (OSiR) prowadzi nauczycielka **Lidia Wilczak**. Dla chętnych z Międzyrzecza spróbujemy zorganizować spotkanie w późniejszym terminie. Na pewno o tym napiszemy.

Mirosław Bublewicz

60 lat MKS ORZEŁ

W 2005 roku Międzyrzecki Klub Sportowy ORZEŁ obchodzić będzie 60-lecie istnienia. Główne obchody przewidziane są na wrzesień.

Powołany został komitet obchodów, którego przewodniczącym jest **Leszek Kołodziejczak**. Honorowy patronat nad obchodami

objęła wicewojewoda p. **Joanna Kasprzak - Perka**. Prosimy o ciekawe informacje dotyczące działalności klubu w latach minionych, które potrzebne są do opracowania monografii klubowej.

Informacje prosimy dostarczyć do siedziby klubu znajdującej się w budynku przy stadionie miejskim.

Komitet obchodów

W Brukseli na podium ...



Czwarty udział w brukselskich zawodach i czwarte zwycięstwo w kategorii „societe”, czyli stowarzyszeń. Tak można byłoby w skrócie ocenić tegoroczny start międzyrzeskich biegaczy w XVIII edycji Relais Givres - sztafetowym biegu przełajowym rozgrywanym na dystansie 44 km. Jednak, by w tym roku osiągnąć triumf w swojej kategorii reprezentanci MOSiW - u musieli walczyć do ostatnich kilometrów. Pomimo wcześniej padającego w Belgii prawie tydzień deszczu, na starcie maratonu przełajowego stanęło 199 sztafet dorosłych i 36 młodzieżowych (te pokonywały dystans o połowę krótszy), czyli udział w sumie ponad tysiąca biegaczy, co w naszych polskich warunkach, a tym bardziej o tej porze roku byłoby wydarzeniem wręcz niewyobrażalnym. Pojawienie się na starcie tylu ekip zostało chyba docenione przez „niebiosy”, dzięki temu po raz pierwszy od debiutu międzyrzeszczan w brukselskich zawodach przez cały dzień biegaczom przyświecało słońce. Bardzo dobre przygotowanie do imprezy w stolicy unijnej wszystkich biegaczy, którzy w tym roku reprezentowali Międzyrzeszcz sprawiło, że nasza ekipa od sygnału startera cały czas należała do czołówki biegu. W kolejności tak, jak startowali: - **Danuta Pietruszyńska, Jacek Jackowiak, Włodzimierz Paroń, Krzysztof Kochan i Łukasz Balcer** dopingowani m.in. przez **Zenona Łupinę** dyr. Centrum Polskiego w Brukseli, który to po raz czwarty zaprosił do siebie międzyrzeszczan, wszyscy walczyli o jak najlepszą lokatę na mecie. Pobicie dotychczasowego rekordu z roku 2003 o blisko dwie minuty czasem 2,41,55 pozwoliło naszym zawodnikom podobnie jak przed rokiem, uplasować się jedynie, a może aż na piątym miejscu w klasyfikacji ogólnej. Warto dodać, że zespoły od miejsca drugiego do piątego dzieliła różnica niecałej minuty, co na dystansie 44 km

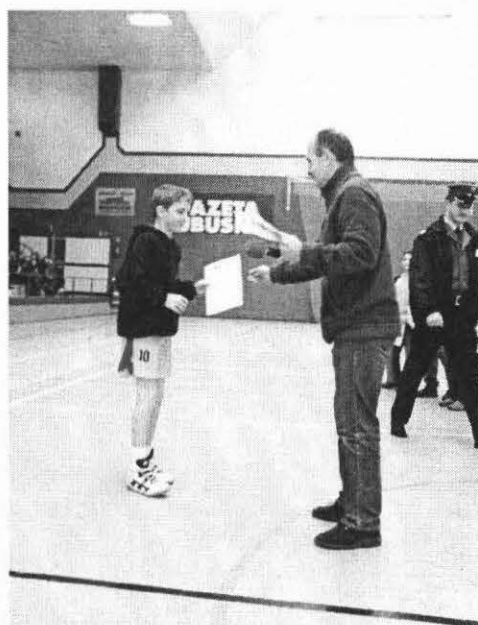
wyduje się różnicą niewielką i świadczy o wyrównanym poziomie. Jedyne zwycięzca był poza zasięgiem rywali, wygrał bowiem z rezultatem 2,36,07. Osiągnięty wynik pomógł na dodatek polskiej sztafecie odnieść czwarte z rzędu zwycięstwo w kategorii „societe”, czyli stowarzyszeń, w której ostatecznie zostało sklasyfikowanych 48 drużyn. Warto zaznaczyć, że po raz kolejny oprócz sukcesu sportowego możemy mówić o sukcesie medialnym. O tym może świadczyć forma i styl zachowania się w stosunku do naszej reprezentacji miejscowych kibiców i członków pozostałych ekip. Przed wręczeniem nam pucharu - organizatorom i gospodarzom przełajowych zawodów przekazaliśmy okolicznościowe upominki otrzymane z międzyrzeszkiego ratusza i starostwa oraz zaproszenie dla zagranicznych ekip na tradycyjne biegi sztafetowe nad naszym jeziorem Głębokie. Zaproszenie podobnie jak przed rokiem zostało przyjęte.

Reprezentacja biegaczy składa serdeczne podziękowania:

Dorocie Jadcak - Dyrektor MOSiW, Wiesławowi Salejowi - Towarzystwo Ubezpieczeń S.A UNIQA, Jerzemu Grzesikowi - „JUMAR” S.A, D.R.P. Rojkom za finansową i rzeczową pomoc udzieloną w realizacji wyjazdu na zawody do Brukseli.

Dodatkowe podziękowania kierują w stronę Czesława Radziwona, właściciela firmy „Campo”, który nieodpłatnie zaopatrzył w stroje sportowe całą brukselską ekipę. W ten sposób mogliśmy w stolicy Belgii reprezentować godnie Międzyrzeszcz nie tylko pod względem wyniku sportowego.

Wilki pożarły rywali



rangi powiatowych. W rozgrywkach uczestniczyły dzieci urodzone w latach 1991 - 1994. Rozgrywki prowadzone były w dwóch grupach po siedem drużyn każda, z których po dwie najlepsze awansowały do

fazy finałowej. W pierwszym meczu półfinałowym „Orliki SP - 2 „1” uległy ekipie „Wściekłych Wilków” w rzutach karnych 4:5, w regulaminowym czasie gry uzyskano wynik bezbramkowy. Drugi mecz półfinałowy zakończył się zwycięstwem drużyny „Snajperów”, którzy pokonali „Wymiataczy” 2:0. W małym finale, czyli w meczu o miejsce trzecie zespół prowadzony przez **Bogdana Łabuzę**, „Orliki SP - 2 „1” pokonały „Wymiataczy” - trener **Marcin Burdzy** - 1:0. W pojedynku decydującym o zwycięstwie w II turnieju im. M. Mikuły

„Wściekłe Wilki” drużyna złożona w większości z uczniów SP w Kaławie, wygrały z ekipą „Snajperów” - 1:0, dzięki bramce zdobytej na 17 sekund przed końcem meczu przez **Mateusza Golwieja**. Zwycięski zespół prowadził **Kamil Dudek**, a **Radosław Karolak** zasiadał na ławce trenerskiej drugiego finalisty. W sumie przez dwa dni rozegrano 46 meczy, po 5 minut każdy, w których strzelono 62 bramki (w tym 3 samobójcze). Na zakończenie turnieju najlepszym zespołom wręczono puchary i medale ufundowane przez **Andrzeja Mikułę**, dodatkowo nagrodzono też wyróżniających się zawodników. **Dawid Dzięgielewski** z drużyny - Orliki SP - 2 „1” wybrany został najlepszym zawodnikiem, **Michał Kubik** - FC „Piastowska”, uczeń Gim. 1 - najlepszym bramkarzem, a **Rafał Kopeć** - „Snajperzy” gimnazjalista z 2 wywalczył tytuł króla strzelców - 8 bramek. Wyróżniona została również **Joanna Suchecka** - „Jelonki” - Gim. - 1, jedyna dziewczyna grająca w turnieju, **Rafał Kuszczuk** - „Syrenka” - SP - 3 oraz **Wojciech Dziobek** - „Wymiatacze” - Gim. - 2.

Końcowa kolejność zespołów:

1. „Wściekłe Wilki”, 2. „Snajperzy”, 3. „Orliki SP - 2 „1”, 4. „Wymiatacze”.

W turnieju wzięło udział ponad 100 młodych miłośników piłki nożnej.

Miejszyszecki
Ośrodek
Sportu i
Wypoczynku
Arkadiusz Żyła



Hala sportowa Miejszyszeckiego Ośrodka Sportu i Wypoczynku 12-13 lutego była miejscem piłkarskich zmagani w ramach II - go turnieju halowego „5 - tek” piłkarskich im. **Mieczysława Mikuły**. Zawody w porównaniu do roku ubiegłego z uwagi na start młodych sportowców m.in. z Pszczewa, Jordanowa, z gminnych urosły do

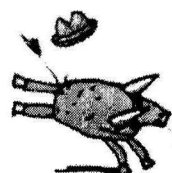


Horoskop Atyde na marzec



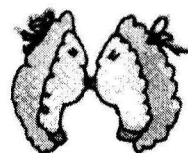
Baran (21.03-19.04) Mówią, że pieniądze szczęścia nie dają, ale miesiąc upłynie pod ich znakiem, bo okazji do zarobienia nie zabraknie, i to nie tylko w pracy. Gdy już zgromadzisz gotówkę, to zatrzymaj ją w portfelu na jakiś czas. Ludzie zwabieni zapachem forsy będą namawiać Cię do wspólnych interesów. Układ planet ostrzega jednak przed pochopnymi decyzjami.

Czasami można wyjść na nich jak przysłowiowy Zabłocki na mydle. W miłości, z braku czasu i tak po prostu..., zaniedbasz ukochaną osobę. Możesz usłyszeć głośnie i przykre zarzuty pod swoim adresem. Upominek dany od serca załagodzi całą sytuację.



Byk (20.04 - 20.05) Parę setek nie wystarczy, by zaspokoić Twoje potrzeby, nie mówiąc już o marzeniach. Na razie planety radzą ograniczyć wydatki i pilnować portfela, zwłaszcza w podróży. W pracy poznasz nowych ludzi. Ktoś z nich może okazać się sprzymierzeńcem w realizacji Twoich, od dawna planowanych pomysłów. Jeśli liczysz na szybki zwrot długu, to

niestety pozostaje Ci wciąż czekanie, i to być może bezterminowe. Zdrowie Ci dopisze, natomiast w miłości nadciąga także czas oszczędzania- tym razem samego siebie. Ot. Taki miesiąc dla regeneracji przeciążonego organizmu.



Bliźnięta (21.05-21.06) Marzenia, marzenia, to zajmie Ci w nadchodzących tygodniach najwięcej czasu. Jeśli to możliwe, wybierz się na urlop, bo dokonania zawodowe będą mizerne. Sukcesu mogą się spodziewać jedynie artyści. Im Księżyc podsunie nowe pomysły, niektóre bardzo

wysoko wycenione. Zdrowie jak huśtawka, od wspaniałego samopoczucia po wydumane dolegliwości. Finanse zostaw innym, zwłaszcza, gdy trzeba szybko podjąć decyzję. W miłości uważaj, bo złudne światło Księżycza niejednego może sprowadzić na złą drogę.



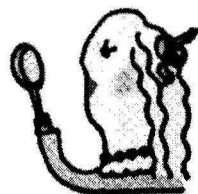
Rak (22.06- 22.07) Każdy lubi plotki, nawet gdy nie wypada się do tego przyznać. Dla Ciebie bardzo ważne będą informacje o bliźnich, jakie możesz zdobyć w najbliższym czasie. W sprawach zawodowych okaże się, jak

wiele znaczą nieformalne układy. Trzymając się z boku, nic nie stracisz, ale i na zyski też nie możesz liczyć. Trzeba będzie zająć jasne stanowisko w sporze między znajomymi. I niekoniecznie szef musi mieć rację. Finanse i zdrowie nie najgorsze. W sprawach serca też warto słuchać, również tego, co mówią inni.



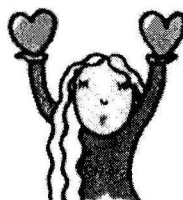
Lew (23.07- 22.08) Twoje zdrowie już zaniemówiło ze zmęczenia. Zajmij się nim, bo lekceważenie może okazać się zarówno drogie, jak i kłopotliwe w sprawach zawodowych. Dobry czas na załatwianie wszelkich spraw urzędowych. Przepisy będą po Twojej stronie, a niektóre uda się nawet cokolwiek nagiąć. Dla kierowców planety nie mają dobrych wieści - drogówka będzie górą, a mandaty dotkliwe. W pracy nadarzy się okazja, by

wskoczyć na wymarzony stół. W miłości może przydać się adwokat, gdy to i owo wyjdzie na jaw.

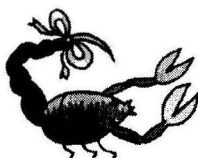


Panna (23.08- 22.09) Układ Marsa i Saturna nie wróży, niestety, znaczących sukcesów zawodowych, za to będą doskonałymi opiekunami podczas towarzyskich spotkań, urlopów, a także służbowych wyjazdów z dala od czulej opieki bliskiej osoby. Zdrowie coraz lepsze, choć do niejednej Panny uśmiecha się stomatolog. Planety radzą, byś nie podejmował żadnych ważnych decyzji finansowych, a

propozycji zawodowych, dotyczących zmiany pracy, nie brał pod uwagę. W uczuciach nadmiar energii i radosny brak rozsądku. Później może być mniej zabawnie.



Waga (23.09-22.10) Żaden problem nie będzie dla Ciebie zbyt trudny. Marzec to czas dla inteligentnych i przedsiębiorczych, czyli właśnie dla Ciebie. Szykuje się doskonały czas do podróży. Przyniesie ona nie tylko nowe znajomości, ale może pomóc w zawodowych kłopotach. Ludzka przychylność będzie Cię otaczała we wszystkich działaniach. Wykorzystaj ją, bo taka sytuacja rzadko się zdarza. Troszkę uważaj z wydatkami, bo gotówki tylko pozornie będzie sporo. W miłości pora dotrzymać obietnic, najlepiej z uśmiechem na ustach.



Skorpion (23.10-21.11) Planety chętnie pomogą początkującym biznesmenom, a tych już zarobionych uchronią przed niepewnymi interesami, które będą proponować mało znani ludzie. W sprawach zawodowych warto nie ukrywać swoich pomysłów i zaangażowania, chyba, że szef jest nieosiągalny. Nie odmawiaj pomocy przyjacielowi, finanse pozwolą Ci na wspaniałomyślny gest. Dla samotnych Venus wróży prawdziwe uczucie, a tym, którzy już znaleźli ukochaną osobę, emocje nie liczące się z metryką.



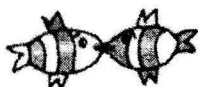
Strzelec (22.11-21.12) Merkury wróży początek drogi do sukcesu. W sprawach zawodowych czekają Cię spore niespodzianki. Niestety nie uda się działać tak, jak sobie zaplanowałeś, ale za to efekt przekroczy Twoje marzenia. Zdrowie doskonałe, a w marcu uda się pozbyć starych dolegliwości. Jeśli chcesz latem wyruszyć w prawdziwą podróż, już teraz rozpocznij przygotowania. Kierowcom układ planet radzi spotkać się z mechanikiem, a tym którzy planują zakup pojazdu, proponuje nie czekać zbyt długo z decyzją. W miłości Venus odradza zabierania po drodze „autostopowiczów”.



Koziorożec (22.12-19.01) Układ Venus i Merkurego radzi iść na przedświąteczny urlop lub dłuższy wypoczynek z dala od codziennych kłopotów. Jeśli jest to niemożliwe, nie zgłaszaj się „na ochotnika” do proponowanych przez szefa zadań. Twoja kondycja potrzebuje relaksu, więc to, co niektórzy nazywają lenistwem, dla Ciebie będzie po prostu sposobem na poprawę zdrowia. Uda Ci się nie bez trudności, wysupłać dość gotówki, by wreszcie zrealizować zaplanowany zakup. W miłości, choć to dopiero początek wiosny, znajdziesz się w roli ucznia, ale i tutaj okażesz się prymusem.



Wodnik (20.01-18.02) Nielatwy miesiąc dla spraw zawodowych. Jeśli będziesz polegać na cudzych opiniach, zamiast na własnej intuicji, niewiele uda Ci się zdziałać. Niektórzy współpracownicy obserwują Cię i czekają na błąd, jaki możesz popełnić. Nie planuj większych wydatków, na razie Twoja sytuacja finansowa jest mało stabilna. Dla relaksu i z umiarem możesz zagrać w totolotka. W końcu szóstka to szóstka. Zdrowie niezłe, natomiast w miłości, aż słów brakuje, a przecież one są teraz najważniejsze.



Ryby (19.02-20.03) Ciesz się tym, co udało Ci się do tej pory osiągnąć i nie narzekaj, że inni mają więcej, bo mniej też mają. Dbaj o zdrowie, bo za kilka dni możesz stanąć przed kolejnym zawodowym wyzwaniem. Tym razem decyzja będzie wymagała rady doświadczonej osoby i sporego ryzyka. Dobre tygodnie dla spraw rodzinnych. Młodsze pokolenie nie sprawi kłopotów, a w rodzinie może przybyć nowy członek, niekoniecznie w postaci niemowlaka. W uczuciach miło, ciepło i bezpiecznie, a że nudno, to ... trudno.

ZATRUDNIMY

- tapicerów i pomocników tapicerów,
- stolarzy,
- szwaczki.

Wnioski prosimy składać w biurze bazy
CRYLOMAG-BIS

ul. Waszkiewicza 56, Międzyrzecz
tel. 7411749 lub 7412012



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

* Projekty budowlane i technologiczne
* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

Doradztwo techniczne
Wyceny i kosztorysy
Opinie techniczne

SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
"TELVINET GORZÓW"

TELVINET

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

FOTOJOKER
P.H.U. „Kubus” ul. Waszkiewicza 2, tel. 7412472

**Zdjęcia
filmy
aparaty cyfrowe
karty pamięci
torby
fotograficzne
statywy**

Zdjęcie na okładce: A. Meissner

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, K. Kogut, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szałata, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012, e-mail: sciterian@sciterian.com

NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE CENTRUM MEBLOWE

ORMEB

UL. REYMONTA 5
66-300 MIEDZYZRZECZ
TEL. 0-95 741 68 09

MEBLE
Suzanne Caroline
Sabina, Robert
Orlik

PN-PT 9:30-17:30
SOBOTA 9:30-14:00
NIEDZIELA 11:00-13:00

Za Starostwem Powiatowym były Confex

MEBLE:

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE,
- SEGMENTY,
- MŁODZIEŻOWE,
- KUCHNIE (na wymiar),
- HOTELOWE,
- KAWIARNIANE,
- BIUROWE,
- GALANTERIA DRZEWNA,
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE,
- KARNISZE,
- I DUŻO WIĘCEJ

Transport GRATIS
(do 30 km),
sprzedaż ratalna

TYLKO U NAS



SKLEP FIRMOWY

ORMEB
MEBLE

MIEDZYZRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
TEL/TAX 095 741 22 55
PN-PT 9:30-17:00, SOBOTA 10:00-13:00

INVEST
KREDYT



KOMANDOR

WOŹNIAK

Autoryzowany Producent

Salon :

Gorzów Wlkp. ul. Krzywoustego 4 A
☎ 095 720 61 20

Salon :

Gorzów Wlkp. Obrońców Pokoju 82 D
☎ 095 724 04 80

od 1991 r.

www.komandor.gorzowwlp.pl

• Szafy wnękowe,

• Garderoby,

• Meble Kuchenne

od projektu ... do realizacji

DOJAZD GRATIS!

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

KACZMAREK

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz
tel./fax (095) 741 19 72
tel. kom. 0 605 306 654
0 605 208 579



MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE
POSADZKI MASZYNOWE
BUDOWNICTWO OGÓLNE

S-A-B-A Zadbaj o własne pieniądze!



NIEZALEŻNE, OBIEKTYWNE DORADZTWO EKONOMICZNE W ZAKRESIE USŁUG FINANSOWYCH I UBEZPIECZENIOWYCH

- Bezpłatna porada i konsultacja
- Stała i rzetelna obsługa klientów indywidualnych, instytucji i firm
- Rzetelne przygotowanie oferty oparte o produkty największych i sprawdzonych partnerów finansowych
- Dopasowanie optymalnych warunków umów dla naszych klientów w zależności od ich potrzeb i możliwości

Potrzebujesz natychmiastowej pomocy lub porady zadzwoń do naszego przedstawiciela

Kontakt z przedstawicielem

tel.: 0697 652 761
lub (095) 741 8313

OFERUJEMY TAKŻE:

- ✓ Kredyty konsumpcyjne, hipoteczne i konsolidacyjne
- ✓ Indywidualne i grupowe ubezpieczenia na życie
- ✓ Polisy, lokaty, programy kapitałowe
- ✓ Programy kapitałowe na budowę domu lub kupna mieszkania
- ✓ Programy inwestycyjne
- ✓ Ubezpieczenia pojazdów, nieruchomości
- ✓ Ubezpieczenia, zaopatrzenia dzieci
- ✓ Otwarte fundusze emerytalne
- ✓ Ubezpieczenia kredytów

